GAZETA ADMINISTRACJI i POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 26. WARSZAWA, DNIA 23-GO CZERWCA 1923 ROKU. ROK 5.

PROF. A. MOGILNICKI.

SĄDY PRZYSIĘGŁYCH W POLSCE. 2)

II.

JEDNOCZEŚNIE z pracami podkomisji ustroju sądownictwa toczą się prace w sekcji postępowania karnego nad ułożeniem projektu jednolitej ustawy postępowania karnego dla całego obszaru Rzeczypospolitej. Sekcja ustaliła szereg zasad wytycznych, a następnie wyłoniła podkomisję, złożoną z pp. Krzymuskiego, Rymowicza, oraz autora niniejszych słów, w celu opracowania projektu. Projekt podkomisji jest już gotowy i w początkach lata r. b. będzie złożony sekcji do rozpatrzenia. Rozdział o postępowaniu przed sądem przysięgłych wywołał pewne różnice zdań i został opracowany w dwóch warjantach: jeden z nich, na podstawie pierworysu niżej podpisanego, uzyskał z pewnemi zmianami aprobatę p. Rymowicza, drugi — stanowi projekt odrębny prof. Krzymuskiego. Zasadniczą różnicę obu projektów stanowi to, że według projektu większości na początku każdej kadencji ma się odbyć walne uroczyste posiedzenie wstępne, na którem przysięgli składają przysięgę i przewodniczący wyjaśnia im ich prawa i obowiązki, podczas gdy według projektu p. Krzymuskiego składanie przysięgi i pouczenia przewodniczącego odbywa się na początku rozprawy przed każdą sprawą osobno. Większość wychodziła z założenia, że wielokrotne powtarzanie przez przewodniczącego tego samego pouczenia stanowi zbędną stratę czasu, a ponadto sprowadza to wyjaśnienie do formułek szablonowych, które przewodniczący będzie musiał powtórzyć podczas całej kadencji tyle razy, ile będzie spraw, a więc będzie je powtarzał nerwowo, pospiesznie i będzie dążył do ich skrócenia, podczas gdy wyjaśnienie, złożone jednorazowo na posiedzeniu wstępnem, będzie z natury rzeczy pełniejsze i dokładniejsze i lepiej się wbije w pamięć przysięgłych. Ponadto pewna uroczysta cecha przysięgi i w ogóle otwarcia kadencji podnosi powagę sądu i nastraja przysięgłych do staranniejszego pełnienia obowiązków. Pozostałe różnice między obu projektami dotyczą raczej układu artykułów i drobnych szczegółów. Projekt p. Krzymuskiego jest obszerniejszy, wprowadza do ustawy wiele przepisów, które dwaj pozostali członkowie komisji uznali za zbędne.

Zasadniczy tok postępowania według obu projektów niewiele się różni od ustaw, które obowiązywały przed wojną w trzech dzielnicach. Wprowadzono pewne uproszczenia. Strony mają prawo wyłączania od udziału wszystkich przysięgłych, którzy są wezwani ponad liczbę, niezbędną do utworzenia ławy (12 przysięgłych zasadniczych, a w sprawach, które mogą potrwać dłużej, niż jeden dzień, ponadto dwóch przysięgłych zapasowych). Tak np. jeżeli do losowania stawi się 20 przysięgłych, a sprawa ma być krótka, strony mogą bez wskazania motywów wyłączyć po czterech. W razie liczby nieparzystej oskarżony może wyłączyć o jednego więcej. Wyłączanie odbywa się w toku losowania przy tworzeniu ławy przysięgłych. Przewodniczący sądu publicznie wyciąga kartkę z urny, odczytuje nazwisko przysięgłego i daje stronom możność oświadczenia się w przedmiocie wyłączenia. Przysięgły niewyłączony wchodzi w skład ławy, poczem przewodniczący wyciąga następną kartkę. Za zgodą stron, które się zrzekną wyłączeń, można utworzyć ławę już w razie stawienia się 12 (względnie 14) przysięgłych. Autorowie projektu liczyli się z wielką obojętnością naszego społeczeństwa w stosunku do wykonywania obowiązków obywatelskich i dążyli do umożliwienia utworzenia ławy przy jaknajmniejszej liczbie obecnych.

Układanie pytań dla przysięgłych ma się odbywać przed głosami stron, nie zaś, jak było w Rosji — po tych głosach. Jest to przyjęte w wielu ustawach europejskich i ma tę przewagę, że wtedy głosy stron, kończące rozprawę, obracają się w zakresie ściśle ustalonego materjału, zawartego w pytaniach, a to ułatwia przysięgłym orjentowanie się w sprawie. Rozstrzygnięciu przysięgłych ulegają tylko pytania co do winy, tudzież związane z niemi pytania co do samego faktu przestępstwa, poczytalności lub rozeznania oskarżonego oraz okoliczności łagodzących i obciążających. Wszystkie inne kwestje rozstrzyga trybunał, złożony z trzech sędziów państwowych, bez udziału przysięgłych. A więc rozstrzygnięciu trybunału ulegają wszystkie kwestje procesowe w toku rozprawy, jak np. zdecydowanie o potrzebie odczytania jakiegoś dokumentu, przyjęcia nowego dowodu, przesłuchania tego czy innego świadka lub biegłego, dokonania oględzin, zrobienia przerwy, odroczenia rozprawy i t. p., następnie, po ogłoszeniu uchwały przysięgłych, orzeczenie co do kwalifikacji prawnej czynu, wymiaru kary, przeznaczenia dowodów rzeczowych, kosztów sądowych, powództwa cywilnego, zastosowania amnestji, przedawnienia, umorzenia postępowania it.p.

Po ułożeniu pytań i wysłuchaniu głosów stron, przewodniczący, niezależnie od udzielonego już pouczenia przed rozprawą (na posiedzeniu wstępnem lub, według p. Krzymuskiego, przed każdą sprawą), daje przysięgłym pouczenie specjalne, dotyczące danej sprawy, a więc przedstawia im w streszczeniu najważniejsze okoliczności sprawy, tak jak się ujawniły na rozprawie, i wyjaśnia im znaczenie odnośnych ustaw, sposób głosowania oraz pisania odpowiedzi. Strony nie mogą w obecności przysięgłych kwestjonować pouczenia przewodniczącego, jeżeli jednak uznają, że niektóre części tego pouczenia są niezgodne z ustawą i obrażają ich prawa, mogą, po wydaleniu się przysięgłych do sali narad, żądać wciągnięcia odpowiednich części pouczenia przewodniczącego do protokułu. Takie wciągnięcie do protokułu ma oczywiście na celu umożliwienie żądania uchylenia wyroku przez Sąd Najwyższy, gdyby się okazało, że przez stronne lub niewłaściwe pouczenie przewodniczący mógł wywrzeć ujemny wpływ na głosowanie przysięgłych.

Przez cały czas trwania narady przysięgli nie mogą opuszczać sali narad, ani porozumiewać się z osobami postronnemi. Wyjątki od tej zasady, dopuszczalne tylko w razie konieczności, są wyraźnie wskazane w ustawie.

Odpowiedzi przysięgłych zapadają bezwzględną większością głosów. Jeżeli głosy podzielą się porówno, przewagę daje się zdaniu, korzystniejszemu dla oskarżonego. Dla wyroku skazującego potrzeba zatem, żeby za potwierdzeniem winy wypowiedziało się conajmniej 7 głosów.

Jeżeli przy rozstrzyganiu pytań powstaną wątpliwości, wymagające wyjaśnień ze strony przewodniczącego sądu lub uzupełnienia przewodu sądowego, przysięgli wracają na salę, poczem przewodniczący sądu udziela odpowiedzi na zapytania przysięgłych, a w razie potrzeby wznawia przewód sądowy. Może to pociągnąć za sobą zmianę ułożonych poprzednio pytań i ponowne udzielenie głosu stronom.

Po ustaleniu w sali narad wszystkich odpowiedzi na pytania, przysięgli wracają do sali posiedzeń, poczem zwierzchnik ławy odczytuje listę pytań i odpowiedzi na nie, a następnie wręcza listę przewodniczącemu sądu, który stwierdza ją swoim podpisem. Jeżeli odpowiedź przysięgłych jest niezgodna z ustawą lub niezrozumiała, albo zawiera sprzeczności, trybunał zwraca przysięgłym listę pytań z wyjaśnieniem, na czem polega niewłaściwość odpowiedzi, poczem przysięgli udają się na ponowną naradę.

Jeżeli przysięgli na pytania o winie dali odpowiedź przeczącą, trybunał natychmiast wydaje wyrok uwalniający, a jeżeli oskarżony był aresztowany, zarządza wypuszczenie go na wolność. W razie uchwały, uznającej winę, przewodniczący udziela głosu stronom, celem złożenia wniosku co do kary i innych skutków skazania, poczem trybunał udaje się na naradę, celem wydania wyroku na podstawie uchwały przysięgłych. Jeżeli trybunał jednomyślnie dojdzie do wniosku, że uchwała, uznająca winę oskarżonego, jest niesłuszna, uchyla uchwałę i zarządza rozpisanie ponownej rozprawy na innej kadencji. Uchylenie w ten sposób ponownej uchwały przysięgłych jest niedopuszczalne.

Wyroki, wydane na podstawie uchwały przysięgłych, nie ulegają zaskarżeniu w drodze apelacji, mogą tylko być zaskarżone w drodze kasacji do Sądu Najwyższego w razie istotnej obrazy prawa materjalnego albo przepisów postępowania. W razie uchylenia wyroku, Sąd Najwyższy przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi, którego wyrok uchylił, lub innemu Sądowi Okręgowemu. Jeżeli powodem do uchylenia wyroku w sprawie, rozpoznanej przez sąd przysięgłych, jest uchybienie, dopuszczone przez trybunał już po ogłoszeniu uchwały przysięgłych, Sąd Najwyższy przesyła sprawę Sądowi Okręgowemu i poleca mu, aby w składzie trzech Sędziów, w miarę możności tych samych, którzy wchodzili w skład trybunału, sądzącego daną sprawę, wydał nowy wyrok na podstawie poprzedniej uchwały przysięgłych. Jeżeli wobec uchylenia wyroku sądu przysięgłych okaże się, że sprawa w części, któraby ulegała ponownemu rozpoznaniu z udziałem przysięgłych, już do właściwości sądu przysięgłych nie należy, Sąd Najwyższy przekazuje sprawę właściwemu sądowi pierwszej instancji.

(C. d. n.)

STEFAN URBANOWICZ.

Projekt ustawy o ochronie Rzeczypospolitej a obecne warunki prawno-polityczne.[3])

(Dokończenie).

MÓWIĄC o stanie prawnym u nas, ochrony osoby Głowy państwa, należy odrazu nadmienić, iż znowelizowany art. 99 K. K. nie powtórzył istniejącego w rosyjskiej redakcji postanowienia o karalności zamachu na ograniczenie praw osoby głowy państwa. Wreszcie wobec uchylenia art. 103 i nast. Kod. Karn. osoba Prezydenta znalazła się bez specjalnej ochrony prawnej przeciwko zniewagom (po za zwykłą ochroną z art. 532, 533 K. K.). Jedynie w okresie inwazji bolszewickiej w 1920 r. zostaje wydane z mocą ustawy rozporządzenie Rady Obrony Państwa, ustanawiające specjalne kary za znieważenie osoby Głowy państwa, lecz następnie rozporządzenie to nie było zatwierdzone przez Sejm. Również i nasze izby ustawodawcze nie korzystały z żadnej specjalnej ochrony przepisów prawa karnego, poza ogólnie brzmiącemi postanowieniami o karalności za zamachy na ustanowioną przez prawo zasadnicze formy rządzenia (art. 100 i 121). I tak np. usiłowanie ograniczenia praw władzy zwierzchniej cesarza korzystało z daleko posuniętej ochrony prawnej art. 99 K. K., karzące czyn ten nawet karą śmierci. Tymczasem z chwilą wprowadzenia w państwie ustroju konstytucyjnego z podziałem władz, ochrona prawna władzy prawodawczej przed gwałtownemi próbami ograniczenia jej prerogatyw stała się mniej wyraźna i należy ją dopiero wyprowadzać z innych artykułów kodeksu.

Zatrzymałem się najdłużej na ustawodawstwie karnem rosyjskiem, gdyż najbardziej jest ono nieprzystosowane do ustroju republiki konstytucyjno-demokratycznej, przeszło w czasie wojny stosunkowo najwięcej zmian, wreszcie obowiązuje w stolicy państwa i największej części terytorjum państwowego.

Ustawa karna austryjacka z dn. 27 maja 1852 roku mieści w rozdziale VII przepisy o „zbrodniach zdrady stanu, obrazy majestatu i członków domu cesarskiego i zaburzenia spokoju publicznego", rozdział zaś VIII o powstaniu i rozruchu. Treść postanowień tych, bardziej już przystosowanych niż rosyjskie do warunków naszych, jak sam tytuł jednak pokazuje, wymaga również jaknajszybszej nowelizacji. Najbardziej wreszcie, jak to dalej zobaczymy, przystosowana do warunków naszego ustroju państwowego jest ustawa karna niemiecka, która została odpowiednio już przez władze polskie zmieniona. Rozbieżność przepisów, oraz kar za najważniejsze czyny przestępne, gdyż skierowane przeciwko samemu państwu, oraz ustrojowi i władzom zwierzchnim jego, wysoce szkodliwie odbija się na interesach wewnętrznych konsolidacji państwowej. O ile było to jeszcze rzeczą zrozumiałą w pierwszych paru latach istnienia państwowości polskiej, gdy trzeba było wszystkiemi siłami wywalczać zbrojnie granice państwowe i ustalać ład wewnętrzny, o tyle z chwilą zakończenia tych najpierwszych zadań naszych i ustalenia zasadniczych form ustroju państwowego przez konstytucję z 17 marca 21 roku — należało również jaknajprędzej ujednostajnić przedewszystkiem i ustawodawstwo karne, broniące tego ustroju jak i terytorjum państwowe przed zamachami ze strony wrogów. Jeśli uchwalenie konstytucji, wraz z ustaleniem drogą zwycięskich czynów wojennych i traktatów pokojowych, oraz aktów uznania międzynarodowego tych granic — dało mocne fundamenty pod rozbudowę i rozwój gmachu państwowego Polski, tak jednolite przepisy karne w dziedzinie ochrony integralności terytorjum i zasadniczego ustroju państwowego i naczelnych władz winny służyć, jako mur granitowy przeciwko wszelkim zakusom wrogów. Konieczną rzeczą jednak jest przedewszystkiem w tej dziedzinie jednolitość przepisów prawa we wszystkich częściach Polski, gdyż do gruntowania wśród obywateli poczucia państwowości wiele dopomaga świadomość, iż to co jest karane z pośród wykroczeń przeciw państwu w jednej części kraju, jest tak samo karane i w innych jego częściach. Należy też uznać za zupełnie słuszną motywację Ministerstwa Sprawiedliwości, podaną w uzasadnieniu do Ustawy, gdzie jest powiedziane: „W związku z powołaniem Rzeczypospolitej do nowego życia państwowego, w związku z wydaniem Ustawy Konstytucyjnej i powołaniem jednolitych władz ustawodawczych i wykonawczych, wyłania się w myśl ujednostajnienia, przynajmniej w pewnym zakresie, przepisów o przestępstwach, skierowanych przeciw państwu i jego najistotniejszym elementom, a mianowicie, przeciw obszarowi państwowemu, Konstytucji Rzeczypospolitej, przeciw Sejmowi i Senatowi, przeciw prezydentowi Rzeczypospolitej, oraz przeciw członkom Rządu".

Stąd też art. 1 projektu przewiduje przedewszystkiem karę ciężkiego więzienia dożywotnego dla tego, kto usiłuje środkami bezprawnymi poddać Rzeczpospolitą Polską lub Jej część pod obce panowanie, albo w ten sposób część obszaru państwowego od całości Rzeczypospolitej oderwać. Artykuł ten winien zastąpić odnośnie postanowienia art. 100 Kodeksu Karnego rosyjskiego, § 58 p. c. austryjackiego i art. 81 p. 3 — pruskiego, przyczem treścią dyspozycji i sankcji najbardziej przypomina kodeks pruski.

Nie mogąc w miejscu niniejszym wdawać się w szczegółową analizę prawno-porównawczą projektowanego przepisu i starych, muszę zaznaczyć ważny moment polityczny, iż integralności terytorjum państwa polskiego winny strzedz przepisy jednolite i to prawa polskiego, a nie recypowanych obcych kodeksów. Ma to znaczenie duże nie tylko z punktu widzenia teoretycznego, lecz również i praktyczne, gdyż stosowanie w obronie ustroju i terytorjum państwa polskiego przepisów kodeksów karnych państw zaborczych daje częstokroć wysoce niepożądany oręż w ręce różnych agitatorów i osłabia moralną presję przepisu karnego wśród mas. Zespolone tereny państwowe polskie winny być bronione przed zamachem przez jednolite prawodawstwo polskie, a zamachów tych ze strony licznych wrogów Polski nie brak. Należy tu odrazu jednak wspomnieć o ścisłym związku w praktyce rozpatrywanego przepisu z postanowieniami karnemi, dotyczącemi zdrady kraju i rozruchu. Aczkolwiek w rozpatrywanym wypadku chodzi o zamach na integralność terytorjum, podejmowany wewnątrz państwa, w wypadkach zaś zdrady kraju chodzi o współdziałalność z nieprzyjacielem zewnętrznym, jednak w praktyce bardzo często działalności te łączą się ściśle ze sobą. Już z krótkiej praktyki wskrzeszonego państwa polskiego możnaby z tej dziedziny wiele przytoczyć przykładów. Dlatego też i kodeksy austrjacki oraz pruski, traktują zarówno zdradę stanu jak i zdradę kraju w jednym i tym samym rozdziale. Tak samo również, szczególniej w obecnej dobie ułatwionych środków komunikacji i licznych więzi łączących z sobą różne państwa Europejskie, w ścisłym wewnętrznym związku z sobą pozostają zamachy na ustrój państwowy ze zdradą stanu, oraz rozruchem. Łącznie wzięte stanowią główną dziedzinę czynów przeciw państwu. Narazie poprzestaję tylko na odnotowaniu tej okoliczności, ilustrowanej zresztą już parokrotnie powyżej różnymi przykładami, gdyż będzie ona miała ważne znaczenie przy wyciąganiu ostatecznych wniosków.

Po przepisie broniącym integralności terytorjum państwowego następuje artykuł 2, broniący ustroju państwowego przed występnymi zamachami, z sankcją karną więzieniem od lat 10 do 15. Zastępuje on częściowo art. 100 K. K. rosyjskiego, art. 58 p.b. i 59 austrjackiego i 81 niemieckiego, przyczem podkreślić należy, iż dalej projekt dodaje również przepis, którego brak było w dotychczas obowiązującem u nas ustawodawstwie karnem, a który został również świeżo wprowadzony przez niemiecką ustawę o ochronie Rzeczypospolitej, a mianowicie przepis karzący za publiczne znieważenie ustroju, ustalonego przez Konstytucję Rzeczypospolitej (art. 10 projektu karze czyn ten karą więzienia od 1 miesiąca do jednego roku lub grzywny od 20,000 m. do 200,000 m.). Projekt wprowadza dalej zasadnicze zmiany w dziedzinie przepisów dotyczących ochrony osoby i władzy prezydenta Rzeczypospolitej. Uchyla on mianowicie art. 99 K. K. ros. dotyczący zamachu na życie, zdrowie lub wolność Prezydenta, pozostawiając w tym wypadku lak i w kodeksie niemieckim tylko ogólną odpowiedzialność kodeksową za przestępstwa z tej dziedziny (z art. 455 K. K. i 15 przejściowego wynika jednak również jak i z niemieckiej ustawy karnej możność zastosowania względem winnego kary śmierci lub dożywotniego więzienia).

Za to nie wyjaśnia projekt dostatecznie co czynić z analogicznym art. 58 p. a kodeksu austrjackiego, w tej części jego, w której jest mowa o zamachu na osobę cesarza, a nie zakres jego władzy. Jednocześnie jednak projekt ustala odpowiedzialność za usiłowanie drogą gwałtu lub groźby karalnej pozbawienia prezydenta władzy przysługującej mu z mocy Konstytucji, albo za zmuszenie go do czynności urzędowej lub też przeszkodzenie mu w niej. Za przestępstwa powyższe w stosunku do osoby prezydenta lub osoby zastępującej go z mocy Konstytucji, projekt przewiduje karę więzienia od 10 do 15 lat. Przepis powyższy zapełnia lukę w kodeksie rosyjskim i niemieckim, która powstała w chwili nowelizacji odnośnych postanowień przez władze polskie i częściowo art. 18 p. a kodeksu austryjackiego. Ponadto projekt zupełnie słusznie wprowadza brakujący przepis o odpowiedzialności za publiczne zniewagę osoby prezydenta (znosi zaś nieodpowiedni w obecnych warunkach art. 63 kodeksu austryjackiego o obrazie majestatu cesarza). W wypadku tym projekt karze tak, jak i za znieważenie ustroju państwowego.

Jednocześnie z odpowiedzialnością za zamach na władzę Prezydenta projekt przewiduje analogiczną odpowiedzialność za zamach na władzę sejmu i senatu i zgromadzenia narodowego, oraz członków Rządu. W tym względzie o ile chodzi o zgromadzenia ustawodawcze, projekt niemal dosłownie powtarza postanowienia art. 105 kodeksu niemieckiego, (który dodatkowo zawiera jeszcze art. 106 treści następującej: „kto uniemożliwia członkowi zgromadzenia ustawodawczego przemocą albo groźbą spełnienia przestępstwa udanie się na miejsce zgromadzenia lub głosowanie, ulega karze ciężkiego więzienia do 5 lat, albo osadzenia w twierdzy), uzupełniając za to niedostatecznie pod tym względem postanowienia kodeksu karnego rosyjskiego i austryjackiego.

Wątpliwość za to budzi równoległe potraktowanie w tej mierze osoby prezydenta i ciał ustawodawczych, jako naczelnych władz państwowych w myśl konstytucji, z organami wykonawczymi — członkami Rządu.

Nie jest to, co prawda, przepis dla naszego ustawodawstwa karnego nowy, gdyż został wprowadzony przez władze polskie do kodeksu rosyjskiego w 1919 r. przy nowelizacji art. 100 K. K. Trudno jednak uznać za słuszne zupełnie równoległe w tej mierze traktowanie osoby prezydenta i ciał ustawodawczych z członkami Rządu.

Analogicznie do postanowień w stosunku do ustroju Rzeczypospolitej i osoby prezydenta projekt w art. 10 karze i publiczną zniewagę Sejmu, Senatu albo Zgromadzenia Narodowego, oraz godeł Rzeczypospolitej Polskiej. Pozostałe artykuły części pierwszej projektu, zawierającej przepisy materjalnego prawa karnego, mają na względzie odpowiedzialność za udział w zrzeszeniu lub zmowie, mającej na względzie dokonanie omawianych przestępstw, przygotowanie do nich, oraz podżeganie. Wolny od kary będzie ten, kto dobrowolnie odstąpił od popełnienia omawianych przestępstw, zanim władza, powołana do ścigania przestępstw o nich się dowiedziała i przyczynił się do wykrycia przestępstwa, a nadto gdy żadna szkoda z czynu nie wynikła.

Wreszcie ostatni artykuł części pierwszej karze więzieniem do jednego roku tego, kto przez publiczne rozszerzanie świadomie nieprawdziwej lub przekręconej wiadomości lub przez publiczne zohydzenie lub wyśmiewanie — naraża na niebezpieczeństwo prawidłowe stosunki Rzeczypospolitej Polskiej z innem państwem. Podobne postanowienia, jak już wspominałem, wprowadza i ustawa węgierska.

Część druga projektu częściowo zawiera postanowienia proceduralne, częściowo ma na względzie przystosowanie projektu do poszczególnych dzielnicowych kodeksów karnych, oraz do innych części kodeksu, niedotkniętych przepisami projektu, lecz związanych z nią wewnętrzną treścią. I właśnie wykonanie tej ro-

boty okazało się rzeczą najtrudniejszą z punktu widzenia techniki ustawodawczej i dlatego też projekt przy bliższej analizie zawiera masę braków i niejasności prawniczych.

Reasumując wszystko wyżej wypowiedziane stwierdzić należy, iż: 1) po ustaleniu w Polsce przez Konstytucję z dnia 17 marca 1921 r. zasadniczych form ustroju państwowego, niezbędną rzeczą staje się jaknajszybsze ujednostajnienie ustawodawstwa karnego, broniącego zarówno tego ustroju przed wszelkimi rewolucyjnymi zamachami jak i integralności terytorjum państwowego; 2) konieczność ta istnieje zarówno ze względów polityki kryminalnej jak i z uwagi na ogólne cele polityczne jaknajszybszego konsolidowania się państwowości naszej; 3) stan dzisiejszy obowiązującego u nas ustawodawstwa karnego o różnych normach dyspozycyjnych i różnej sile represyjnej dla tych samych wypadków w różnych dzielnicach i pełen wewnętrznych sprzeczności (nawet w ramach tego samego kodeksu, gdzie, jak widzieliśmy wyżej, poszczególne działy przestępstw przeciwko państwu nie są sharmonizowane), jest dalej nie do zniesienia. Okolicznością jeszcze wzmacniającą ten fakt, jest nieprzystosowanie tego ustawodawstwa do ducha i treści naszej Konstytucji, oraz szereg reminiscencji z dawnego jeszcze regimu politycznego; 4) dlatego też zasadniczą ideję projektu należy uznać za słuszną. Forma jednak, w jakiej to projekt czyni, jest dalece niedostateczną; 5) właściwem wyjściem z sytuacji byłoby jaknajszybsze wprowadzenie w drodze ustawodawczej, na mocy wyników prac komisji kodyfikacyjnej, wszystkich trzech najważniejszych działów przestępstw przeciwko państwu, a mianowicie dotyczących: zdrady stanu, zdrady kraju i rozruchu wraz z nową częścią ogólną kodeksu karnego. Rzecz to jest o tyle ułatwiona, iż, o ile nam wiadomo, prace komisji kodyfikacyjnej w tej dziedzinie dobiegają już do końca; 6) przy ostatecznem ustaleniu zarówno tekstu dotyczącego czynów zakazanych w omawianej dziedzinie, jak i kar za nie, należałoby uwzględnić jaknajszerzej doświadczenie lat ostatnich i nowe prawodawstwo europejskie, uwzględniające anormalne warunki powojenne i silne na tym tle fermenty antypaństwowe. W wyniku prac ustawodawczych w dziedzinie ochrony ustroju państwowego i społecznego winniśmy bowiem mieć jaknajprędzej: a) jednolite polskie ustawodawstwo karne, należycie obejmujące wszystkie wypadki czynów antypaństwowych o odpowiednio wysokiej skali represji i b) na wypadek wojny, bądź ciężkiego zagrożenia stanu wewnętrznego bezpieczeństwa państwa, ustawodawstwo wyjątkowe oparte na art. 123 i 124 Konstytucji z 17 marca.

Caveant consules.

ANTONI ROBACZEWSKI.

Zastępstwo służbowe w urzędzie administracyjnym, a ważność aktów administracyjnych. [2)]

(Ciąg dalszy).

W INSTRUKCJI biurowej dla Ministerstw, opracowanej przez komisję dla spraw oszczędności państwowych, powołaną rozp. prezydenta Ministrów z d. 29 lipca 1920 r. (M. P. № 188 z 1920 r.) (instrukcja wydana nakładem prezydjum Rady Ministrów), znajdujemy na str. 5 następujące uwagi:

„Minister zastrzega sobie sprawy do aprobaty bądź przez szczegółowe ich wyliczenie w instrukcji, bądź w okólniku, w którym wyznacza swego zastępcę i zakres jego kompetencji, bądź wreszcie przez ustne dyspozycje z adnotacją na pismach, które poleca załatwić".

Następna uwaga:

„Jeżeli Ministerstwo dzieli się na kilka departamentów i etat jego przewiduje paru podsekretarzy stanu, Minister może powierzyć ostateczne zatwierdzenie spraw załatwianych w departamencie, a zarezerwowanych dla Ministra, wskazanemu przez siebie podsekretarzowi Stanu. W tym wypadku Dyrektor pozostaje w bezpośredniej zależności od wskazanego podsekretarza stanu, który jest dla niego stałym zastępcą Ministra.

Władze naczelne obowiązują zatem powyżej przytoczone zasady urzędowania, w szczególności zastępstwa służbowego.

Reasumując powyższe widzimy, że:

a) Naczelną władzą rządzącą w wyznaczonych przez ustawy działach administracji państwowej jest Minister;

b) W razie jeżeli Minister z jakichkolwiek powodów czynnym być nie może, *zastępuje go we wszystkich funkcjach* podsekretarz stanu (t. zw. Wice-Minister) względnie w Ministerstwach, w których urzędu podsekretarza stanu niema, jeden z Dyrektorów Departamentów wyznaczony przez Ministra;

c) Minister może również będąc czynnym powierzyć *ostateczne zatwierdzenie* spraw załatwianych w departamentach, a zarezerwowanych dla Ministra, podsekretarzowi stanu;

d) Podsekretarza stanu zastępuje wyznaczony przez Ministra, Dyrektor Departamentu, względnie wyznaczeni Dyrektorowie Departamentów, każdy w zakresie powierzonych im przez statut organizacyjny wydziałów;

e) Dyrektora Departamentu zastępuje *urzędnik* wyznaczony przez Ministra;

f) Naczelnika Wydziału zastępuje urzędnik wyznaczony przez Dyrektora Departamentu, względnie przez Ministra, jeżeli wydział nie wchodzi w skład departamentu;

g) Urzędnicy pełniący zastępczo obowiązki Dyrektora Departamentu lub Naczelnika wydziału mają te same prawa w zakresie czynności urzędowych, co urzędnicy, których zastępują, o ile zastępstwo zostało im poruczone pismem Ministra (zastępstwo Dyrektora Departamentu lub Naczelnika Wydziału, jeżeli wydział nie wchodzi w skład departamentu), względnie pismem Dyrektora Departamentu (zastępstwo Naczelnika Wydziału).

Do p. d) dodać należy, że odnośne rozporządzenie nie wskazuje wyraźnie kto zastępuje podsekretarza stanu. Punkt 4 rozp. głosi, że *„jeżeli Minister i Wice-Minister są nieobecni zastępuje ich wyznaczony przez Ministra Dyrektor Departamentu"*. Z brzmienia tego punktu wnioskować można, że tembardziej skoro tylko Wice-Minister jest nieobecny, zastępuje go Dyrektor Departamentu, albo Dyrektorowie Departamentów, każdy w zakresie powierzonych im wydziałów, albo też tylko niektóry z nich, również i w zakresie wydziałów powierzonych innym Dyrektorom Departamentów. Ten ostatni wypadek z praktyki nie jest mi znany.

Dyrektora Departamentu zastępuje *urzędnik* wyznaczony przez Ministra, (punkt e) zatem niekoniecznie, (choć zwykle zastępuje), Naczelnik Wydziału (Nacz. W-łu w znaczeniu spełnianych funkcji).

W praktyce często się zdarza, że Dyrektora Departamentu zastępują Naczelnicy poszczególnych wydziałów wchodzących w skład departamentu, albo też przy czterech np. wydziałach, jeden z Naczelników wydziałów zastępuje Dyrektora Departamentu, odnośnie do trzech wydziałów danego departamentu, — w pozostałym zaś czwartym wydziale tegoż departamentu Naczelnik wydziału pełni równocześnie zastępczo funkcje Dyrektora Departamentu. Mogą być oczywiście i różne inne kombinacje.

Nie podnoszę zupełnie, rozmyślnie zresztą, innych wątpliwości które nastręczyć się mogą przy szczegółowej analizie przepisów dotyczących zastępstwa służbowego we władzach naczelnych. Chodzi mi w tej chwili nie o krytykę, a o możliwie jasne przytoczenie tych przepisów.

II.

Z kolei przechodzę do rozważenia odnośnych przepisów we władzach administracyjnych II instancji t. j. województwach.

A. B. *Królestwo Kongresowe.*

Artykuł 2 Ustawy Tymczasowej z dnia 2 sierpnia 1919 r. o organizacji władz administracyjnych II instancji (Dz. pr. p. p. Nr. 65 poz. 395) głosi:

„Na czele województwa stoi wojewoda, mianowany przez Naczelnika państwa na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych, uchwalony przez Radę Ministrów.

Wojewoda jest:

a) przedstawicielem Rządu Centralnego, sprawującym z jego ramienia władzę państwową i odpowiedzialnym wobec niego za zarząd województwa. Zarząd ten sprawuje wojewoda przy pomocy urzędników, mianowanych dla poszczególnych działów administracji, a to do VII kategorji płac włącznie przez właściwych Ministrów. Urzędników poniżej VII kategorji mianuje wojewoda;

b) odpowiedzialnym wykonawcą zleceń poszczególnych ministrów;

c) zwierzchnikiem władz i urzędów które mu podlegają (art. 3), tudzież służbowym przełożonym urzędników tychże władz i urzędów".

Art. 3 tejże ustawy brzmi: „Do zakresu działania wojewody należą wszelkie sprawy administracji państwowej, z wyjątkiem spraw przekazanych administracji wojskowej, sądowej, skarbowej, szkolnej, kolejowej*) i pocztowo-telegraficznej, oraz urzędów ziemskich.

Utworzone na zasadzie art. 2 ustawy z dn. 29 kwietnia 1919 r. Dz. pr. p. p. Nr. 39 poz. 283 okręgowe dyrekcje robót publicznych zatrzymują swój zakres działania — wchodzą atoli w skład województwa.

Art. zaś 7 tejże ustawy głosi: *„poszczególni ministrowie mogą drogą rozporządzenia przekazywać wojewodzie decyzje zastrzeżone im dotąd w toku instancji"*.

Dodać należy, że ustawa tymczasowa z d. 2 sierpnia 1919 r. o organizacji władz administracyjnych II instancji tworzyła na razie następujące województwa: Warszawskie, Łódzkie, Kieleckie, Lubelskie i Białostockie. Miasto st. Warszawa stanowi odrębną jednostkę administracyjną.

O zastępstwie służbowem Wojewody mówi art. 4 Rozporządzenia wykonawczego Rady Ministrów do ustawy tymczasowej z dn. 2 sierpnia 1919 r. (Dz. pr. p. p. Nr. 65 poz. 395) „o organizacji władz administracyjnych drugiej instancji" (Dz. Ust. Nr. 90 z 1919 r. poz. 490).

*„W razie niemożności pełnienia przez wojewodę obowiązków służbowych, zastępuje go w nich ten z pomiędzy pozostających na etacie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Naczelników Departamentu**) któremu Wojewoda zastępstwo poruczy.*

Na zastępcę przechodzą w okresie zastępstwa wszelkie prawa i obowiązki Wojewody".

Art. zaś 39 tegoż rozporządzenia wykonawczego. — „Wszelkie rozporządzenia, polecenia, pisma, podania i t.p. nadsyłane do Urzędu Wojewódzkiego, kierowane są do Wojewody, który je przydziela właściwym urzędnikom do załatwienia. *Podobnie wszelkie pisma wychodzące z Urzędu Wojewódzkiego podpisywane są przez Wojewodę lub jego zastępcę, względnie upoważnionych przez Wojewodę urzędników".*

Wreszcie art. 41 — tegoż rozporządzenia wykonawczego, że „Ministrowie zainteresowani wydadzą w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych szczegółowe instrukcje, określające bliżej stosunek Wojewody do istniejących dotychczas urzędów drugiej instancji, które mają wejść w skład województw".

Instrukcje te rozpatrzymy niebawem szczegółowo. (C. d. n.).

---

*) *oraz górniczej* — patrz Ustawę z dnia 18 października 1921 r. w przedmiocie uzupełnienia art. 3 ustawy tymczasowej z dnia 2 sierpnia 1919 r. o organizacji władz administracyjnych II instancji (Dz. Ustaw № 87 poz. 635).

**) Ten tytuł również uległ zmianie: § 3 Rozp Rady Ministrów z dn. 30 marca 1921 r. (Dz. Ust. № 39 poz. 237) .... „Wydziałem kieruje *naczelnik wydziału*......." (Urząd wojewódzki składa się z wydziałów; wydziały dzielą się na oddziały).

O POLICJI KRYMINALNEJ.

według dr. Schneickerta opracował i streścił Zygmunt Lewartowicz. (Dokończenie).

ROZDZIAŁ VIII.

O poprawie przestępcy.

T. zw. poprawa przestępcy, jest naogół fikcją. Należy się patrzeć na rzeczy, tak jak się one w rzeczywistości przedstawiają, nie zaś przez pryzmat teorji. Wówczas dojdziemy do wniosku, że człowiek, który całą swą pracę i inteligencję poświęcił przestępstwu, który stanął w obozie, walczącym z prawem — jest przeważnie dla społeczeństwa straconym, a poprawa jego staje się mrzonką. O ile przestępca porzuca swój niezgodny z kodeksem karnym zakres działania, to czyni to przeważnie z utylitarnych względów: albo zdrowie jego jest już nadwątlone i nie może znieść warunków życia przestępczego, albo uciułał sobie dostateczny majątek, aby żyć spokojnie, albo też, że ma już dość niebezpiecznej walki, nie czując dostatecznie hartu, przez nią wymaganego.

Dość mylnym jest system niektórych przełożonych więziennych, którzy wierzą, iż można poprawić przestępcę przy pomocy religji. Przestępca symuluje, iż religja wywiera na niego ogromny wpływ, a to w celu uzyskania w ten sposób dla siebie pewnych korzyści doczesnych, jak o to lepszego traktowania przez władze więzienne, lepszego odżywiania i t. d. Wewnątrz śmieje się przestępca z praktyk religijnych. To też środek ten należy oględnie i tylko rzadko stosować, gdyż jest on zwykle bezcelowym; z człowieka, który wczoraj popełniał wszelkiego rodzaju łajdactwa, zabijał, kradł, kłamał, nie zrobimy dziś nabożnego, uczciwego obywatela.

Na poprawę przestępcy można wpływać jedynie za pomocą środków rozumowych. Serce jego i uczucie mało podlega wpływom zewnętrznym, natomiast rozum, umysł są jedyną drogą, którą można wywrzeć nań jakieś wrażenie, tembardziej, że umysłowo jest przestępca często bardzo rozwinięty.

To też należy przestępcy możliwie dokładnie wyjaśnić i wytłumaczyć, iż uczciwe życie będzie dla niego o wiele korzystniejsze, aniżeli dalsze praktyki przestępcze, trzeba mu wskazać na silny rozwój państwa i jego organów, jakoto służby bezpieczeństwa, które są dość silne, aby przestępcę zwalczyć. Celowe jest również wskazywanie przestępcy na statystykę kryminalną, na organizację policyjną, która uniemożliwia ukrycie się od zasłużonego wymiaru sprawiedliwości.

Następnie należy zastosować najpotężniejszy środek poprawczy, *pracę*. O ile uda się przyzwyczaić więźnia do pracy, o ile wzbudzi się w nim zamiłowanie pracy — wówczas rzec można, że uczyniono wielki krok ku naprawie tej wykolejonej jednostki.

Dla osiągnięcia tego celu należy postępować bardzo rozważnie, a mianowicie przyzwyczajać przestępcę do pracy, która nie będzie dla niego przykra, a przeciwnie da mu pewną satysfakcję, wzbudzi w nim pewne zainteresowanie dla swego dzieła. Dlatego też bardziej wskazana jest nauka rzemiosł, aniżeli praca mechaniczna, która wywoła w więźniu li-tylko procesy upulsywne. Pozatem przy wyborze pracy należy stosować takie zajęcia, które będzie mógł uprawiać więzień po opuszczeniu murów więziennych i w ten sposób zarabiać na swój chleb codzienny. Pożądane jest aby więźnia stosować do pracy, do której ma pewną predylekcję, a o ile okaże się, iż jest utalentowany, należy zdolności jego rozwijać.

Z powyższych roztrząsań wynika, iż wybór pracy jest rzeczą ogromnie ważną i istotną i że od dostosowania pracy do indywidualnych upodobań zależy skuteczność jej wpływu i odrodzenia przez nią człowieka.

W ostatnich czasach wiele państw zastosowało dla więźniów pracę w polu. Inowacja ta jest ze wszech miar godna uznania, gdyż dzięki niej budzimy w człowieku przywiązanie do ziemi. Prócz tego praca na wolnym powietrzu doskonale wpływa na zdrowie więźnia, a przytem nie będąc monotonną oddziaływa dodatnio na jego stan psychiczny.

Po opuszczeniu więzienia, były przestępca idzie przeważnie samopas. Staje on bezradny wobec warunków życia codziennego, spotyka swoich dawnych towarzyszy i przyjaciół i schodzi znów na śliską drogę przestępstw.

Aby uniknąć tego fatalnego skutku winno społeczeństwo zaopiekować się byłymi więźniami. Opieka ta niech nie polega na filantropji, pogadankach i t. d. lecz na czynie, zawartym w jednym pojęciu: dostarczenie pracy.

Patronat powinien umieszczać byłych więźniów w różnego rodzaju przedsiębiorstwach, zależnie od zdolności i zamiłowań indywidualnych pupila. Niektórym pupilom powinny patronaty urządzać własne sklepiki, kramy, warsztaty, rozdzielając im zaciągniętą pożyczkę na szereg rat, płatnych w długich terminach. Nad pracą byłych więźniów powinien patronat rozciągnąć nadzór i służyć im radą i czynem, aby za wszelką cenę utrzymać swych pupilów na powierzchni fali życiowej.

Co się tyczy policji — to pożądany jest również udział jej w przywróceniu byłego więźnia do normalnego życia. Zwłaszcza powinna policja unikać wszelkich wytykań i wypominania byłym więźniom ich pochodzenia i przeszłości. Tę przeszłość należy zatrzeć i o niej zapomnieć.

Bywają wypadki, iż po opuszczeniu więzienia, dawny więzień znajduje pracę i zasługuje na zaufanie swych przełożonych. A tu nagle zjawia się, mający nad nim dozór, policjant i informuje chlebodawców więźnia o jego przeszłości. Człowiek traci pracę, pozostaje na bruku bez zajęcia, otwiera się przed nim droga do przestępstwa. To też takich wypadków powinna policja się strzedz i niczem nie utrudniać i tak trudnego losu człowieka, na nowo powróconego do życia.

Od tłumacza. Opracowanie niniejsze różni się znacznie od oryginału niemieckiego z następujących względów:

Uważałem, iż niektóre rozdziały nie mają aktualnego znaczenia — rozdziały te opuściłem, motywując powody w odpowiednich miejscach tekstu. Inne zaś rozdziały bardzo ważne, były przez dr. Schneickerta zbyt mało i szczupło opracowane — rozdziały te znacznie uzupełniłem zwłaszcza treścią, dotyczącą taktyki kryminalnej przy poszczególnych przestępstwach.

Zamieniając przepisy niemieckiego prawa karnego materjalnego i formalnego odpowiedniemi przepisami obowiązującego u nas prawa — zmuszony byłem odpowiednio do przepisów tych zmieniać wykładnię i praktyczne ujęcie danych przestępstw.

Zygmunt Lewartowicz.

JAN RJABININ.

Komisja Policji Obojga Narodów

1791 — 1792.

(Dokończenie).

Gdy 21 kwietnia 1792 r. zapadła znana ustawa sejmowa względem obrony pospolitej kraju pod tytułem: „Deklaracja doczesna" (Vol. legum, IX, str. 423), K. P. wydała 27 kwietnia „Uniwersał" względem publikacji i egzekucji prawa pod tytułem: „Deklaracja doczesna" (druk), w którym umieściwszy co do słowa samą deklarację, dodała od siebie: „Dzień ten (21 kwietnia) zapewnił wieki chwały i egzystencji narodu polskiego, tak, jak jedna chwila opuszczona i leklliwe w sprawie narodu zachwianie tysiące państw wolnych w gruzach zniszczenia zagrzebły! Gdzie bliskie niebezpieczeństwo, tam zawsze przytomna rada i oręż gotowy być powinien; najzazdrośniejsze o wolność, dawne niegdyś tak czyniły Rzeczypospolite; w takim stanie obrony i bezpieczeństwa postawiły Najjaśniejsze Sejmujące Stany i naród nasz polski przez zapewnioną *Gotowość do obrony pospolitej* i ogłoszoną *Deklarację doczesną*. Naród mężny i wspaniały, którego zniewieściałość i podłość nie plami, wziął się do obrony ludowi wolnemu własnej. Bojaźń rozterki, ani miłość własna w narodzeniu nie miały rozterki; każdy wolę osobistą w wolą powszechną zamienił. W jednomyślnym zdaniu głos publiczności, głos całego ludu, który błądzić nie umie, w ręce tego króla obronę i całość swoją tymczasowo złożył, któremu odwiecznie wolność i znaczenie Polak ma być winien. Tę to ustawę, zapewniającą nam naród i samodzielność, a z nią wolność i niepodległość, po całym kraju ogłosić Komisja zalecenie od N. Króla Jmci w Straży odebrała. Niech każdy obywatel, pewien swych swobód i wolności, na łonie pokoju spoczywa, gdy na wszystkie trudy i niebezpieczeństwa dla jego dobra narażać się gotów Ojciec ojczyzny! Ma atoli sprawiedliwe pobudki wierzyć i owszem przekonanym zostaje Najjaśniejszy Król Jmć, Pan nasz Miłościwy, iż każdy w ścisłym z nim się wiązaniu narodu szczęśliwość stanowić będzie, iż każdy, zapewnioną własność swoją mając, nie stanie się obojętnym, ile razy o publiczne pójdzie dobro. A jako nic nad wolność, nad ojczyznę i sławę przodków Polak droższego nie ma, tak dla ocalenia tych zaszczytów i imion tak świętych jeden duch ożywiać wszystkich, jedna chęć i widok prowadzić będzie. Osłada zupełna spokojność w sercu ojcowskim J. Królewskiej Mości, że każdy obywatel w podległości dla praw zapadłych i posłuszeństwie winnym dla wyroków Sejmujących Stanów zostając, urządzenia wszystkie, które z mocy *Deklaracji doczesnej* wypadną, z tą gorliwością i cnotą dopełniać będzie, jaka tylko zbawiać narody w podobnym niebezpieczeństwie zwykła. Bądźmy zawsze gotowemi ginąć w obronie ojczyzny, a ten szlachetny zapał zachowa nam ją dla najpóźniejszego Polaka; bądźmy gotowi do obrony, a ta gotowość zaręczyć nam może bezpieczeństwo i całość".

Najgorliwsze przykładanie się do urządzeń przepisanych przez „Deklarację doczesną" i załatwianie wszelkich potrzeb armji na rekwizycję generałów komenderujących K. P., nakazała posesorom dóbr wszelkiej natury, komisjom porządkowym, magistratom miast wolnych i szczególnie intendentom policji z przydanymi do nich strażnikami i dozorcami policyjnymi, tak powiatowymi, jak i miejskimi, Intendentowi wydziału kowieńskiego—Sławińskiemu i wydziału mińskiego—Houwaldowi, którzy za wkroczeniem wojsk moskiewskich do ich wydziałów nie byli w stanie dopełniać swych przepisanych instrukcją obowiązków, K. P. zaleciła starać się znajdować w tych miejscach wydziałów swoich, które nie są zajęte przez nieprzyjaciela, mieć baczne oko na obroty tegoż i o wszystkich zdarzeniach w wydziale swoim dokładne raporty przesyłać Komisji. Gdy intendenci wydziału poleskiego—Stanisław Lubański i wołyńskiego—Mateusz Górski, wrócili do stolicy z przyczyny zajęcia ich wydziałów przez Rosjan, K. P. dysponowała tymże intendentom, aby natychmiast wyjechali do tego województwa, w którem znajdują się wojska Rzpltej pod komendą ks. Józefa Poniatowskiego i tam, znosząc się z komisarzem deputowanym od Komisji Skarbu i komendantem wojska, dopomagali do założenia magazynów wojskowych.

Delegaci targowiccy pisali: „Szczęśliwa zmiana okoliczności, przerwawszy czynności straży i K. P., przerwała razem pasmo dalszych tej magistratury rozporządzeń, które, gdy w tak krótkim egzystencji K. P. ciągu tyle przyniosły szkodliwych zdarzeń, cóż dopiero, gdyby ta magistratura dłużej jeszcze była w swej zostałą mocy".

Czy do podobnej opinji i podobnej obawy istotne były powody, czy zaś słowa te jedynie stronniczością i niechęcią rewizorów targowickich ku magistraturze na sejmie „rewolucyjnym" ustanowionej podyktowane zostały, — odpowiedzią na te pytania niech posłuży powyższy opis działalności Komisji Policji Obojga Narodów.

Dr. A. REISS.

Psychologja zawodowego przestępcy. 2)

(Tłumaczenie z dzieła „Police Scientifique"). (Ciąg dalszy).

Niewrażliwość na ból.

BARDZO często spotyka się u ludzi należących do niższej kategorji przestępców, zadziwiającą niewrażliwość na ból. Tak np. rzadko zdarza się, aby apasz zraniony w bójce leczył się, o ile rana nie jest zbyt ciężką i nie narusza głównych organów. Rany leczą się same; prawie każdy opryszek nosi na ciele liczne ślady noża i kul w zupełności zabliźnione. Niektórzy z autorów chcą wytłumaczyć tę niewrażliwość na ból, jako oznakę zdegenerowania przestępców. Lecz tłumaczeniu temu można zarzucić, że tę samą niewrażliwość i łatwość w gojeniu ran spotykamy u wielu wieśniaków, którzy z przestępczością nie mają nic wspólnego. Należy może przypuścić, że zjawisko to pochodzi raczej z pewnego sposobu życia i nawyczek, niż z nienormalnej konstytucji cielesnej. Dowodu na poparcie tej ostatniej hipotezy możemy upatrywać w fakcie, że zbrodniarze należący do wyższej kategorji dokonujący takich przestępstw: jak kradzieże hotelowe, oszustwa w rozmaitych formach etc. i którzy prowadzą prawie taki sam tryb życia jak ludzie uczciwi, odczuwają ból i leczą rany zupełnie tak samo jak my, ich rany goją się tak łatwo, czy tak trudno jak inne, a mimo to są przestępcami zupełnie takimi samymi, jak przestępcy niższej kategorji.

Próżność.

Przestępca bywa często z gruntu próżny. Próżność ta objawia się w rozmaitych formach, np. usiłuje uwydatnić swój wygląd zewnętrzny, aby się podobać prostytutce, którą chce uczynić swą kochanką. W razie potrzeby popisuje się siłą fizyczną. Jeśli się mści nad prostytutką, która go porzuciła, to czyni to raczej z powodu zranionej miłości własnej, niż z przywiązania.

Ta próżność skłania także niektórych przestępców do zabójstw, aby się uczynić głośnymi. Będą się nimi zajmowały dzienniki, a imię ich będzie na wszystkich ustach. Tem można wytłumaczyć szereg napadów morderczych, w których mordercy nawet nie obrabowali swych ofiar. Gdy we Francji rząd wydał projekt zniesienia kary śmierci, znaczna część apaszów ubolewała zapewne nad tym projektem, albowiem dla nich gilotyna i publiczne stracenie były uświęceniem ich karjery.

W gruncie rzeczy pycha i próżność były motywami, które skłoniły Caseria do zamordowania prezydenta republiki francuskiej Sadi Carnota. Pocóż jemu anarchiście i poddanemu monarchy było zabijać prezydenta rzeczypospolitej? Odpowiedź daje nam Lacasagne, w swem mistrzowskiem studjum p. t. „Zamordowanie prezydenta Carnota".

Powiada tam, mówiąc o anarchistach w ogólności, a o Caserio w szczególności: „Czyż nie należy mniemać, że po rozgłośnych debatach parlamentarnych, po rozbrzmiewaniach na zebraniach publicznych i towarzyskich (1894, w następstwie szeregu zamachów anarchistycznych) kilku towarzyszy podnieconych i wyolbrzymiałych we własnem przekonaniu, wskutek nadzoru policyjnego, pasowanych przez kilkakrotne aresztowania na ludzi niepospolitych nabrało nagle ochoty nadania sobie znaczenia politycznego, uchodzenia za bohaterów lub za mścicieli krzywd społecznych.

Następnie, gdy już upoili się słowami, rozigrana wyobraźnia pcha ich do czynu, który jest jakoby wypełnieniem przyrzeczenia danego samemu sobie i „sam jeden wydaje się być zdolnym" sprowadzić ulgę, przywrócić spokój i ukojenie.

By wyobrazić sobie, że 20 letni piekarczyk, nie będący obywatelem Francji, może nagle wstrząsnąć jej podwalinami i porwać się na podstawy bytu wielkiego narodu"?

Podczas całego śledztwa, Caserio pozostał niewzruszonym. W czasie przesłuchiwań płakał tylko jeden raz, gdy p. Dubreuil przedstawił mu boleść jego matki, spędzającej dni z twarzą ukrytą w dłoniach i szeptającej wśród łkań „mój syn, mój nieszczęśliwy syn". Po zasądzeniu jednego tylko żałował w więzieniu: że pozwolił tym łzom płynąć. Niezadowolony był z tego wzruszenia; „towarzysze będą się z mej słabości śmieli", mówił.

Również pycha i próżność popchnęły taką Tatianę Leontiew do zamordowania w Interlaken spokojnego rentiera, którego, jak mówiła, wzięła za byłego ministra Durnowa i które to morderstwo zmusiło do zajęcia się nią rządu kraju, który jej udzielił daleko idącej gościnności, a który swym „gestem" ciężko obraziła. Wiemy dobrze, że szersza publiczność tłumaczy sobie postępek takiej Leontiewy, jako akt rewolucyjny młodej dziewczyny, zamiłowanej w wolności przeciw znienawidzonemu rządowi. W rzeczywistości skonstatowano, że prawie wszystkie przestępstwa popełniane przez rzekomych terrorystów rosyjskich, poza obrębem Rosji, były zwyczajnemi zbrodniami przeciw pospolitemu prawu, wykonywanemi przez zawodowych przestępców, którzy podszywali się pod etykietę polityczną, aby zamaskować ohydę swych zbrodni.

Jakiż wpływ uzdrawiający na politykę rosyjską mogły wywrzeć zabójstwa w Montreux, gdzie od kul Diwnogorskiego zginął młody urzędnik bankowy Gudel i młody Pittet, a prócz nich zranione zostały jeszcze trzy inne osoby? A mimo to podczas rozprawy przed sądem przysięgłych obydwaj oskarżeni składali swój czyn na rachunek polityki rosyjskiej. Diwnogorski co więcej potrafił przy końcu rozprawy odczytać długie „factum", pełne inwektyw przeciw Szwajcarji i jej mieszkańcom, w którem usiłował przestępstwo swe uzasadnić jako polityczne.

Zarozumiałość tych zbrodniarzy, zwących się rewolucyjnymi-terrorystami okazuje się najwyraźniej w czasie śledztwa, prowadzonego przeciw nim przez organa policyjne i sądowe. Zachowują się z rzadką bezczelnością wobec urzędników i traktują ich jak ludzi, stojących na znacznie niższym poziomie intelektualnym. A mimo tego, ci ludzie mieniący się wyższymi od urzędników, po aresztowaniu domagają się wrzaskliwie badania psychjatry, ponieważ, jak mówią, są obłąkanymi.

Obok tych zbrodniarzy uprawiających morderstwa, kradzieże i wymuszenia z chciwości, mieliśmy zbrodnię Tatjany Leontiew. Nie jest to już zbrodnia z chęci zysku, lecz, jak wyżej mówiliśmy, motywem było pragnienie rozgłosu. W rzeczywistości, czyż można przypuścić, że ta młoda dziewczyna, pochodząca z bardzo dobrego domu, która otrzymała nader staranne wychowanie, mogła choć przez chwilę przypuścić, że przez zabójstwo dawnego ministra wpłynie na zmianę aktualnego rządu rosyjskiego? Czy nie wiedziała, jak bardzo pogorszy położenie swych przyjaciół przez zarządzenia, jakie rząd rosyjski z pewnością wyda na skutek jej czynu? Nie, Leontiewa, jak się to podczas śledztwa i rozpraw, w czasie jej procesu ujawniło, była zarozumiała i próżna, była z pewnością kobietą, która chciała, aby o niej mówiono za wszelką cenę, choćby się miała uciec nawet do zbrodni.

Wiemy, że w Rosji i poza nią istnieją terroryści, przejęci uczuciami podniosłemi w pewnych kierunkach, którzy ze zwyczajnemi zbrodniami nie mają nic wspólnego. Lecz czyż nie można zastosować do nich tego, co powiedział Maxwell w swej śmiałej i godnej uwagi książce: „Le crime et la societe", (zbrodnia i społeczeństwo). „zbrodniarze polityczni spełniają w przestępczości szerszego pokroju, rolę rzemieślników, urządzają zamachy przeciw osobom, spiski i podburzają do rewolucji".

Zarozumiałość, popychająca do zbrodni, może być także pochodzenia chorobliwego. Lacassagne w jednem bardzo interesującem i udokumentowanem studjum, opisuje takiego młodocianego przestępcę, u którego bodźcem karygodnych czynów była chorobliwa zarozumiałość. Młody Raidal, 16-letni sadysta, zabił swego przyjaciela F. udusiwszy go naprzód, a następnie odciąwszy mu głowę. Poprzednio usiłował zabić innego swego kolegę z liceum. Natura tego przestępstwa, nawpół sadystycznego, nawpół polegająca na zarozumiałości, wynika jasno z następujących odpowiedzi R. w śledztwie: „Odciąwszy głowę, rozszalały, podniosłem ją tryumfalnie w górę i trzymałem w ręku przez kilka sekund. Widząc osłupiałe oczy, pomyślałem, o ile sobie przypominam: „jak on dobrze potrafi udawać nieboszczyka i zachowywać powagę, na jego miejscu nie umiałbym się powstrzymać od śmiechu. A następnie przychodzi mi taka myśl: teraz mogę kaleczyć jego ciało i twarz, ja jestem panem." W innem miejscu, odnośnie do usiłowanego zamordowania innego kolegi, opowiadał: „Znalazłszy sobie pretekst, wyszedłem się onanizować i czyniąc to, wyobrażałem sobie, że zarzynam Blondela, przeginając go i trzymając pod sobą. A on umierając był taki piękny i delikatny! I wyobrazić sobie, że w najbliższym czasie nie zadowoliłem się złudzeniem, lecz wszystko to stało się rzeczywistością. Co za szczęście!"

Lekceważenie śmierci.

Zarozumiałość niektórych morderców okazuje się również przez lekceważenie śmierci. Wielu morderców, w chwili, gdy stają w obliczu śmierci, usiłują, dzięki odwadze, uzyskać poklask galerji. Tak Avinain powiedział: „przedewszystkiem nigdy się nie przyznawać." Murzyn Rosario zawołał: „umiera się tylko raz." Lebiez: „do widzenia panom." Campi: „dobrze, otóż wszystko." Poborca Meunier, który zamordował Robertsona i udusił własnego syna, żałuje kołnierza swej koszuli: „całkiem nowa koszula", powiedział. Prevost, gdy go przyprowadzono pod gilotynę, powiedział: „oto, co mnie zniechęca do prefektury policji." Rozpruwacz Vacher wykrzyknął: „to nie jest po sprawiedliwości." A dalej, dawniejszy przykład osławionego Schilderhannesa, który w chwili zapłaty za liczne swe zbrodnie, godzi się „być grzecznym", tylko pod warunkiem, że mu wytłumaczą szczegółowo urządzenie gilotyny. Po objaśnieniu rzekł: „tak to dobrze, ta machina była mi cokolwiek podejrzaną, lecz teraz widzę, że mogę jej zaufać." Następnie, widząc jakąś młodą kobietę, która chciała się zbliżyć, aby módz lepiej widzieć, powiedział, kłaniając się uprzejmie: „Trochę bardziej na prawo, będzie pani lepiej widziała." Próżność ich znajduje satysfakcję w przekonaniu, że ich ostatni frazes reporterzy wiernie notują, a prasa rozpowszechnia na wszystkie strony świata.

Kupowanie dzienników.

Również próżność, przynajmniej częściowo, skłania przestępców do kupowania i noszenia przy sobie dzienników, opisujących ich zbrodnie. Dumni są z tego, że dzieła ich są tam omawiane i że wywołały sensację. Co prawda, te same dzienniki pouczają ich o toku śledztwa i często mogą się im bardzo przydać. O tym fakcie należy pamiętać przy śledztwach policyjnych i sądowych, albowiem znalezienie w kieszeni gazety lub wycinków, odnoszących się do zbrodni, stanowi ważną poszlakę przeciw podejrzanemu. W wielu śledztwach znaleziono u podejrzanych o pewną zbrodnię istne kolekcje gazet i wycinków, zawierających opisy sprawy, a prawie zawsze dalszy przebieg śledztwa wykazywał, że ci zbieracze byli albo sprawcami albo przynajmniej uczestnikami tych zbrodni. To wszystko odnosi się nie tylko do morderców, lecz także w pewnej mierze do złodziei i fałszerzy. Złoczyńcy, znajdując w czytanych dziennikach niektóre wskazówki, zajmują się przedewszystkiem czytaniem opisów, dotyczących ich osoby i spraw. W czasie śledztwa należy więc zbadać znalezione dzienniki a nadto, jak to niebawem zostanie omówione, korespondencję i bibułę.

Chełpliwość.

Wielu zbrodniarzy chełpi się przez zarozumiałość swemi „dziełami." Przedewszystkiem w stanie nietrzeźwym są tak nieprzezorni, że chwalą się swemi czynami wobec swych przyjaciół, a nawet wobec obcych. Tak, pewien recydywista, w podejrzanej kawiarni w Lozannie, opowiadał obecnym, między którymi znajdował się również pewien agent policyjny, że przed półtora rokiem włamał się do pewnej willi, z której wyniósł biust wagi 40 kgr. Kradzieży tego biustu dokonano rzeczywiście i włamywacz niedługo był zmuszonym żałować swej niebacznej paplaniny za kratkami więzienia śledczego.

Takie wypadki są dosyć częste, nawet w sprawach o wiele cięższych, niż wymienione włamanie do willi.

Do tego samego rodzaju objawów próżności należą napisy, które przestępcy umieszczają w miejscach popełnienia swych zbrodni.

(C. d. n.)

Dr. KAZIMIERZ SZCZEPAŃSKI.

Kryminalna telepatja i retroskopja.

(Według dzieła U. Tartarugi). (Ciąg dalszy).

NADAJĄC objawy telepatyczne, stwierdził autor niezliczoną ilość razy, iż telepata bierny (Percipient-odbiorca - Empfänger) tylko wtedy wykonywał rozkazy pomyślane, z bezwzględną pewnością, gdy osoba rozkazująca za pomocą swej myśli działała, jako widoczny czynnik nadawczy (Agent-Absender). Tylko w tych wypadkach, gdy taki stosunek istotnie miał miejsce, gdy można przypuszczać, że po stronie czynnej zachodziła „teleenergja", a po biernej „teleestezja", udawały się eksperymenta bez zarzutu. Tartaruga powołuje przykład niejakiego Adlera u którego, podczas występów, dostrzegał zawsze wielki wysiłek przy „wysyłaniu fal myślowych". Musi być zatem coś na owych falach mózgowych. Media t. zw. fizyczne wykazują przy telekinezie takie wysiłki fizyczne, jak gdyby dźwigały przedmioty nie pseudopodpjami, lecz rzeczywistemi rękami. Nie od samego telepaty (czynnego) zależy sprawa, lecz i od drugiej z nim współdziałającej osoby (medjum). Gdyby wypełnienie zadania zależało jedynie od telepaty, to dlaczego by trzeba, aby jego partner (medjum), musiał energicznie skupiać myśl we wskazanym kierunku?

Najlepszemi medjami są zawsze osoby o niższem wykształceniu. Doświadczenia przeprowadzane przez Tartarugę stwierdziły to dowodnie.

O znaczeniu retroskopji kryminalnej, pisze Tartaruga, że jej praktyczne zastosowanie nie jest obecnie na czasie, chyba z uwzględnieniem telepatji obserwacyjnej, którą, pod tą lub ową nazwą i tak się już stosowało i stosuje, zwłaszcza, że zawsze można uzyskać dowody rzeczowe dla stwierdzenia, czy odczuta przez telepatę cudza myśl, jest zgodna z istotnym stanem rzeczy.

Co do jasnowidzenia, to niestety brak dotąd przesłanek, z wyjątkiem chyba jednej, a to możliwości wyszkalania w tym kierunku jasnowidzących medjów. Wiemy tylko, że istnieją osoby uzdolnione jasnowidząco w przestrzeni i czasie (oficjalna wiedza uznaje tylko uzdolnienia kryptoskopijne), jednak uzdolnienia tego nie można uważać ani za pewne, ani też za trwałe. Nastrój gra tu większą rolę niż u jakiegokolwiek mistrza lub twórcy, a jeżeli chodzi o wykorzystanie jasnowidzenia specjalnie dla kryminalistyki i celów sądowych, to ocena zdarzeń z przeszłości, przedstawionych przez jasnowidzącego subjektywnie napotyka na bardzo wielkie trudności. Przy dowodach nie wolno się posługiwać argumentami subjektywnemi, zapatrywaniami osobistemi. Ludzie nauki, a szczególnie pracujący naukowo w kryminalistyce, mogą posługiwać się tylko dowodami łatwymi do sprawdzenia. Z tego wynika, że daty podane przez jasnowidzącego nie mogą służyć jako poszlaki, że nie wolno się posługiwać takiemi datami, a tem mniej wyzyskiwać je na niekorzyść honoru lub osobistej wolności podejrzanego o jakiś czyn karygodny. Protokuł zeznań jasnowidzącego mógłby co najwyżej mieć znaczenie poufnych doniesień, które tak obficie wpływają do urzędów śledczych. Kiepskaby to była policja, — mówi autor — któraby a priori odrzucała w sprawach kryminalnych doniesienia anonimowe, *jeszcze gorszą by jednak była gdyby szła za niemi ślepo, uważając anonim za doniesienie, zrobione z przyjęciem na siebie pełnej odpowiedzialności.* Jeżeli policja lub sąd otrzyma poufną informację, a może nią być przecież i protokuł jasnowidzącego, to jej obowiązkiem jest tą informację *zbadać jednak tak, aby stąd ani honor, ani spokój, ani wolność podejrzanego nie były narażone na szwank,* tak długo, póki doniesienie nie okaże się zgodnem z istotnym stanem rzeczy.

Takby się przedstawiała rzecz w najkorzystniejszym wypadku. Ponieważ jednak liczba osób jasnowidzących jest bardzo znikoma, przeto nie można stawiać wniosku na uwzględnienie jasnowidzenia w organizacyjnym planie urzędowym, zwłaszcza, że nowożytna policja może się posługiwać tylko wyłącznie środkami ogólnie uznanymi i naukowo uzasadnionymi.

Z drugiej strony fakta poszczególnych objawów zbrodni wprost zachęcają do wyszukiwania i badań osób posiadających zdolności retroskopijne, nie ma bowiem na świecie kolegjum mężów nauki, ani naukowych gabinetów, któreby miały tak precyzyjne środki, jakie posiada, z daru przyrody, dane medjum. Na razie, z rozmaitych powodów nie można nawet myśleć o użyciu medjów do służby kryminalnej, w wybitnym interesie *wiedzy* leży jednak stworzenie właśnie w tym dziale poważnej statystyki, opartej na ścisłych, lecz dyskretnych, doświadczeniach kryminalno-retroskopijnych. Dalszą część ciekawej książki Tartarugi stanowi opis i sprawozdanie z działalności wiedeńskiego Instytutu dla telepatji kryminalnej, który powstał przy czynnym udziale przedstawicieli nauki, sądownictwa i władz bezpieczeństwa. Wyciągi z protokułów posiedzeń z medjum Megalis stwierdzają w zupełności poglądy autora na telepatję i jasnowidzenie. Jeden z protokułów tych obejmuje i morderstwo Żahnów w Krakowie, który Szan. Czytelnicy znają z mego artykułu w „Gazecie Adm. i P. P.". Najwięcej interesujące jest sprawozdanie z wieczoru eksperymentalnego dla prasy w dniu 17 czerwca 1921 r. Prócz dziennikarzy i licznej publiczności, brali w tym wieczorze udział prezydenci sądów, prokuratorzy i liczni sędziowie, z których jeden Dr. Fasal przyniósł ze sobą akta spraw już rozpatrywanych i załatwionych przez sąd. O tem, że Dr. Fasal przyniesie ze sobą akta przewodów sądowych, nie wiedział nikt. Jako medjum występowała panna Megalis w r. 1921, a jako eksperymentator Dr. Thoma, o których już pisałem w „Gazecie P. P.". Dr. Thoma uśpił medjum i otrzymawszy od D-ra Fasala daty miejsca czynu i godziny, polecił pannie Megalis przenieść się (psychicznie) na to miejsce, gdzie się akcja zbrodnicza rozegrała. Abstrahując od kilku uwag D-ra Fasala, mających na celu tylko skrócenie seansu, pozostawiono wszystko pannie Megalis. Jej zadaniem było opowiedzieć przebieg zdarzenia. Uwagi D-ra Fasala odnosiły się tylko do pierwszych pytań, które miał zadać Dr. Thoma. O samej sprawie nie miał nikt z obecnych w sali wykładowej, prócz D-ra Fasala, żadnego pojęcia.

— Pewien pan idzie — opowiadała Megalis — do jakiegoś miejsca rozrywkowego, wreszcie wchodzi do okrągłego budynku teatralnego.

W tym momencie poleca Dr. Fasal D-rowi Thomie, aby zwrócił uwagę medjum na broszkę dziewczyny.

Megalis zaczęła opisywać żywy ruch w teatrze, a na zapytanie D-ra Thomy, czy widzi broszkę, odpowiedziała:

— Nie widzę broszki tylko szpilkę...

Jest to dowód, że dobremu medjum nie można nic zasugerować. Wpływ telepatyczny D-ra Fasala nie mógł się także ujawnić, gdyż on sam musiał zaglądnąć do aktów, by zbadać, czy owa biżuterja była broszką czy szpilką.

Megalis opowiadała dalej:

— Dziewczyna odchodzi dwukrotnie od swych towarzyszy. (Trzeba sobie uzmysłowić ruch w teatrze, by ocenić znaczenie tej uwagi). Za drugim razem oddaje szpilkę pewnemu młodemu człowiekowi.

Na tem zakończono eksperyment, poczem sędzia Dr. Fasal opowiedział zdarzenie, które miało miejsce rok temu. Pewien Włoch zapoznał się z jedną dziewczyną i zaprosił ją na wieczór. Dziewczyna prosiła go o szpilkę do krawatki, której użyła do zapięcia bluzki. Obeje poszli najpierw do restauracji Ganzego, potem do baru, a wreszcie do teatru Ronachera. Tam dziewczyna udała, że się jej robi słabo, wyszła dwukrotnie, a za drugim razem dała szpilkę swemu młodszemu bratu, Włochowi zaś oświadczyła, że szpilka jej nagle zaginęła...

Dochodzenia sądowe nie dały dodatniego wyniku i sprawę złożono do akt.

Drugi eksperyment przeprowadzono także na podstawie aktów.

Medjum otrzymało polecenie ustawienia się o 9-tej wieczór ściśle przed pewnym sklepem przy ul. Karola Meisla.

Megalis udała się tam (psychicznie) i opowiadała:

— Widzę dużo ludzi, którzy coś manipulują koło żelaznej żaluzji sklepowej. Teraz nagle zjawia się „taki mężczyzna w mundurze", który tych dużo zabiera z sobą...

(Medjum nie wpadło na wyraz „policjant", tak zresztą jak się jej zdarzało często w śnie hipnotycznym).

Z aktów sądowych odczytanych przez sędziego D-ra Fasala, dowiedzieli się słuchacze, że jeden z policjantów dowiedział się drogą poufną o zamierzonem włamaniu. Zaczaił się w cieniu bramy i zaskoczył sprawców w chwili, gdy się zabierali do wyłamywania żaluzji.

Sprawa sama była jasna — zbrodniarze przyznali się do czynu i zostali zasądzeni.

Jeden z przedstawicieli „Morgenblattu", występującego jako przeciwnik poglądów protelepatycznych, po wieczorze dał bardzo obszerne sprawozdanie w swym dzienniku, które zakończył następującemi słowami:

„...Przeprowadzono w naszej obecności trzy eksperymenty. Przy pierwszym nie popełniła Megalis (znane medjum) żadnego błędu, przy drugim opisała włamywacza jako starego człowieka, prawdopodobnie dla tego, że wzięła jego jasne włosy za siwe, przy trzecim eksperymencie nie wiedziała, że szafa została gwałtem otwarta. Stan faktyczny opisała jednak zawsze zgodnie, co potwierdzili pp.. radca Dr. Barrasch, sędzia Dr. Fasal i prokurator Dr. Arie. Taki jest tedy wynik seansu. A konkluzja? Nie mam na nią odwagi. Jedno tylko jest pewnikiem, a mianowicie, że tu nie wystarczają formuły fizyki i medycyny i że trudno przypuścić, by trzech wyższych funkcjonarjuszów sądowych dało się wziąść ordynarnie na kawał. Jakaś konkluzja więc być musi: Mamy do czynienia z cudem, a więc podziwiajcie..."

DZIAŁ URZĘDOWY

Ustawa o państwowym podatku przemysłowym.

W Nr. 58 Dz. U. R. P. z dnia 12 czerwca r. b. ukazała się ustawa z dn. 14 maja 1923 r. w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego. Ze względu na znaczną jej rozciągłość nie jesteśmy w możności podania jej w całej rozciągłości, na szpaltach naszego pisma, przeto, odsyłając zainteresowane osoby do wymienionego powyżej dziennika ustaw, ograniczamy się li tylko do streszczenia jej brzmienia.

Ustawa rzeczona obejmuje 126 artykułów rozdzielonych pomiędzy 8 rozdziałów. Rozdział I obejmuje przepisy ogólne zawarte w 9 artykułach, traktując o przedmiocie podatku (art. 1), wyjątkach (art. 2), zwolnieniach (art. 3), podstawie opodatkowania (art. 4 i 5), oraz o wysokości i formie podatku (art. 6, 7 i 9). Rozdział II dotyczy przedpłaty podatku w formie świadectw przemysłowych i zawiera się w następnych 30-tu artykułach, omawiając rejestrację przedsiębiorstw (art. od 11 do 22), ceny świadectw przemysłowych (art. 23—26) i nabywanie świadectw przemysłowych (art. 27—39). Rozdział III zawarty w 12-tu artykułach dotyczy lustracji przedsiębiorstw (art. 40 — 51). Rozdział IV objęty 40-ma artykułami dotyczy postępowania przy obliczaniu i uiszczaniu podatku, zawierając przepisy o zeznaniu o obrocie (art. 52—55), o uiszczeniu podatku przez płatników, obowiązanych do składania zeznań (art. 56), o organach obliczających podatek (art. 57—73), o sprawdzaniu zeznań i ustaleniu obrotów przez Komisje Szacunkowe (art. 74—80). o terminie uiszczenia podatku, obliczonego przez Komisje Szacunkowe (art. 81), o sprawdzaniu zeznań i ustaleniu obrotów przez Izby Skarbowe, oraz o terminie uiszczenia obliczonego przez nie podatku (art. 82 i 83), o dodatkowych wymiarach (art. 84), oraz o odwołaniach i sprzeciwach (art. 85—91). Rozdział V dotyczy zaległości zwrotów i ulg objęty zaś jest art. od 92—95. Rozdział VI zawiera postanowienia karne, przyczem przepisy materjalne zawarte są w art. od 96 — 108, przepisy zaś formalne w art. 109 — 118. Rozdział VII traktuje o opodatkowaniu handlu i przemysłu na rzecz Związków Samorządowych i innych korporacji (art. 119 i 120). Rozdział VIII wreszcie zawiera przepisy końcowe objęte art. od 121—126.

Do rzeczonej ustawy dołączono taryfę składającą się z trzech części, z których pierwsza zawiera podział miejscowości na klasy, druga podział przedsiębiorstw na kategorje (przedsiębiorstwa handlowe i przedsiębiorstwa komunikacyjne), trzecia zaś ceny świadectw przemysłowych, dla handlu jarmarcznego, oraz dla zajęć przemysłowych.

Ustawa niniejsza obowiązuje na całem obszarze Rzeczypospolitej, z wyjątkiem górnośląskiej części Województwa Śląskiego, począwszy od roku podatkowego 1923. Wykonanie niniejszej ustawy polecono Ministrowi Skarbu. (*Vide dziennik U. R. P. Nr. 58 z dn. 12 czerwca r. b., poz. 412*).

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 12 czerwca 1923 r., o powiększeniu sumy emisji Serji I A, oraz o wypuszczeniu Serji I D 6% złotych bonów skarbowych.

Na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1923 r. w przedmiocie wypuszczenia 6% złotych bonów skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 33, poz. 215), zarządza się, co następuje:

§ 1. Sumę emisji Serji I A 6% złotych bonów skarbowych, ustaloną w rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 31 marca 1923 r. o wypuszczeniu Serji I A 6% złotych bonów skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 34, poz. 227) na 10,000,000 złotych podwyższa się do 10,000,000 złotych.

§ 2. Z dniem 15 czerwca 1923 r. zostaje wypuszczona Serja I D 6% złotych bonów skarbowych w odcinkach po 10 złotych i 100 złotych z terminem płatności w dniu 15 grudnia 1923 r. na ogólną sumę 14,000,000 złotych.

§ 3. Sprzedaż 6% złotych bonów skarbowych Serji I D odbywać się będzie za gotówkę i za obligacje 5% długo i krótkoterminowej pożyczki Odrodzenia 1920 roku, przyczem obligacje te będą liczone według ceny nominalnej, z doliczeniem wartości bieżącego kuponu.

§ 4. Sprzedaży za gotówkę na rachunek Skarbu Państwa dokonywać będzie Centralna Kasa Państwowa, kasy skarbowe, oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, oraz Pocztowa Kasa Oszczędności i jej oddziały, jak również inne instytucje państwowe, publiczne i prywatne, uprawnione do tego przez Ministra Skarbu.

Do przeprowadzenia sprzedaży 6% złotych bonów skarbowych Serji I D za obligacje 5% długo i krótkoterminowej pożyczki Odrodzenia 1920 r. upoważnione są jedynie oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

§ 5. Cena emisyjna 6% złotych bonów skarbowych Serji I D będzie ogłoszona przez Ministra Skarbu w gazecie rządowej.

§ 6. 6% złote bony skarbowe Serji I D będą przyjmowane przed terminem płatności przy uiszczaniu podatków po najwyższej cenie emisyjnej, ustalonej dla Serji I D, od dnia 15 czerwca 1923 r. do dnia wpłaty.

§ 7. 6% złote bony skarbowe Serji I D będą spłacane w myśl art. 15 ustawy z dnia 22 marca 1923 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 33, poz. 215) od dnia 15 grudnia 1923 r. do dnia 14 czerwca 1924 r. włącznie przez Centralną Kasę Państwową, Oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, oraz ewentualnie inne instytucje państwowe, publiczne i prywatne, upoważnione przez Ministra Skarbu; począwszy zaś od dnia 15 czerwca 1923 r. do dnia 15 grudnia 1923 r. jedynie przez Centralną Kasę Państwową.

§ 8. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 15 czerwca 1923 r.

Minister Skarbu (—) *Grabski*.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 29 marca 1923 r., w przedmiocie rozciągnięcia na obszar Ziemi Wileńskiej mocy obowiązującej ustawy z dnia 17 grudnia 1921 r., o zasileniu finansów miejskich i o karach, nakładanych przez gminy miejskie, za fałszywe zeznania podatkowe na obszarach b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego.

Na mocy art. 5 ustawy z dnia 6 kwietnia 1922 r. o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 213) zarządza się co następuje:

§ 1. Rozciąga się na powiaty: wileński, oszmiański, święciański, trocki i brasławski moc obowiązującą ustawy z dnia 17 grudnia 1921 r. o zasileniu finansów miejskich i o karach nakładanych przez gminy miejskie za fałszywe zeznania podatkowe na obszarach b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego (Dz. U. R. P. 1922 r. Nr. 2, poz. 6).

§ 2. Z dniem ogłoszenia niniejszego rozporządzenia traci moc obowiązującą dekret Prezesa Tymczasowej Komisji Rządzącej Nr. 478 z dn. 30 stycznia 1922 r. w przedmiocie rozszerzenia uprawnień m. Wilna w zakresie pobierania opłat i podatków (Dz. Urz. Tymcz. Kom. Rz. L. Śr. Nr. 5/55).

§ 3. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Ministrowi Skarbu.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, z tem, że daniny objęte wymienioną w paragraf. 1 ustawą mogą być pobrane za czas od 1 stycznia 1923 r.

Prezes Rady Ministrów

i Minister Spraw Wewnętrznych (—) *W. Sikorski*.

Minister Skarbu (—) *W. Grabski*.

Okólnik Min. Sprawiedliwości w przedmiocie postępowania w sprawach, przewidzianych w art. 21 Konstytucji.

Dla ujednostajnienia praktyki władz sądowych przy występowaniu do Sejmu lub Senatu o zezwolenie na ściganie posłów lub senatorów, oraz w celu uzgodnienia tej praktyki z postulatami, zgłoszonemi przez Sejm, zarządzam co następuje:

Wniosek o zezwolenie na ściganie posła wychodzić powinien od tej władzy, bądź sądowej, bądź też prokuratorskiej, która w razie wydania ma poczynić kroki, skierowane bezpośrednio do pociągnięcia sprawcy do odpowiedzialności. W sprawach więc należących do właściwości sądu powiatowego (pokoju) wniosek powinien wyjść od tegoż sądu, w sprawach, w których prokurator prowadzi dochodzenie prokuratorskie lub zamierza wnieść akt oskarżenia albo wniosek o ukaranie — od prokuratora, w sprawach, w których toczy się śledztwo wstępne — od sędziego śledczego. Wniosek o wydanie posłów lub senatorów do Sejmu lub Senatu i przesłany do Ministerstwa Sprawiedliwości. Sądy powiatowe (pokoju) i sędziowie śledczy przesyłają wnioski przez prezesów sądów okręgowych, prokuratorzy przez prokuratorów apelacyjnych. Wniosek powinien zawierać dokładne streszczenie danych, na których oparte jest oskarżenie posła o popełnienie przestępstwa, oraz prawną kwalifikację czynu. Gdyby zamieszczenie niektórych okoliczności we wniosku nie było możliwe, należy je szczegółowo przedstawić w poufnem sprawozdaniu do Ministerstwa Sprawiedliwości. W każdym razie zalecone jest dołączanie do wniosku odpisów lub wyciągów z aktów, mających ważniejsze znaczenie; w miarę możności należy nawet dołączyć do użytku Ministerstwa całe akta.

Zakazu pociągania posła lub senatora do odpowiedzialności bez zezwolenia Sejmu lub Senatu nie można rozumieć w ten sposób, jakoby wykluczone były i zakazane jakiekolwiek czynności, mające na celu określenie wykrycie sprawcy przestępstwa. Ponieważ wniosek o wydanie posła nie może opierać się na przypuszczeniach, a powinien niejako odpowiadać temu co w śledztwie jest decyzją o postawieniu w stan oskarżenia, oraz dawać Sejmowi czy Senatowi materjał do powzięcia uzasadnionej decyzji w kwestji wydania lub niewydania posła, przeto żadne kroki sądowe nie mogą być wstrzymane lub zaniechane; wszelkie czynności, które zmierzają do ustalenia faktu przestępstwa jego kwalifikacji, oraz ustalenia osoby sprawcy powinny być przedsiębrane tak, jakby je przedsięwziąć należało w każdej sprawie karnej; natomiast postawienie posła przed odpowiednią władzą sądową w charakterze oskarżonego musi być uzależnione od zgody Sejmu lub Senatu. Należy unikać przed zezwoleniem na ściganie wszelkiego używania czy to w repertorjach, czy w skorowidzach, lub wezwaniach nazwiska posła, jako winnego lub oskarżonego.

Udzielenie zezwolenia przez Sejm lub Senat na ściganie posła upoważnia władzę sądową do przedsięwzięcia tych czynności, które przewiduje procedura karna, nie wyłączając ewentualnego zaaresztowania prewencyjnego lub wykonania kary pozbawienia wolności i posel wydany władzom sądowym musi być w danej zresztą tylko sprawie traktowany jak każdy inny obywatel Rzeczypospolitej.

Jak widać z art. 21 Ustawy Konstytucyjnej władza sądowa ma prawo zatrzymania posła schwytanego na gorącym uczynku zbrodni pospolitej. Pod wyrazami „ne gorącym uczynku" należy rozumieć schwytanie sprawcy przy spełnieniu czynu lub bezpośrednio po jego dokonaniu. Pojęcie zbrodni pospolitej jako nieznane obowiązującym kodeksom można określić a contrario, a mianowicie przez ustalenie, że zbrodnią polityczną nazywamy zwykle zbrodnię skierowaną przeciwko ustrojowi społecznemu lub politycznemu Rzeczypospolitej; wszystkie zatem inne zbrodnie będą zbrodniami pospolitemi.

W razie zatrzymania posła na gorącym uczynku, zawiadomienie o tym fakcie Marszałka Sejmu lub Senatu niezbędne dla uzyskania zgody Sejmu lub Senatu na dalsze ściganie posła oraz na areszt, powinno być zredagowane i przesłane tak jak wniosek o wydanie posła władzom sądowym.

O przebiegu postępowania karnego przeciw posłom lub senatorom, władze sądowe i prokuratorskie informować będą szczególnie Ministerstwo Sprawiedliwości z zachowaniem drogi służbowej. Panowie Prokuratorzy wydadzą zarządzenia, by o każdej sprawie toczącej się przeciwko posłom w sądach pokoju lub powiatowych byli natychmiast poinformowani.

Wszelkie poprzednie za zadenia i okólniki Ministerstwa w tym przedmiocie zostają uchylone.

Warszawa, dnia 26 maja 1923 r.

Minister Sprawiedliwości:

(—) *W. Makowski*.

Pochwały

Zgodnie z wnioskiem p. Wojewody Warszawskiego z dn. 15. III r. b. Nr. A. D. 258-I Gł. Kom. P. P. rozkazem z dn. 14. IV. r. b. Nr. 209 udzielila pochwały Komendantowi policji Okręgu Warszawskiego Inspektorowi Tadeuszowi Tomanowskiemu za wyjątkowo energiczne i umiejętne kierownictwo na stanowisku komendanta policji Okręgu Warszawskiego.

Planowa i konsekwentna akcja komendanta Tomanowskiego, poparta licznemi obławami, często pod osobistem jego kierownictwem, doprowadziła do rozbicia większych band rozbójniczych, których uczestnicy zostali wyłapani na miejscu, albo będąc zmuszeni opuścić granice Okręgu Warszawskiego zostali wskutek dezorganizacji przytrzymani w bardzo krótkim czasie przez policję na terenie tych Okręgów. Również pomyślne wyniki walki wogóle z przestępczością należy przypisać powiększającej się z roku na rok sprawności policji i szczególnie umiejętnemu kierownictwu komendanta Tomanowskiego.

W rozkazie okr. Kmda P. P. w Brześciu n-Bugiem Nr. 24 z dn. 24. IV. 923 r. czytamy:

„1) Naczelnikowi Okręgowego Urzędu Śledczego podinspektorowi Józefowi Mięsowiczowi za wydatną pracę przy tępieniu bandytyzmu i wogóle przestępczości—składam w imieniu służby podziękowanie.

2) Nadkomisarzowi Inspekcyjnemu Budohoskiemu Konradowi składam podziękowanie za wzorowe prowadzenie działu inspekcyjnego.

3) Komendantowi P. P. pow. pińskiego, komisarzowi Jacynie Henrykowi, składam w imieniu służby podziękowanie i udzielam pochwały za wzorowe pod każdym względem prowadzenie Komendy powiatowej, co stwierdziłem sam i organa Inspekcyjne w ciągu 2-ch lat istnienia Komendy Okr.

4) Komendantowi Okręgowej Szkoły Policyjnej w Brześciu podkom. Sikorskiemu Janowi za wydatną pracę przy szkoleniu funkc. Policji Okręgu XIV.

5) Kierownikowi Działu osobowego Okręgowej Komendy podkom. Jacynie Czesławowi składam w imieniu służby podziękowanie i udzielam pochwały za wzorowe prowadzenie powierzonego mu działu, oraz wydatną i niestrudzoną pomoc mnie w sprawach organizacyjnych.

6) Komendantowi P. P. pow. sarneńskiego podk. Turzenieckiemu Anatoljuszowi za wydatną pracę przy przyprowadzeniu do porządku Komendy Powiatowej, oraz rzeczywiście dobrą gospodarkę.

7) Kierownikowi Działu Gospodarczego Okręgowej Komendy podkom. Berchowi Marjanowi składam w imieniu służby podziękowanie, oraz udzielam pochwały za wzorowe prowadzenie działu.

8) Podkom. Nesterowiczowi Czesławowi udzielam pochwały za wzorowe prowadzenie Wydziału Śledczego w przeciągu całego roku.

9) p. o. Komendanta P. P. pow. brzeskiego podk. Pohoskiemu Michałowi za sumienne wykonywanie swych obowiązków.

10) Kierownikowi Komisarjatu m. Brześcia podk. Mączyńskiemu Władysławowi za sumienne i sprawne wykonywanie obowiązków służbowych.

11) Komendantowi Okręgowej Szkoły Policyjnej w Sarnach podkom. Samkowowi Andrzejowi za wydatną pracę przy szkoleniu.

12) Komendantowi Rezerwy Okręgowej podkom. Okońskiemu Julianowi za gorliwe wykonywanie swych obowiązków.

13) Kierownikowi Ekspozytury Śledczej przy K. P. P. w Brześciu podkom. Kołacińskiemu Władysławowi za wzorowe prowadzenie Ekspozytury.

14) Kierownikowi ekspozytury referatu Dyscyplinarnego Okręgowej Komendy pomoc. ref. Galickiemu Teofilowi za wzorowe i z pełnem oddaniem się prowadzeniu referatu.

15) Kierownikowi Referatu Administracyjnego Okręgowej Komendy, sekretarzowi Milewskiemu Józefowi, za wzorowe prowadzenie referatu.

16) Sekretarzowi Działu Gospodarczego Okręgowej Komendy Jakubowiczowi Karolowi za sumienną i gorliwą pracę.

17) Kasjerowi Okręgowej Komendy, sekretarzowi Gryńkiewiczowi Józefowi, za sumienne i umiejętne prowadzenie działu kasowego.

18) Urzędnikowi ewidencyjnemu działu osobowego Okręgowej Komendy pomoc. sekretarza Lipińskiemu Józefowi za sumienną i owocną pracę.

19) Dziennikarca Okręgowej Komendy pomoc. sekr. Olekiewiczównie Jadwidze za wzorowe prowadzenie dziennika i poprzednio ekspedycję.

20) Pomoc. sekr. działu II Okręgowej Komendy Ruskowi Czesławowi za sumienne wykonywanie swych obowiązków.

21) Urzędnikowi XI st. sł. Okręgowej Komendy Kłyszejce Stanisławowi za sumienną pracę.

22) Intendentowi Okręgowej Komendy st. przod. Cenclowi Wacławowi za wzorowe prowadzenie intendentury Okręgowej Komendy.

23) St. przod. Sadowskiemu Franciszkowi za sumienne i gorliwe wykonywanie obowiązków służbowych.

24) St. przod. Mrozowi Stanisławowi za sumienną i gorliwą pracę".

Galle m. p. Okr. Kmdt P. P.

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. m. st. Warszawy z dn. 5-IV 1923 r. Nr. 76 czytamy:

„Udzielam pochwały i wyrażam podziękowanie Podinspektorowi Edmundowi Czyniowskiemu za szybkie zorganizowanie i uruchomienie Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej funkc. P. P. Okręgu VI.

W dniach 22—29 marca i 3—4 kwietnia r. b. dokonana została rewizja Działu Gospodarczego Komendy Okręgowej przez Delegatów Warszawskiej Okręgowej Izby Kontroli, która wykazała, iż prowadzenie ksiąg i rachunkowości w Dziale tym jest wzorowe.

W związku z powyższem udzielam pochwały Naczelnikowi Działu Gospodarczego Nadkomisarzowi Jamiołkowskiemu Edmundowi — za sumienne i gorliwe pełnienie obowiązków służbowych".

Ludwikowski m. p. Okr. Kmdt P. P.

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Nowogródku z dn. 18-III 1923 r. № 6 czytamy:

Komenda Okr. otrzymała od p. Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Grodnie, pismo następującej treści:

„Zawiadamiam pana, że przy kierowaniu do Sądu Doraźnego w Grodnie, sprawy z oskarżenia Teodora, Jana i Bazylego Rekunów, oraz Maksyma Olecznowicza, osk. z art. 51 i 455, p. 12 K. K. o zabójstwo z chęci zysku Szymona Rekuna, zwróciłem uwagę, że wykrycie sprawców powyższej zbrodni nastąpiło jedynie wskutek energji, przedsiębiorczości i umiejętnego prowadzenia dochodzenia przez Komendanta Policji powiatu Słonimskiego p. Marjana Makowieckiego, który niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o wspomnianej zbrodni udał się na miejsce takowej i osobiście przeprowadził cełe dochodzenie, wykrył sprawców zabójstwa i umiejętnie zgromadził materjał dowodowy. Skutkiem czego winni ponieśli zasłużoną karę (Teodor Rekun został rozstrzelany z wyroku Sądu, pozostali zaś trzej skazani na bezterminowe ciężkie więzienie). Na powyższe zwrócił również uwagę i Sąd Okręgowy w tej sprawie.

Przy tej sposobności muszę nadmienić, że wogóle w powiecie słonimskim znaczna ilość przestępstw, w szczególności napadów bandyckich i zabójstw, wykrywa się, co bezwzględnie należy przypisać energji i umiejętności Komendanta Makowieckiego.

Komunikując o powyższem Panu Komendantowi, nadmieniam, że uważałbym za wskazane odpowiednie wyróżnienie tej działalności Komendanta Makowieckiego, celem zachęcenia jego, a również pośrednio i innych funkcjonarjuszów Policji do dalszej gorliwej pracy."

Podając powyższe z przyjemnością do wiadomości, udzielam ze swej strony Komisarzowi Marjanowi Makowieckiemu pochwały za umiejętne przeprowadzenie dochodzeń, wykrycie uczestników przestępstwa i oddanie ich w ręce sprawiedliwości, oraz za gorliwe i sumienne spełnienie przezeń obowiązków Komendanta powiatowego."

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Tarnopolu Nr. 8 z dn. 20-III-923 r. czytamy:

„Zwierzchność gminna w Roznoszyńcach, pow. Zbaraż, wyraziła w wystosowanem do tut. Komendy piśmie, gorące podziękowanie z równoczesną prośbą o udzielenie pochwały aspir. Kotuli, powiatowemu Komendantowi w Zbarażu, oraz wszystkim funkcjonarjuszom posterunku P. P. w Kapuścińcach, za energiczną i owocną pracę, uwieńczoną schwytaniem dwuch niebezpiecznych, niepokojących powiat złodziei, którzy dokonali w tejże gminie kradzieży pięciu koni, oraz sań i uprzęży, a którą to funkcjonarjusze P. P. wyśledzili i oddali w ręce poszkodowanych.

W związku z powyższem udzielam wyż. nazwanym pochwały i wyrażam uznanie w imieniu służby za energiczne śledzenie w mowie będących złodziei i oddanie ich w ręce sprawiedliwości."

Praszałowicz m. p. Okr. Kmdt.

KRONIKA URZĘDOWA

PŁACENIE PODATKU PRZEMYSŁOWEGO.

Izba Skarbowa w Warszawie wydała obwieszczenie w sprawie płacenia państw. podatku przemysłowego. Podajemy jego główne punkty.

Nowa Ustawa z dn. 14 maja 1923 r. w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego (Dz. Ust. R. P. Nr. 58 poz. 412) podwyższa na rok 1923 ceny świadectw przemysłowych, ustanawia obowiązek nabywania kart rejestracyjnych na każdy oddzielny skład (pomieszczenie składowe), oraz obowiązek nabycia świadectwa przemysłowego na zajęcia rzemieślnicze i rękodzielnicze, na dorożkarstwo i furmaństwo, prowadzone nawet bez pomocy najemnych pracowników siłami samego właściciela i członków jego rodziny.

Ceny świadectw przemysłowych na rok 1923 w m. st. Warszawie wraz z dodatkami na rzecz miasta st. Warszawy i szkół zawodowych wynoszą:

Na przedsiębiorstwa handlowe			Na przedsiębiorstwa przemysłowe		
Kat.	I	Mk. 7.500.000.—	Kat.	I	Mk. 22.500.000.—
„	II	„ 2.250.000.—	„	II	„ 15.000.000.—
„	III	„ 450.000.—	„	III	„ 7.500.000.—
„	IV	„ 180.000.—	„	IV	„ 2.250.000.—
„	Va	„ 300.000.—	„	V	„ 750.000.—
„	Vb	„ 90.000.—	„	VI	„ 450.000.—
			„	VII	„ 225.000.—
			„	VIII	„ 90.000.—

Cena karty rejestracyjnej na skład wynosi 18.750 mk.

Na zajęcia przemysłowe:

Kat. I dla ekspedytorów nie utrzymujących oddzielnych kantorów i pracowników . . Mk. 2.250.000.—

Kat. II a) dla pośredników giełdowych (makierów) na giełdzie Warszawskiej . . . Mk. 2.250.000.—

Kat. II b) dla wszelkiego rodzaju innych pośredników handlowych . . . . Mk. 1.125.000.—

Kat. III dla inspektorów i ajentów towarzystw ubezpieczeniowych, przewozowych, komunikacyjnych i instytucji kredytowych, o ile prowadzą operacje bez utrzymywania oddzielnych biur, . . Mk. 375.000.—

Kat. IV dla komiwojażerów . . . „ 1.500.000.—

Wzywa się wszystkich płatników zasadniczego podatku przemysłowego, aby w czasie do 27 lipca 1923 roku zgłosili się we właściwych pomocniczych Kasach Skarbowych i przedstawili nabyte na rok 1923 świadectwa przemysłowe, celem obliczenia i wpłacania przypadającej podwyżki.

W tym samym terminie do 27 lipca 1923 r., mają być wykupione karty rejestracyjne na składy i świadectwa przemysłowe na nowo założone przedsiębiorstwa, oraz na zajęcia rzemieślnicze i rękodzielnicze, tudzież na dorożkarstwo i furmaństwo, prowadzone nawet bez pomocy najemnych pracowników, które w myśl dotychczas obowiązujących przepisów były wolne od podatku przemysłowego.

PRACA W NIEDZIELE I ŚWIĘTA.

Pismem z dn. 9-I-23 r. za Nr. 2071-IV Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, zakomunikowało Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, iż z powodu błędnego pojmowania i stosowania art. 10 Ustawy z dnia 18-XII-19 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U.R.P. Nr. 2, p. 7) organa policji państwowej, kontrolując warsztaty pracy i mieszkania prywatne, wymagają od osób pracujących jako samodzielnych rzemieślników (nie na mocy umowy) zaniechania pracy w niedziele i święta. Spisując na nie odnośne protokuły i kierując sprawy do sądów, które jako pozbawione podstawy prawnej bywają zwykle umarzane.

Taki stan rzeczy wywołuje jedynie bezustannie skargi na organa P.P. i podrywa autorytet władzy, wobec czego poleciło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych okólnikiem z dn. 24-IV-923 r. Nr. 34 wszystkim Panom Wojewodom, p. Delegatowi Rządu w Wilnie, oraz p. Komisarzowi Rządu na m. st. Warszawę wyjaśnić podwładnym sobie organom, że zakaz pracy w niedziele i święta, zawarty w art. 10 wspomnianej ustawy, jeśli chodzi o zakłady przemysłowe i rzemieślnicze, dotyczy wyłącznie pracowników najemnych, zatrudnionych na mocy umowy, a nie samodzielnych przedsiębiorców, obowiązujące zaś powszechnie jest tylko zamykanie sklepów w niedziele i święta, poza wyjątkami przewidzianymi w ustawie.

ZAŚWIADCZENIA O MAŁŻEŃSTWACH WOJSKOWYCH.

Przy zawieraniu małżeństw przez wojskowych niższych stopni władze wojskowe żądają przedstawienia zaświadczenia, wydanego przez policję o stosunkach i warunkach, uzasadniających konieczność zawarcia małżeństwa w wypadkach nieprzewidzianych przez przepisy wojskowe.

Stosownie do wyjaśnienia Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy, oraz zgodnie z rozkazem Dowództwa Okr. Korp. Nr. 1 z dn. 30 października 1922 r. Nr. 97 poz. 1735415-V punkty 7, 13 i 14 przy zawieraniu małżeństw przez szeregowych, władze policyjno-administracyjne winny zaświadczać:

a) dowód konieczności małżeństwa, jeżeli petent nie ma 24 lat ukończonych (dowód ten należy stwierdzać drogą wywiadu i wydawać, jeżeli istotnie zachodzą ważne przyczyny),

b) zezwolenie ojca lub opiekuna narzeczonej, jeśli nie ma ona 21 lat,

c) świadectwo przynależności narzeczonej,

d) świadectwo moralności narzeczonej,

e) dowód zrzeczenia się z zaopatrzenia rodzin,

f) oświadczenie narzeczonej, iż zrzeka się praw do kwatery w koszarach.

ROZWIĄZANIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Sąd Okręgowy w Warszawie decyzją z dn. 16 maja r. b. rozwiązał następujące związki zawodowe, opanowane wyłącznie przez komunistów, działalność których miała charakter wybitnie antypaństwowy: Oddział Warszawski Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Chemicznego (Chłodna 17), Centrala i Oddział Warszawski Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Budowlanego (Sienna 18), oraz Centrala i Oddział Warszawski Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Skórzanego (Żytnia 18-a i Nowolipki 7). *(Vide Rozkaz Dzienny Nr. 123 Okr. Kmdy P.P. m. st. Warszawy z dnia 6 czerwca 1923 r.)*

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

St. post. sł. śl. Urzędu Śledczego Ludwika Hercberga, Nr. 81.

St. post. sł. śl. 3 kom. Aleksandra Misiewicza, Nr. 50.

Post. Franciszka Mojka z P. K. P. P. w Krasnymstawie, Nr. 327.

Unieważniono legitymację urzędniczą z zniżką 50% na przejazd kolejami państwowemi Nr. 337, wystawioną dnia 9 lutego 1922 r. na nazwisko Franciszka Mruis z Urzędu Celnego w Toruniu, oraz

legitymację urzędniczą z zniżką 50% na przejazdy kolejami państwowemi, wystawioną na nazwisko Józefa Chmieleckiego, Nr. 377.

Post. sł. śl. Jan Kroll z Ag. IV—D. Tczew zgubił dnia 2 b. m. swój znaczek policyjny Nr. 322. Jest to owalna blaszka mosiężna z wytłoczonym w środku orzełkiem, na około którego jest napis: „Policja Śledcza Okr. Pomorze" i wyryta liczba 332. Znaczek wyżej wymieniony jest unieważniony.

Post. Czyżyka Piotra z Rez. Okr. P. P. w Krakowie, Nr. 134.

RUCH SŁUŻBOWY.

W Głównym Urzędzie Ziemskim.

Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dn. 8 czerwca 1923 r. powierzył Dyrektorowi Departamentu w Głównym Urzędzie Ziemskim, *Zdzisławowi Czałbowskiemu*, pełnienie obowiązków Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego.

W Policji.

W rozkazie Głównej Komendy P. P. z dn. 22-II 1923 r. № 205 znajdujemy następujące zmiany w stanie osobowym:

Przeniesieni:

Szyszkowski Tadeusz, podkomisarz p. p. zast. komendanta pow. Łukowskiego — na stanowisko komendanta p. p. do pow. Włodawskiego w szarży dotychczasowej, z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 1-I-23 r.

Grabowski, Bolesław, podkomisarz p. p. zast. komendanta pow. Lubelskiego, na stanowisko komendanta p. p. do pow. Biłgorajskiego w szarży dotychczasowej, z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 1-I-23 r.

Woliński Alfons, podkomisarz p. p. komendant pow. Lubartowskiego, do pow. Chełmskiego w szarży dotychczasowej, z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 1-I-23 r.

Kulik Julјan, podkomisarz p. p. komendant pow. Biłgorajskiego, do komendy okr. IV w szarży dotychczasowej, z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 1-I-23 r.

Kurzeja Franciszek, podkomisarz p. p. zast. komendanta pow. Bóbrkoskiego, do okręgu IX w szarży dotychczasowej, z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 15-I-23 r.

Ochęduszko Antoni, podkomisarz p. p. zast. komendanta pow. Stanisławowskiego, do okręgu III w szarży dotychczasowej, z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 15-I-23 r.

Przydatek Edward, aspirant p. p. pow. Krasnostawskiego, do pow. Łukowskiego w szarży dotychczasowej, z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dn. 20-I-23 r.

Jankowski Wacław, aspirant p. p. pow. Sarneńskiego, do pow. Łuninieckiego w szarży dotychczasowej, z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dn. 5-I-23 r.

Berent Roman, aspirant p. p. pow. Prużańskiego do pow. Pińskiego, w szarży dotychczasowej, z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dn. 1-II-23 r.

Krukowski Jan, aspirant p. p. pow. Jarosławskiego, do okr. XV w szarży dotychczasowej, z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dn. 1-II-23 r.

Kononowicz Edmund, aspirant p. p. pow. Tomaszewskiego do pow. Chełmskiego, w szarży dotychczasowej, z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł od dn. 1-I-23 r.

Bać Grzegorz, aspirant p. p. przy komendzie okr. VII, do okr. XIII w szarży dotychczasowej, z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dn. 15-I-23 r.

Zwolnieni:

Niewiadomski Karol, nadkomisarz p. p. m. Krakowa — ze służby w policji wobec przejścia do Województwa Śląskiego od dn. 1-VII-22 r.

Węgliński Władysław, komisarz p. p. komendant pow. Kobryńskiego — ze służby w policji na własną prośbę od dn. 15-I-23 r.

Weiss Stanisław, komisarz p. p. m. Krakowa — ze służby w policji na własną prośbę od dn. 15-I-23 r.

Freindl Henryk, podkomisarz p. p. m. Krakowa — ze służby w policji na własną prośbę od dn. 31-I-23 r.

Filipczyński Witold, podkomisarz p. p. m. Łodzi — ze służby w policji na własną prośbę od dn. 31-I-23 r.

Podróż Prezydenta Rzeczypospolitej.

W Krakowie.

Dn. 15 b. m. Prezydent Rzeczypospolitej przybył do Krakowa. Na dworcu powitali go liczni przedstawiciele władz i urzędów.

Z dworca udał się p. Prezydent do Barbakanu, gdzie mowę powitalną wygłosił prezydent miasta Fedorowicz. Charakteryzuje ją najlepiej następujący ustęp:

„Witamy w Tobie nietylko najwyższego dostojnika państwa, ale i ideowego wodza narodu, bojownika idei jedności i zgody, bo wiemy, że na tej drodze możemy osiągnąć i wypełnić nasz cel wzmocnienia i rozwoju państwa".

Podziękowawszy za serdeczne powitanie udał się Prezydent, wraz ze świtą, do katedry na Wawelu. Po drodze zatrzymał się p. Prezydent przed gmachem Tow. szkoły ludowej, gdzie wpisał się do księgi pamiątkowej. Wiceprezes T. S. L. Dr. Sikora powitał dostojnego gościa krótkim przemówieniem.

Z Katedry udał się p. Prezydent do Akademji Górniczej, gdzie odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy gmach Akademji. Następnie odwiedził p. Prezydent Uniwersytet Jagielloński, gdzie w odpowiedzi na przemówienie rektora Natansona powiedział:

„Gdy stanąłem w murach tej najstarszej Almae Matris, przypomniałem sobie lata młode, kiedy wstępowałem w Warszawie również w mury świątyni wiedzy. Pomimo najgorętszych pragnień objęcia jaknajwięcej wiedzy, doszliśmy jednak do przekonania, że duszę swoją musimy przedewszystkiem karmić buntem. Gdy naród cierpiał w niewoli, my, ówczesne młode pokolenie, wzrastające w tradycjach powstańczych 1863 r., nie mogliśmy spokojnie zająć się nauką. I ja wówczas, a było nas wielu takich, przeżywaliśmy okres tego, co jabym dziś nazwał romantyzmem politycznym. I dziś gdy zestawiam te chwile z tym radosnym okresem, kiedy najświętsze nasze marzenia znalazły urzeczywistnienie, to mimowoli zadaję sobie pytanie, jakie hasło należy dziś rzucić młodzieży polskiej. Po zwycięskiej wojnie z nawałą ze Wschodu, po tryumfie i urzeczywistnieniu niepodległej i zjednoczonej Polski, trzeba sobie teraz jasno i twardo powiedzieć, i to jest moim obowiązkiem, że dziś dla tej walki mieczem nastał koniec, że nastał koniec romantyzmu politycznego. Dziś wzywam Was do nowej pracy, do nowej walki którąbym nazwał romantyzmem gospodarczym.

Wiem, i widziałem to, że wielu patrzy na ten przybytek wiedzy w oczekiwaniu dyplomu, który traktują, jako akcję, od której będzie się odcinało kupony.

W tych warunkach geograficznych, w jakich się znajdujemy, możemy ostać się jedynie, jako wielkie mocarstwo, a wielkie mocarstwo w naszych czasach może istnieć nie siłą miecza, lecz siłą swego życia gospodarczego i swojem bogactwem. Ludzie którzy to zrozumieją—i w życiu będą okazywać zrozumienie pracy".

W gmachu województwa podejmował p. Prezydent gości śniadaniem, podczas którego przemówił w te słowa:

„Mam jeszcze w oczach piękne godło, pod którem zakładaliśmy kamień węgielny nowego gmachu Akademji górniczej: dwa młotki, jako symbol twardej i hartującej pracy i „Szczęść Boże", jako odbicie błogosławieństwa Bożego przy pracy w walce z pokusami dnia powszedniego, odciągającemi od pracy. Polska bardziej niż kiedykolwiek, potrzebuje pracy dla odrodzenia całej swej potęgi, dla wychowania i organizacji sił społecznych, a przedewszystkiem inteligencji dla pracy i budowania przyszłości Polski. Dlatego myśli moje wyrażają się w życzeniu, aby z gmachu Akademji górniczej, która teraz się buduje, wychodziło jaknajwięcej tęgich inżynierów, umiejących dobrze pracować i zakładać nowe warsztaty pracy".

O godz. 16-ej Prezydent Rzeczypospolitej, z wojewodą Gałeckim i ze świtą, udał się do Wieliczki dla zwiedzenia salin. Po powrocie z Wieliczki Prezydent Rzeczypospolitej udał się ze świtą do teatru im. Słowackiego, gdzie jakiś czas bawił na przedstawieniu „Wesela".

Drugi dzień swego pobytu w Krakowie p. Prezydent Rzplitej rozpoczął od szczegółowego zwiedzenia Zamku Wawelskiego, interesując się żywo postępem robót.

W południe odbyło się w uniwersytecie Jagiellońskim uroczyste, doroczne posiedzenie Polskiej Akademii Umiejętności, łączące się jednocześnie z jubileuszem 50-cio lecia jej istnienia. W uroczystości wziął również udział Prezydent Rzeczypospolitej. Wieczorem w starym teatrze odbył się obiad wydany przez miasto i obywatelstwo na cześć Prezydenta. W odpowiedzi na przemówienie prezydenta miasta Fedorowicza, Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił następującą mowę:

„Dziękuję za te gorące słowa pod moim adresem, jako przedstawiciela majestatu Rzeczypospolitej. Już niejednokrotnie mówiłem, że pierwszym warunkiem skutecznej pracy obywatelskiej jest szczerość i uważam za swój obowiązek, choćby w słowach moich ten lub ów kierunek upatrywał urazę, prawdę tę mówić. Panie prezydencie, powiedziałeś pod moim adresem, że jestem „rzecznikiem miłości i zgody". Tak jest, dodam jeszcze, że i rzecznikiem pracy. W tym dodatku „i pracy"—bardzo wiele treści się zawiera. Przypomniałem sobie słowa niezapomnianego Józefa Potockiego, redaktora „Głosu", a potem nielegalnego pisma pod nazwą „Walka". W jednym z pierwszych artykułów tego pisma wystąpił on z gwałtowną filipiką przeciw temu, co nazywają patrjotyzmem obrzędowym, patrjotyzmem obchodów, pamiątek i uroczystości i przeciwstawił temu z całą gwałtownością patrjotyzm czynny.

Dziś, gdy mąż stanu musi uznać wagę uroczystości narodowych i obchodów; one podnoszą i wzmacniają ducha, ale nie wystarczają. Musi im towarzyszyć stale i codzień żelazna praca obywatelska przy warsztatach pracy.

Mówiłem już wczoraj, że człowiek pracujący bez względu na rodzaj pracy od najwyższej umysłowej, do najniższej fizycznej, jest godzien miana zacnego obywatela, a każdy Polak, który próżnuje, zasługuje na nazwę szkodnika. Gdy mówię o zgodzie, o miłości, to nauczony życiem, głoszę, że rodzi się ona nie przy uroczystościach narodowych, nie w chwilach podniesienia ducha, ale przy pracy.

Przy warsztatach pracy rodzi się to wzajemne zrozumienie i poszanowanie tak nam potrzebne. To poszanowanie prowadzi do miłości. Nie wzywam dziś, jak zwykle przy biesiadach, kochajmy się. Dziś żądam od was, i mam prawo żądać tego od was, przedewszystkiem „szanujmy się". Na tem polu jeszcze grzeszymy. Tu się poprawmy, a potem przyjdzie miłość. Ten wzajemny szacunek zdobywa się właśnie przy pracy.

Pan Prezydent miasta wspomniał, że Kraków jest cichem miastem. Ja zawsze myślałem, że gdybym miał się oddać całkowicie nauce osiadłbym w Krakowie albo w Wilnie, ale dziś miastu, jeżeli ma stać się wielkiem, pulsującem ogniskiem życia polskiego, sama nauka nie wystarczy, musi w nim zadudnić młot i kowadło, musi nastąpić unarodowienie naszego życia gospodarczego.

I dlatego, gdy mówię o pełnem życiu Polski, gdy mówię o tem, aby Kraków nie był tylko miastem pamiątek i obchodów, miastem wielkich niezaprzeczenie uczonych, to muszę stwierdzić, że objawiliśmy wady w tej dziedzinie, która stanowi oś tętna życia narodowego w jego współczesnem zrozumieniu. Brak nam pełnego życia w wielu kierunkach przemysłu i handlu i dlatego do tych haseł miłości i zgody, o których wspomniał pan prezydent miasta, dodam jeszcze: jaknajwięcej pracy na polu przemysłu i handlu. Wtedy osiągniemy pełnię życia i wtedy dopiero staniemy się pełnymi panami w swoim kraju. Dziś jeszcze nimi nie jesteśmy!"

Po obiedzie p. Prezydent udał się na Wawel i był obecny na przedstawieniu „Odprawy Posłów Greckich" odegranej na starożytnym dziedzińcu arkadowym, przez artystów teatru miejskiego.

O godz. 12 p. Prezydent Rzeczypospolitej z orszakiem odjechał do Katowic.

Na Górnym Śląsku.

Górny Śląsk obchodzi radosny dzień pierwszej rocznicy połączenia z macierzą. Dla uświetnienia tej uroczystości przybył do Katowic p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie ministra przemysłu i handlu Kucharskiego, d-cy okr. Krakowskiego gen. Czikiela i zwykłej swej świty.

Po wysłuchaniu mszy polowej p. Prezydent wziął udział w odsłonięciu tablicy pamiątkowej na cześć poległych powstańców. Podczas tej uroczystości udekorował p. Prezydent orderem „Polonia Restituta" osoby zasłużone w powstaniu.

Wieczorem, podczas bankietu wydanego przez wojewodę śląskiego Szultisa na cześć Prezydenta, w odpowiedzi na przemówienie wojewody, p. Prezydent powiedział:

„Dzieci górnośląskie przyniosły mi do Belwederu dar — kolumnę wykutą z węgla, u podstawy której widnieje karzeł, wychodzący z szybu. Dla mnie to jest symbol tej wielkiej potęgi, jaką obecnie stał się człowiek pracujący, oraz przypomnieniem, że państwa i narody, które przestają cenić tego karła — tę jednostkę — człowieka, są narażone na zgubę.

I dzisiaj, gdy święcimy tu rocznicę wejścia wojsk Rzeczypospolitej po dokonanym plebiscycie, muszę przedewszystkiem uprzytomnić to, że nikt inny nie zwyciężył, jak właśnie ten lud, złożony z ludzi pracy, który pozostał wiernym Polsce, trwał przy swej wierze i mowie, oraz własną wolą doprowadził do tego, że mocarstwa zachodnie musiały bezwzględnie przyznać Polsce ten teren, na którym obecnie stoimy. I dzisiaj, gdy myślimy o przeszłości, a zarazem spoglądamy w przyszłość, musimy sobie także uświadomić, że Polska, jako mocarstwo ma swoją ambicję, wyrażającą się nietylko w tem, że jesteśmy przedmurzem Europy w obronie przed najściem barbarzyństwa ze wschodu. Nasza ambicja, nasze oczy muszą być w nie mniejszym stopniu zwrócone na zachód. Nietylko dlatego, że otacza nas z tej strony ludność, która wgryzła się głęboko w ziemie polskie i siłą gwałtu oraz podstępnej kultury uszczupliła nasze ziemie, ale także i dlatego, że nasza kultura polska ma w sobie głębokie pierwiastki chrześcijańskie, jest powołana do tego, aby przypomnieć zachodniej Europie, że chrześcijaństwo musi stanowić podstawę nowożytnej cywilizacji. Wszak to z zachodu słyszeliśmy, że siła stoi ponad prawem, że pięść żelazna ma dyktować prawa ludzkości. To był gwałt, zadany kulturze chrześcijańskiej. I stało się, że wielkie potęgi, które tuszyły, że siłą militarną, siłą armat i doskonałą techniką ujarzmią ludzkość, te trzy wielkie mocarstwa nie istnieją i nowe państwa powstały na ich gruzach, a w pierwszym rzędzie my, mając za sobą świetną kulturę polską, która jednoczyła narody hasłem miłości, a nie gwałtami. My właśnie jesteśmy powołani do tego, żeby mówić zachodowi, iż jest coś więcej, niż siła materjalna, która panuje w w stosunkach pomiędzy ludźmi, że jest siła, która leży w szanowaniu człowieka.

To nakazuje mi podkreślić szczególnie moment, że ten drobny karzeł, drobny rolnik i górnik górnośląski, ten robotnik zniszczony w hutach sprawili swoją wolą to, że ja tutaj jako reprezentant Polski, zasiadam pośród Was. Cześć przedewszystkiem tym, którzy nie doczekali tej radosnej chwili i nie doczekali się jeszcze radośniejszejszej przyszłości kiedy w całej pełni rozwiną się promienie naszej kultury".

W poniedziałek dn. 18 b. m. zwiedził p. Prezydent Królewską Hutę. W ratuszu udzielił szeregu posłuchań delegacjom związków i organizacji, poczem wziął udział w odsłonięciu tablicy pamiątkowej na cześć pobytu w kopalni Prezydenta Rzeczypospolitej.

Następnie p. Prezydent zwiedził: Nikołów, Pszczynę, Dziedzice i Bielsk, poczem w powrotnej drodze do Katowic zabawił kilka minut w pałacu księcia pszczyńskiego. We wtorek udał się p. Prezydent do Nowego Bytomia i Piekar. Tu odwiedził Kościół z cudownym obrazem Matki Boskiej. Przy bramie tryumfalnej w Piekarach przemówił do Prezydnta górnik, działacz ludowy—Ciszak, którego Prezydent ucałował, dziękując za serdeczne powitanie. Zwiedził następnie p. Prezydent Hutę Pokoju, Tarnowskie Góry, Strzybnicę i przez Lubliniec powrócił do Warszawy.

Ochrona granicy wschodniej.

W prasie warszawskiej ukazało się ostatniemi czasy kilka artykułów, omawiających sprawę zastąpienia straży granicznej na wschodniej granicy państwa — przez policję. Zgadzały się one wszystkie w tem, że zamiana straży granicznej przez P.P. może narazić kraj na wielkie niebezpieczeństwo i straty materjalne, niepokojąc opinję publiczną, zdającą sobie sprawę z doniosłości należytej ochrony naszych wschodnich granic.

Pomijając fakt, iż w wspomnianych artykułach, autorowie opierając się przeważnie na nieścisłych przesłankach, dochodzili do mylnych wniosków, przez co przy najlepszej woli wprowadzali w błąd opinję — zaznaczyć należy, że wyrządzili oni niedźwiedzią przysługę tej właśnie sprawie, w obronie której stawali. Albowiem sąsiedzi Polski, którzy i tak wszelkie ruchy na naszej granicy bacznie śledzą, czytając wspomniane artykuły, sądzić będą, iż z dniem 1 lipca granica wschodnia Rzeczypospolitej na skutek zlikwidowania straży granicznej, przestaje być strzeżoną. Przynajmniej chwilowo. Niewątpliwie więc ze zdwojoną energją rozwiną swą wrogą działalność na naszem pograniczu.

Sprawa zaś nie przedstawia się bynajmniej tak groźnie, a stan obecny t. j. zamiana straży granicznej przez policję, stanie się zrozumiałą, jeżeli cofniemy się wstecz — do chwili, kiedy to po skończonej wojnie, ochrona granic wschodnich została powierzona Min. Spraw Wewnętrznych.

Dnia 3 września 1921 r. Rada Ministrów przekazała ochronę granicy wschodniej państwa Min. Spr. Wewn., któremu z tą chwilą zostały podporządkowane pod względem funkcyjnym, baony celne, podległe poprzednio wyłącznie Min. Skarbu.

Ponieważ baony celne nie odpowiadały swemu zadaniu, na wniosek Minstr. Spr. Wewn. w maju 1922 r. Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o organizacji wojskowej straży granicznej. Straż ta miała się składać z żołnierzy poborowych i podlegać M. S. Wewn. Jednak Sejm Ustawodawczy, wobec nawału, pracy i zbliżających się wyborów, projektu tej ustawy nie uchwalił. Mimo to baony celne przeobraziły się z czasem, na zasadzie uchwały Rady Ministrów z maja 1922 r., w straż graniczną, chociaż odnośna ustawa sejmowa nie była uchwaloną.

Wobec tego, iż w maju r. b. M. S. Wojsk. oświadczyło, że nie może dać nowego rekruta do straży granicznej (brak odpowiedniej ustawy sejmowej), zaś 1 lipca r. b. upływał ostateczny termin zwolnienia roczników 1900 i 1901 r., do których przeważnie należą żołnierze straży, Min. Spr. Wewnętrznych znalazło się w nader trudnej sytuacji. Zachodziło pytanie kim obstawić 1884 kilom. granicy wschodniej, strzeżonej dotychczas przez 22 tysiące straży granicznej, z której po zwolnieniu 18 tysięcy żołnierzy zostanie zaledwie 4 tysiące. Ponieważ cała odpowiedzialność za bezpieczeństwo granic spoczywa na Ministerstwie Spr. Wewn., widziało się ono zmuszonem powziąć natychmiastową decyzję i do 1 lipca zastąpić straż graniczną jakąś inną, na prawnych podstawach opartą, organizacją. Jest nią P. P.

Będąc jednak zawsze zwolennikiem straży granicznej o charakterze wojskowym, lecz nie mając możności uzupełnienia jej wobec zwolnienia kilku roczników, Min. Spr. Wewn. zmuszone było koniecznością państwową do obsadzenia granicy na czas przejściowy przez P. P. z tem jednak, że okres ten będzie zużyty na planowe, ustawą uprawnione, załatwienie sprawy organizacji straży granicznej.

Dowodem tego, że M. S. Wewn. zawsze stało na stanowisku straży granicznej, zorganizowanej na wzór wojskowy—jest przedewszystkiem opracowanie i przeprowadzenie na Radzie Ministrów ustawy o str. gran. oraz stanowisko zajęte na posiedzeniu połączonych komisji wojskowej i administracyjnej w dn. 19 b. m. gdzie wszystkie wnioski M. S. Wewn. w spr. straży gran. zostały przez plenum zaakceptowane.

Sprawę tę ma załatwić Sejm ostatecznie na sesji jesiennej.

Zamiana chwilowa straży granicznej na P. P. nie grozi państwu niebezpieczeństwem, przeciwnie pozwoli na przeprowadzenie w ochronie naszych granic pewnych reform, które odbiją się w przyszłości korzystnie na sprawie bezpieczeństwa. Od chwili powzięcia decyzji został ogłoszony werbunek do P. P. na kresy. Codziennie Okręgi centralne wysyłają partje nowo przyjętych i przećwiczonych funkcjonarjuszów, wyekwipowanych bardzo starannie.

Jednak posiadane przez M. S. Wewn. kredyty na straż graniczną (II półrocze) w wysokości 11 miljonów złotych p., a przeznaczone obecnie na werbunek i organizację P. P. są niewystarczające, zajdzie więc potrzeba uzyskania na ten cel nowych kredytów. Wobec tego główny nacisk kładziony jest na jakość przyjmowanych do P. P. ludzi.

Oprócz zwerbowanych wewnątrz kraju do służby granicznej, przechodzi do policji około 4 tysięcy demobilizujących się obecnie żołnierzy ze straży granicznej, wraz z większością oficerów. Będą oni stanowili element dokładnie obznajmiony z rodzajem służby żołnierzy straży granicznej których roczniki nie podlegają obecnie zwolnieniu, utworzonych zostanie 6 baonów podległych oddzielnej, własnej komendzie. Stworzą one kadry przyszłej wojskowej straży granicznej.

Dla tego też, M. S. Wewn. pozostawia istniejącą w Łomży specjalną szkołę straży granicznej w której oficerowie i podoficerowie tych 6 baonów będą odpowiednio przeszkoleni. Obecnie baony te będą nadal pełniły służbę graniczną, otrzymując najważniejszy odcinek granicy a mianowicie w sześciu powiatach Województwa Wileńskiego graniczących z Rosją, Łotwą i Litwą.

Prócz tego Min. Spr. Wewn. wydało zarządzenie, na mocy którego pewna ilość funkcjonarjuszów P. P. z wewnętrznych okręgów, została przesuniętą na granicę wschodnią, zaś Min. Spr. Wojsk. oddało do dyspozycji Min. Spr. Wewn. 1000 żandarmów, którzy zostaną wysłani na pogranicze. Zobowiązało się ono również w okresie przejściowym, w razie potrzeby, przydzielać do ochrony granic oddziały wojskowe.

POLITYKA

Polska i Rumunja.

—:o:—

Państwa o starych tradycjach historycznych dużą wagę przykładają do ustalenia swoich dróg w polityce zagranicznej. Zagadnienie to tem większe ma znaczenie dla państw, które, ze względu na swe położenie geograficzne i dążenia swoich sąsiadów, muszą szukać oparcia dla swego bezpieczeństwa także nazewnątrz, u naturalnych swoich sprzymierzeńców, lub nieprzyjaciół swoich nieprzyjaciół.

W takiej niestety, sytuacji jest także państwo polskie, a to zarówno dzięki sąsiedztwu narodów o wybitnie imperjalistycznych rządach, jak też niekorzystnie ukształtowanym linjom granicznym.

Nic dziwnego, że w obronie przed odwetowemi dążeniami Niemiec związaliśmy się silnie z Francją i że zawarty z nią sojusz ma pełne zrozumienie w szerokich sferach polskiego społeczeństwa. Ale obok sojuszu z Francją rządy nasze musiały pomyśleć także o takich politycznych związkach, któreby wzmocniły pozycję państwa polskiego na wschodzie. Na pierwszy plan wysuwa się nasze przymierze z Rumunją.

Jakie cele tego przymierza?

Naród polski chce żyć z Rosją w zgodzie. Pomimo krzywd, których nam nie szczędziły przez blisko dwa stulecia autokratyczne rządy Rosji, rozumiemy, że we wzajemnym interesie obu narodów leży zgoda polityczna i współpraca gospodarcza. Jeżeli naród rosyjski w osobach swoich przywódców wcześniej, czy później trzeźwo spojrzy prawdzie w oczy i za przykładem narodu polskiego otrząśnie się z namiętności politycznych i wyzwoli się z pod podsuwanych mu tendencji imperjalistyczno-nacjonalistycznych, czy też proletarjackich, to znajdzie się wspólna platforma do współpracy polsko-rosyjskiej. Czy jednak to szybko nastąpi, trudno sądzić.

To też pomimo wyraźnych tendencji pokojowych wobec narodu rosyjskiego, nie możemy dzisiaj jeszcze spoglądać na nasze granice wschodnie z pełną wiarą, że nikt nam ich nie rozgrodzi. A nawet dziś tem bardziej musimy być nieufni, że obecne sfery rządzące Rosją niejednokrotnie potrząsały zbrojną ręką w kierunku Warszawy, a przez sabotaż traktatu ryskiego nietylko uniemożliwiają znośne stosunki sąsiedzkie, ale często prowokują cierpliwość i spokój narodu polskiego.

Nasz sojusz z Rumunją jest poważnym odczynnikiem na te niespokojne zapędy pewnych polityków rosyjskich, zarówno w stosunku do Polski, jak i Rumunji. Wzmacnia on na wschodzie pozycję Rumunji i Polski, a przez swą siłę, wypływającą z rozpędu gospodarczego obu narodów i ich organizacji państwowej, niweczy iluzje tych wszystkich polityków rosyjskich, którzy przyzwyczaili się patrzeć na Polskę, jako na Prywiślinje, a na Besarabję, jako na kraj rdzennie rosyjski.

Sojusz polsko-rumuński zbudowany został na fundamentach pokoju i obrony granic obu państw. Tendencje imperjalistyczne i zaborcze są mu obce. Polska i Rumunja nie chcą wyciągać rąk po ziemie cudze, ale także z całą stanowczością będą bronić swoich posiadłości.

Interesy polsko-rumuńskie nie ograniczają się jednak tylko do obrony swego bytu. Polskę i Rumunję łączy wiele żywotnych spraw, które niemniej silnie pchają oba kraje do współpracy. Są to interesy gospodarcze. Przez Polskę i Rumunję biegnie wielki szlak handlowy z północy na południe, od Bałtyku do morza Czarnego. Szlak ten łączy zachodnią i północno-zachodnią Europę z Małą Azją i jej surowcami. Gdańsk — Constanza i Constanza — Gdańsk to dwa końcowe punkty tego szlaku, przez który, w miarę powrotu do pokoju gospodarczego w Europie, odbywać się będzie cyrkulacja towarów z Europy, na bliski Wschód i odwrotnie. Szlak ten tylko wtenczas może spełniać swoje zadanie, kiedy między Polską a Rumunją będzie ścisły sojusz i współpraca gospodarcza.

A ta współpraca tembardziej jest konieczną, że Polska i Rumunja to dwa organizmy, które najmniej mają rozbieżnych tendencji gospodarczych, a które przez współpracę wzajemnie się uzupełniają.

Pozatem wiele analogji. Mamy my swoją Małopolskę Wschodnią, mają Rumuni swoją Bukowinę, my Kresy Wschodnie, oni Besarabję.

Nie należy także zapominać o tem, że przez Rumunję niejednokrotnie możemy trafić do Małej Ententy, związku państw, który w stabilizacji stosunków politycznych w środkowo-wschodniej Europie odgrywa dużą rolę.

Ważną jest rzeczą także fakt, że Rumunja ściśle jest związana politycznie i kulturalnie z naszą sojuszniczką Francją. To też przymierze polsko-rumuńskie uzupełnia sojusz polsko-francuski i francusko-rumuński. Jest to dalsze ogniwo tego samego łańcucha przyjaźni narodów, które, opierając się na poszanowaniu traktatów międzynarodowych, dążą do utrwalenia pokoju w Europie.

W świetle tych faktów przyjazd rumuńskiej pary królewskiej do Polski nabiera specjalnego dla nas znaczenia.

St. Majewski.

Z CIAŁ USTAWODAWCZYCH.

SEJM.

Konwent senjorów ustalił trwanie sesji sejmowej do 1 względnie 5 lipca, poczem pracować będą komisje: skarbowa i budżetowa nad przedłożeniami, aby je Sejmowi przedstawić z końcem lipca lub początkiem sierpnia na specjalnej sesji.

W komisjach omawiano sprawy wielkiego znaczenia. Na ogólnem posiedzeniu kom. administracyjnej i wojskowej (dn. 18.VI.) w dyskusji nad ochroną granic wypowiedziano się przeciwko wykonywaniu ochrony przez Policję Państwową, ale przez straż graniczną, wojskowo zorganizowaną. Kom. oświatowa (dn. 18.VI.) powzięła w drugiem czytaniu uchwałę o wprowadzeniu „numerus clausus". Kom. konstytucyjna rozpoczęła (dn. 19.VI.) rozprawę nad ustawą o zgromadzeniach. Kom. budżetowa (dn. 21.VI.) przyznała rządowi dalszą emisję banknotów, a skarbowa (dn. 21.VI.) wysłuchała wyjaśnień p. Ministra Skarbu o zarządzeniach rządu w celu opanowania spekulacji giełdowej. W Kom. zagranicznej (dn. 21.VI.) Minister p. Seyda złożył exposé o położeniu międzynarodowem, w którem szczególny nacisk położył na konieczność rozwiązania sprawy Gdańska.

47-me posiedzenie d. 15 czerwca.

Po odesłaniu do komisji projektu ustawy o ustanowieniu krzyża zasługi, podczas pierwszego czytania przedłożenia o zmianie przepisów, stanowiących upoważnienia rządu do regulowania obrotu pieniężnego z krajami zagranicznymi przemówił p. Minister Skarbu.

Spadek marki, zdaniem p. Ministra Skarbu, był do przewidzenia wskutek wysokiej inflacji, zwłaszcza wobec spadku marki niemieckiej, od której jesteśmy uzależnieni. Czesi pracowali $2^1/_2$ roku nad uniezależnieniem swej korony od waluty niemieckiej. Dzięki dobrym konjunkturom gospodarczym z początkiem b. r. wzrósł bardzo eksport do Niemiec, który zaczął się zmniejszać w miarę, jak marka polska zaczęła przewyższać niemiecką. Musimy uregulować eksport i uzyskać zań dewizy obce. Stan gospodarczy kraju nie jest zły, bezrobocie się zmniejsza. Spłaciliśmy część zobowiązań zagranicznych. Dochody nasze systematycznie rosną. Dochody państwowe pokrywają systematycznie coraz większy procent wydatków skarbowych. Konieczne jest atoli poczynienie jak największych oszczędności, dlatego został mianowany Wojewoda lubelski p. St. Moskalewski komisarzem oszczędnościowym.

Po exposé p. Ministra Skarbu przystąpiono do głosowania nad poprawkami do ustawy o *scalaniu gruntów*, przyczem przemówił również Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego p. Czołbowski — poczem p. Polakiewicz (kl. lud. P. S. L.) rozpatrywał rezolucje, żądające rewizji *koncesji na rzecz inwalidów*. W bardzo żywej dyskusji przemawiało wielu posłów, poczem rezolucje uchwalono.

Przy ostatnim punkcie i wniosku nagłym P. P. S. w sprawie *napadu na p. Dobrowolskiego* przemawiali p.p. Czapiński (P. P. S.) i Matłosz (Z. L. N.), podczas którego mowy przyszło do scen, które zmusiły prezydującego vice-marszałka do dwukrotnego zawieszenia obrad, w końcu nagłość jednogłośnie uchwalono.

48-me posiedzenie dn. 19 czerwca.

Do komisji odesłano przedłożenia rządowe ustawy, zamieniającej postępowanie sądów w sprawach cywilnych w b. zaborze austryjackim, jakoteż niektóre postanowienia karne we wszystkich trzech dzielnicach.

Po bardzo obszernej rozprawie na temat wniosków kilku klubów z powodu *zaburzeń dn. 11 grudnia 1922 r.*, które zreferował p. Thugutt (Wyz.), a przemawiali w dyskusji nad nimi p.p. Nocznicki (Wyz.), Pragier (P.P.S.), Schiffer (K. Ż.), Anusz (K. Lud.), Kozicki (Z.L.N.) i p. Minister Spraw Wewnętrznych — uchwalono rezolucję, wzywającą Rząd do przedstawienia sprawozdania z zarządzeń, poczynionych w celu usunięcia niedomagań w administracji państwowej i w służbie bezpieczeństwa publicznego — i do ujawnienia wyników ostatecznych śledztwa przeciwko osobom urzędowym, winnym przekroczeń służbowych w związku z zajściami tego dnia; termin przedłożenia sprawozdań ustalono na 2 tygodnie.

W trzeciem czytaniu uchwalono ustawę o *scalaniu gruntów* — następnie po referacie p. Byrki (P. S. L.) ustawę zmieniającą ustawy o *obrocie walutami* (5 lat więzienia lub 100 miljonów kary); ustawę o zmianie *granic gmin podmiejskich* również w trzeciem czytaniu, poczem zaczęto debaty nad *daniną leśną*, w których trakcie przemawiali p.p. referent Bryl, vicemin. Markowski, Gardecki (P. P. S.), Polakiewicz (kl. lud. P. S. L.), Sanojca (Wyz.), Kosydarski (P. S. L.).

Po przerwaniu dyskusji omawiano nagłość wniosku P. P. S. o *drożyźnianej polityce Rządu*, (przemawiali p.p. Zaremba, P.P.S. i Gdyg, ch. d.) tudzież wniosku komunistów w sprawie bicia i *znęcania się nad więźniami politycznemi* (przemawiał p. Łańcucki); nagłość obu odrzucono.

49-te posiedzenie dn. 21 czerwca 1923 r.

P. Marszałek uwiadomił, iż Sąd Najwyższy unieważnił mandat p. Karola Wojewody (Kl. Lud. PSL.) i że w miejsce p. Pirogowa, którego mandat unieważniono, wszedł p. Wasyl Mochniuk, który złożył wczoraj ślubowanie.

Po odesłaniu do komisji przedłożeń rządowych o: 1) noweli do ustawy o ustroju sądownictwa i ustąw o postępowaniu w cywilnych sprawach spornych w województwach zachodnich; 2) opłatach sądowych na obszarze sądów apelacyjnych w Małopolsce; 3) rozciągnięcie na województwa kresowe ustawy o urządzaniu loterji—rozpoczęła się debata nad *daniną lasową*, podczas której przemawiali pp. Hryckiewicz (K. ch. n.), Poniatowki (Wyz.), Mahówka (Ukr.), Uziembło (PPS.), Dubrownik (k. lud.), Sommerstein (K. Ż.), Posacki (PSL.), Bailin (Wyz.), Sanojca (Wyz.), Diduch (Chł. rad.), Skrzypa, Wiceminister p. Markowski i referent p. Bryl (PSL.)— ustawę z pewnemi poprawkami przyjęto w drugiem czytaniu.

Z kolei p. Rymer (ZLN) referował o *utworzeniu ministerjum reform rolnych*. Pp. M. Malinowski i Kwapiński (PPS), Sanojca (Wyzw.) i Wilkoński (K. lud.) domagali się odroczenia uchwały aż do przedstawienia ustawy o zakresie działania całego ministerjum, replikowali im pp. Kowalczuk (PSL) i referent tudzież kierownik Gł. Urzędu Ziemskiego p. Czołbowski, ale w końcu w drugiem czytaniu projekt ustawy przeszedł.

Pod koniec posiedzenia po referacie p. ks. Lutosławskiego (ZLN) postanowiono ustanowić „Krzyż Zasługi".

SENAT.

23-cie posiedzenie z dn. 15 czerwca.

Po sprawozdaniu s. Bolta (Z. L. N.) przyjęto zmiany o przepisach o państwowym podatku dochodowym w b. dzielnicy pruskiej.

S. Buzek referował *prowizorjum budżetowe* na I i II kwartał b. r. i z tej racji wywiązała się dyskusja polityczna, w której opozycyjnie przemawiali s.s. Siedlecki (P. P. S.) i Woźnicki (Wyz.), a w obronie rządu s.s. Szarski (Ch. d.) i Buzek (P. S. L.), którzy wskazywali głównie na konieczność uregulowania spraw finansowych, oderwania się naszej waluty od niemieckiej i t. d. Większością głosów prowizórjum uchwalono.

Wreszcie s. Bielawski (Z. L. N.) zreferował projekt *podatku gruntowego*, który uchwalono.

Hieronim Wierzyński.

SPRAWY GOSPODARCZE

Ustawy i projekty skarbowe.

W chwili obecnej, gdy Państwo nasze przeżywa pod względem skarbowym moment istotnie przełomowy, wypada zrobić bilans tych doniosłych ustaw podatkowych i ogólno-skarbowych, jakie uchwalone zostały w ubiegłych miesiącach przez nasze izby ustawodawcze, jako też przyjrzeć się tym projektom, które dotychczas nie są jeszcze załatwione w Sejmie i Senacie.

Należy sobie bowiem dobrze uświadomić, że wszczęta przez Rząd walka ze spekulacją giełdową, zmierzająca do utorowania drogi ostatecznej naprawy naszych interesów skarbowych, stworzyć może dopiero warunki niezbędne do przeprowadzenia wielkiego planu naprawy Skarbu Rzeczypospolitej, które to doniosłe dzieło wysuwa się z bezwzględną i nieubłaganą koniecznością na czoło naszych spraw państwowych. Prawdziwym fundamentem, na którym wznieść zdołamy napewno, przy wspólnym wysiłku Rządu i społeczeństwa, gmach odrodzonych i umocnionych finansów państwowych, staną się dopiero te właśnie ustawy podatkowe i ogólno-skarbowe, które Sejm i Senat już uchwaliły lub w najbliższym czasie ostatecznie uchwalą. One to są prawdziwą i pewną gwarancją powodzenia wszczętego, wielkiego, doniosłego dzieła, będącego w połowie, i to w najtrudniejszej połowie drogi.

Z uchwalonych już ustaw podatkowych na jedno z miejsc naczelnych wysuwa się ustawa z dnia 14-go maja o państwowym podatku przemysłowym. Została ona wniesiona do Sejmu dn. 5-go lutego, a weszła w życie dopiero dn. 12-go czerwca. Jak widzimy więc potrzeba było aż przeszło czterech miesięcy na zrealizowanie tej doniosłej ustawy (oczywiście, złożyły się na to zarówno względy techniczne, jak i polityczne) Ustawa o podatku przemysłowym przewiduje 2% podatku od obrotu wszelkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Ze względu na częściowe uniezależnienie wpływów z tego podatku od wahań walutowych (procenty od obrotu wzrastają automatycznie wraz z obrotem, który ze swej strony cyfrowo wzrasta w miarę spadku wartości pieniądza), jako też ze względu na przewidzianą w niej zmienność stawek i kwot stałych w zależności od wzrostu cen hurtowych, można z całą pewnością twierdzić, że podatek przemysłowy, albo raczej podatek od obrotu, stanie się już w najbliższym czasie poważnym źródłem dochodów państwowych.

To samo da się też powiedzieć o podatku gruntowym, który uchwalony został dopiero 15-go czerwca, jakkolwiek projekt odnośnej ustawy wniesiony był do Sejmu już 10-go stycznia. Uchwalenie tego podatku szło, jak widzimy, stosunkowo bardzo opornie ze względu na wchodzące w grę różnorodne interesy. Ostatecznie jednak została ona uchwalona, jakkolwiek dotychczas jeszcze nie ogłoszono jej w Dzienniku Ustaw, z którą to chwilą zacznie obowiązywać. Ustawa o podatku gruntowym wydatnie podnosi obowiązujące dotychczas śmiesznie niskie stawki podatku gruntowego, które uprawniały cudzoziemców do twierdzenia, że w Polsce wogóle rolnicy żadnych podatków od ziemi nie płacą, i zabezpiecza je częściowo od spadku waluty, co uprawnia do stwierdzenia, że: z tego źródła Skarb Państwa spodziewać się może bardzo wydatnych wpływów.

Z kolei zwrócić należy uwagę na t. zw. ustawę ramową o podatkach spożywczych (pośrednie), uchwaloną dnia 16-go marca. Ustawa ta uprawnia Rząd bez odwoływania się do Sejmu do podnoszenia stawek wszelkich podatków pośrednich (a więc np. od cukru, spirytusu i t. p.) w miarę spadku wartości pieniądza. Skutki tej ustawy odczuł już Skarb Państwa w sposób bardzo widoczny, szczególnie w ubiegłych miesiącach, gdy wpływy z podatków bezpośrednich (przemysłowego, gruntowego i t. d.) były bardzo niskie.

W dalszym ciągu podkreślić należy doniosłą ustawę, uchwaloną dnia 24-go marca, a obowiązującą dopiero od dnia 8-go maja, a mianowicie ustawę o wyrównaniu opłat stemplowych, oraz podatku spadkowego i darowizn, która podniosła w znacznym stopniu obowiązujące dotąd stawki opłat stemplowych i zabezpieczyła je częściowo od spadku wartości pieniądza drogą wprowadzenia zasady kwartalnej zmienności wysokości stawek w zależności od cen hurtowych.

Jeżeli do powyższego dodamy ustawę z dnia 9-go marca, nowelizującą przepisy obowiązujących ustaw o podatku dochodowym w sensie nadania im większej elastyczności, z częściowem również zabezpieczeniem walutowem, a wreszcie ustawę z tegoż dnia 9-go marca o karach za zwłokę w opłacie podatków, podwyższającą wysokość kary do 10% miesięcznie, to otrzymamy obraz tego wysiłku podatkowego, jaki Naród nasz świadomie i odważnie podjął, aby własnemi siłami, bez pomocy obcej, wielkie dzieło naprawy skarbu oprzeć na solidnym i pewnym fundamencie.

A zapominać nie należy, że oczekuje jeszcze załatwienia w izbach ustawodawczych projekt wielkiego, obliczonego na $2^1/_2$ roku, nadzwyczajnego podatku majątkowego, który stanie się koroną tego wysiłku podatkowego, o którym napewno historja nie omieszka dobrze wspomnieć.

Co się tyczy ustaw ogólno-skarbowych, to na podkreślenie zasługuje ustawa z dnia 11-go marca o obrocie dewizami i walutami, upoważniająca Ministra Skarbu do wydawania daleko w tym zakresie idących zarządzeń (w ubiegłym tygodniu widzieliśmy, jak wygląda „praktyczne" zastosowanie tej ustawy przy czynnym i zasłużonym udziale policji państwowej), jako też ustawa o emisji 6% bonów złotych z dnia 6-go kwietnia, która pozwoliła Skarbowi w pewnym przynajmniej stopniu przetrwać minione ciężkie, przełomowe miesiące.

Z nieuchwalonych jeszcze projektów ustawodawczych należy zwrócić uwagę na doniosłość rozpatrywanej obecnie w komisji sejmowej ustawy o uregulowaniu finansów samorządowych, która będzie miała zbawienne znaczenie i dla finansów państwowych, które dotychczas musiały na swych barkach dźwigać ciężar nieuregulowanych finansów samorządowych.

W dalszym ciągu podkreślić należy projekt ustawy o 3,66% złotych biletach skarbowych, które mają się stać niejako surogatem waluty złotej, gdyż w nieograniczonej wysokości każdej chwili mają być wymienialne na marki polskie według codziennego giełdowego kursu złotego polskiego.

No, i wreszcie budżet na rok bieżący, który jest jeszcze, niestety, muzyką trochę dalszej przyszłości, gdyż trudno przypuszczać, aby w krótkim czasie Sejm i Senat mogły załatwić

olbrzymi projekt preliminarza budżetowego na rok 1923.

Brak budżetu to w istocie ciemny punkt na tym na ogół jasnym tle, któreśmy powyżej nakreślili. Ale tło jest istotnie jasne i krzepiące i dlatego możemy z wiarą i otuchą patrzeć w przyszłość naszego Skarbu.

DOOKOŁA SPRAW ADMINISTRACYJNYCH

Sprawa organizacji województwa Wileńskiego.

Wpłynął do Sejmu wniosek posłów Z. L. N. i Chrz. Dem. o nadaniu Ziemi Wileńskiej charakteru Województwa. W motywach wniosku zaznaczono, że przez uznanie międzynarodowe naszych granic upadły ostatnie przeszkody najformalniejszego uznawania Ziemi Wileńskiej za taką samą część integralną państwa jak inne, należałoby i zatem w uzupełnieniu uroczystości wileńskich, gdzie przed kilku dniami obchodzono czwartą rocznicę wyzwolenia Wilna, zatrzeć także w ustawodawstwie ostatnie ślady odrębności Wileńszczyzny, narzucone nam przez okoliczności zewnętrzne, obecnie nieistniejące.

Ponieważ powyższy wniosek niebawem zapewne znajdzie się na porządku dziennym i może wywołać dyskusję o charakterze bardziej zasadniczym, nie od rzeczy będzie przypomnieć w kilku słowach, jak przedstawia się w swoim istotnym przebiegu i w chwili obecnej organizacja władz administracyjnych w Ziemi Wileńskiej.

Wiadomo, iż t. zw. Litwa Środkowa została złączona z Rzecząpospolitą na mocy uchwały sejmowej z dnia 24 marca 1922 r., przyczem według art. 3 uchwały, dołączonej do aktu złączenia, a ogłoszonej w Nr. 20 Dziennika Ustaw R. P. z r. 1922 „Rząd Polski oświadczył, iż ustali statut Ziemi Wileńskiej".

Unormowanie stanu prawno-politycznego tego obszaru i zorganizowanie na nim władzy administracyjnej II instancji nastąpiło w ustawie z dnia 6 kwietnia 1922 r. o objęciu władzy państwowej nad „Ziemią Wileńską" (Dz. Ust. Nr. 26, poz. 213). Ustawa ta pod względem układu i zasadniczych postanowień przypomina bardzo ustawę z dnia 4 lutego 1921 r. „o unormowaniu stanu prawno-politycznego ziem przyłączonych do Rzplitej na podstawie umowy o preliminacyjnym pokoju i rozejmie, zawartej w Rydze" (Dz. Ust. R. P. Nr. 16, poz. 93). Podobnie jak tamta postanawia ustawa z 6 kwietnia przedewszystkiem, że obszar „Ziemi Wileńskiej, złączony z Rzplitą w myśl uchwały sejmowej z dnia 24 marca 1922 r., podlega władzy Sejmu, Naczelnika Państwa i Ministrów. Następnie utrzymuje w mocy przepisy, jakie dotąd na tym obszarze obowiązywały, znosząc te, które wydane zostały na niekorzyść, lub dla przywileju pewnej narodowości czy wyznania, wreszcie udziela Radzie Ministrów obszernej delegacji ustawodawczej, na podstawie której Rada Min. jest władną rozciągać na Ziemię Wileńską przepisy obowiązujące w innych częściach Rzplitej, w związku z tem zmieniać przepisy dotyczczasowe, względnie wydawać postanowienia przechodnie i wykonawcze. Korzystając z tego upoważnienia Rada Ministrów dokonała i dokonuje daleko idącego uzgodnienia ustawodawstwa w Ziemi Wileńskiej, z ustawodawstwem na obszarze całej Rzeczypospolitej. Podobne uprawnienia uzyskała zresztą Rada Ministrów już poprzednio odnośnie województw wschodnich, oraz Małopolski.

Ustawa z 6 kwietnia, opracowana dość pobieżnie, zawiera szereg niejasności a nawet wyraźnych błędów:

I tak w art. 1 mówiąc o złączeniu t. zw. Litwy Środkowej z Rzeczpospolitą, ustawa nazywa ten obszar „Ziemią Wileńską" a zalicza doń powiaty: wileński, trocki, oszmiański, święciański i brasławski".

W rzeczywistości przejęcie „Ziemi Wileńskiej" jest pojęciem nowem i dość mętnem. Obszar bowiem, złączony z Rzplitą na mocy uchwały Sejmowej z 24 marca 1922 r. mógł być tylko tym obszarem, który poprzednio do Rzplitej ani w całości ani częściowo nie należał, a zatem obszar t. zw. Litwy Środkowej, która przez pewien czas żyła, przynajmniej pozornie, odrębnem życiem państwowem. Tymczasem ustawa zaliczyła do Ziemi Wileńskiej powiat brasławski. Powiat ten przypadł Rzpltej jeszcze na podstawie umowy ryskiej i w roku 1921 wchodził faktycznie w skład województwa nowogródzkiego[1]). Wyliczenie tego powiatu jako części składowej pojęcia „Ziemi Wileńskiej" nieda się uzasadnić i tem, że ludność tego powiatu była powołana do głosowania w sprawie przyłączenia Ziemi Wileńskiej do Polski, gdyż do tego samego głosowania powołaną była również ludność powiatu lidzkiego, a przecież powiatu tego nie zaliczono do „Ziemi Wileńskiej".

Dalszym błędem w art. 1 ust. z dnia 6 kwietnia było wyliczenie jako części składowej Ziemi Wileńskiej osobnego powiatu trockiego, który jako odrębna jednostka administracyjna nie istniał, a wchodził w skład powiatu wileńsko-trockiego, a natomiast zupełne opuszczenie powiatu Wilno-miasto.

Ze względu na prawną doniosłość tych omyłek ustawy Rząd wniósł do Sejmu projekt jej sprostowania. Projekt ten nie został dotąd uchwalony.

Co się tyczy organizacji władzy administracyjnej II instancji, to podczas gdy ustawa z dn. 4 lutego 1921 r. rozciągnięta była na Ziemie Wileńskie wyraźnie moc obowiązującą ustawy z 2 sierpnia 1919 r. Dz. Pr. № 65 „o organizacji władz administracyjnych II instancji", i utworzyła na tej zasadzie 3 województwa: wołyńskie, poleskie i nowogródzkie, to ustawa z dn. 6 kwietnia 1922 r. nie uczyniła tego odnośnie „Ziemi Wileńskiej" a postanowiła w tym przedmiocie tylko co następuje:

1) że Naczelnik Państwa mianuje Delegata dla „objęcia" [2]) administracji Ziemi Wileńskiej,

2) że ten delegat ma uprawnienia przysługujące zwierzchnikom władz administracyjnych II instancji urzędowej ustawy z 2 sierpnia 1919.

3) że pod względem administracyjnym wyłącza się z województwa nowogródzkiego powiaty: dziśnieński, duniłowiczowski i wilejski [3]) i poddaje władzy delegata Rządu dla Ziemi Wileńskiej.

Powyższe postanowienia załatwiły sprawę organizacji, władzy administracyjnej w sposób połowiczny. Pod względem terytorjalnym złączyły w jeden okręg „Ziemię Wileńską" i 3, względnie 4 powiaty województwa nowogródzkiego. Jednak ustawa z dnia 6 kwietnia 1922 r. nie nadała temu terytorjum żadnej wspólnej nazwy i stąd w nomenklaturze używanej w ustawach i rozporządzeniach brzmi ta nazwa bardzo różnie. „Ziemia Wileńska" (błędne, gdyż pomija 4 powiaty nowogródzkie) okręg administracyjny Wileński, wreszcie (najwłaściwsze): obszary wymieniane w art. 1 i 8 ustawy z 6 kwietnia 1922.

Dla naczelnika władzy administr. przyjęto tytuł delegata Rządu, a dla jego urzędu nazwę Delegatury Rządu.

Co do uprawnień Delegata Rządu to ustawa z 6 kwietnia 1922 przyznała mu tylko uprawnienia „naczelników władz administr. II instancji według ustawy z 2 sierpnia 1919". Skoro jednak nie została na Ziemię Wileńską rozciągnięta moc obowiązująca samej ustawy z 2 sierpnia 1919 (w całości) przeto poszczególni Ministrowie nie uzyskali upoważnienia zawartego w tej ustawie, do przekazania Delegatowi Rządu niektórych swoich uprawnień, zastrzeżonych im dotąd w toku instancji (np. w spr. rejestracji stowarzyszeń). Aby temu zaradzić Rada Ministrów, korzystając z delegacji ustawodawczej, której udzieliła jej ustawa z 6 kwietnia, rozciągnęła w drodze rozporządzenia na Ziemię Wileńską moc obowiązującą całej ustawy z 2 sierpnia 1919.

De facto delegatura Rządu w Wilnie została zorganizowana w ten sam sposób, jak inne urzędy wojewódzkie[4]), a Delegat Rządu posiada zakres działania Wojewody.

A jednak nie jest on „Wojewodą", tylko „Delegatem Rządu", a jego okręg administracyjny nie jest „Województwem" i nie posiada żadnej wogóle nazwy oficjalnej.

Jak widać z powyższego, wniosek Z. L. N. o utworzeniu Województwa wileńskiego faktycznie sprowadza się tylko do kwestji nazwy i tytułu. Pod względem organizacyjnym ma on pewne istotne znaczenie o tyle, iż brak tych jednolitych tytułów utrudniał dotąd wydanie rozporządzenia wykonawczego Rady Ministrów w przedmiocie zakresu działania wojewody Wileńskiego i organizacji wewnętrznej jego urzędu, analogicznie do rozporządzeń, wydanych w swoim czasie dla b. Kongresówki (Dziennik Ustaw Nr. 90 z roku 1919), dla Kresów i Małopolski (Dziennik Ustaw Nr. 39 z roku 1921).

Pozostaje jeszcze do rozważenia, czy projekt Z. L. N. nie jest w sprzeczności z art. 3 uchwały dołączonej do aktu złączenia Ziemi Wileńskiej, który zawiera przyrzeczenie, iż Rząd Polski ustali statut Ziemi Wileńskiej. Zdaniem naszem sprzeczność taka nie zachodzi, wspomniany „statut" dotyczy niewątpliwie samorządu i autonomji, podczas gdy obecnie chodzi o zorganizowanie województwa jako ustawy administracyjnej państwowej. Podobnie „województwem" są obszary Śląska Górnego i Cieszyńskiego, złączone z Polską, jakkolwiek pozatem ustawa konstytucyjna śląska zapewnia im daleko idącą autonomję, podobnie również pozostaje ustrój wojewódzki w zakresie administracji państwowej w województwach stanisławowskiem, tarnopolskiem i lwowskiem, jakkolwiem ustawa z 26 września 1922 r. zapewnia tym województwom obszerny samorząd na zasadach odrębnych.

[1]) Inna rzecz, iż przy wyliczeniu powiatów tego województwa w ustawie z dn.4 lutego 1921 r. o powiecie tym zapomniano!

[2]) Czy tylko „objęcia"? przyp. aut.

[3]) Powiat brasławski, jak wyżej wspomnieliśmy wyłączono również z województwa nowogródzkiego.

[4]) Z tą tylko różnicą, iż posiada osobny Wydział Bezpieczeństwa Publicznego, którego w innych województwach niema.

DOOKOŁA SPRAW SAMORZĄDOWYCH

Używanie godeł państwowych przez samorządy.

W myśl art. 2 Ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r. o godłach i barwach Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. Ust. Nr. 69, 1919 r. poz. 416) używanie przez instytucje niepaństwowe i osoby prywatne bez szczególnego zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych godeł, chorągwi i bander jest wzbronione i podlega w drodze sądowej karze pieniężnej, względnie karze aresztu, albo też obu tym karom razem, o ile inne ustawy cięższych kar nie przewidują.

Ponieważ Urzędy Gminne i Sołectwa nie są urzędami państwowymi, należałoby uważać, iż używanie przez nie wyżej wymienionych barw i godeł jest niedozwolone, zwłaszcza o ile chodzi o używanie tych godeł na tablicach i pieczęciach, a nie na odznakach służbowych, o których mowa w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 19 maja 1922 r. L. S. Z. 1298.

Zwrócenie się Komendanta jednego z posterunków Policji Państwowej do Starostwa w sprawie nielegalnego używania godła państwowego na tablicach w rejonie odnośnej gminy — ma podstawę prawną wyżej cytowanej ustawy.

Okoliczności te jednak, że gminy wiejskie mają w zasadzie dwojakiego rodzaju zadania z zakresu własnego i poruczonego (zlecony) działania i że organy wykonawcze tych gmin występują w tym ostatnim wypadku, jako czynnik państwowy i są za sprawne funkcjonowanie w tej dziedzinie odpowiedzialne wobec państwowych władz nadzorczych — uzasadniałyby do pewnego stopnia prawo domagania się, aby dozwolono tym gminom korzystania z państwowego godła na tablicach i pieczęci gminnej.

Obecnie prawie wszystkie gminy wiejskie, oraz Sołectwa, na terenie b. zaboru rosyjskiego używają godeł państwowych na tablicach, a niektóre i na pieczęciach, uważając, że ten zwyczaj opiera się na prawnej podstawie.

Wobec tego, że ustalenie norm prawnych w dziedzinie godeł i barw państwowych nastąpi w najbliższym czasie, w drodze noweli do ustawy na wstępie przytoczonej, spodziewać się należy, że i uprawnienia gmin w powyższym względzie bliżej określone zostaną.

Do notatki powyższej, otrzymanej ze źródeł najbardziej powołanych, możnaby jednak dodać co następuje.

Ponieważ na odznakach służbowych, ustanowionych, wspomnianem wyżej rozporządzeniem z 19. 5. 1922 dla wójtów i sołtysów, widnieje godło państwowe, t. j. orzeł biały na tarczy z literami R. P., co znaczy „Rzeczpospolita Polska", przeto konsekwentnie wydawałoby się słusznem przyznać to samo prawo tablicom i pieczęciom urzędów gminnych i sołectw, tembardziej, że pełnią właśnie ów zakres zlecony przez państwo.

Urzędy gminne i sołectwa, jak wogóle wszelkie urzędy samorządowe, należałoby zasadniczo uważać w znaczeniu szerszem także za urzędy państwowe, jakkolwiek nie bezpośrednio rządowe. Stanowią bowiem istotny

i nieodłączny składnik administracji państwowej. Są przymusową organizacją państwową, tem tylko różną od reszty tej organizacji, że powołuje ją się w sposób odmienny od służby rządowej.

Przez nazwę „instytucje niepaństwowe“, użytą w art. 2 ust. z 1. 8. 1919, należałoby rozumieć tylko dobrowolne towarzystwa i związki społeczne. *Cz. R.*

DOOKOŁA SPRAW POLICYJNYCH

Powiatowa Komenda P. P. w Stolinie.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 6. XII 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 1051) utworzony został powiat Stoliński, do którego weszły następujące gminy: a) z pow. Łuninieckiego — Stolińska, Płotnicka, Terebieżowska, Chorska i Berezowska, b) z powiatu Sarneńskiego — Wysocka, oraz c) z powiatu Pińskiego—Raczycka. W związku z tem rozporządzeniem uruchomiona została z dniem 1 kwietnia b. r. Powiatowa Komenda Policji Państwowej w Stolinie, w skład której wchodzą następujące posterunki położone w granicach wyż. wymienionych gmin: Płotnica, Chorsk, Raczyck, Wysock, Stolin, Terebieżowo, Berezowo, Horodno, Dawidgródek, Duże-Maliszewo, Tołmaczewo, Hutor Merliński, Kołki, Chrapun-Budki, Wojtkowickie, Wojtkowicze, Kupiel, oraz Tupik, jako też posterunki kolejowe Widzibor, Horyń, oraz podposterunki: Stare-Sioło, Pierebrody, Berezno, Duboj, Oziery i Ozierck.

Komendantem Powiatowej Kmdy mianowany został Komisarz Szyszkiewicz Alfons, zastępcą Komendanta powiatowego; komisarz Froeudenberger Stefan, oraz jako inspekcyjny posterunków aspirant Jedyński Józef.

NA PLACÓWCE.

—:o:—

Święto nauki polskiej.

W dniu 17-tym b. m. krakowska Akademja Umiejętności obchodziła 50-lecie swego istnienia. Szeroki ogół nie jest jeszcze należycie powiadomiony, czem była i czem jest ta instytucja w życiu kulturalnem Polski.

Nie wie przeciętny obywatel, że Akademja Umiejętności to najszanowniejsze ognisko nauki ojczystej, że jej historja to dzieje olbrzymiego wysiłku uczonych, którzy przez swe poświęcenie, przez pracę nieustanną, przez wielki entuzjazm i gorące umiłowanie swoich zadań, dali świadectwo wielkości ducha polskiego. Najlepsze, najznakomitsze, najszlachetniejsze świadectwo.

Tu właśnie, w świecie nauki, a więc w świecie miłości dla prawdy wyraża się całe piękno duszy ludzkiej. I cała jej godność, w *myśli* mająca najpierwszą opokę.

Z wielkiego warsztatu naplii polskiej szły na naród ożywcze promienie wiedzy, które tak są niezbędne społeczeństwu, jak oddech, jak żywność.

Akademja Umiejętności ogłosiła *tysiące tomów* ze wszystkich dziedzin myśli ludzkiej. Była w rzeczach nauki największą instytucją nakładową w Polsce. Niech czytelnik zastanowi się nad wymową tych oto cyfr: 1603 tomy prac wydanych oddzielnie i 3000 odbitek z prac i sprawozdań zbiorowych. Wydział filologiczny wykazuje tomów 220, wydział historyczno-filozoficzny 181, wydział matematyczno-przyrodniczy tomów 213. Sprawozdania i roczniki — 140 tomów!

Nie dużo trzeba wyobraźni, żeby na podstawie tych cyfr zdać sobie sprawę z ogromu pracy Akademji. Z tej pracy imponującej i wspaniałej korzystali nie tylko uczeni. Dzięki literaturze popularyzującej, korzystały z niej miljony obywateli, nawet nie wiedząc, że źródło ich naukowego pokarmu leży tam, w Krakowskiej Akademji Umiejętności.

Pięćdziesięcioletni plon naukowy całego szeregu mężów europejskiej sławy słusznie ocenia dziennik krakowski *Czas*, tak pisząc: „Ta ogromna, tysiące dzieł obejmująca liczba tomów naukowych, stała się dzisiaj, w chwili odzyskania niepodległości nietylko najwyższym duchowym pokarmem *kilku generacji narodu*, ale także znakomitą legitymacją, dowodzącą, że Polacy mają swoją własną wysoką kulturę, a nad rozwojem kultury wszechludzkiej mogą i chcą również pracować, jak inne szczęśliwe ludy świata. Czemże bylibyśmy dzisiaj — po odzyskaniu swej niepodległości — bez tego drogocennego wkładu do skarbnicy ogólnoludzkiej cywilizacji, jakim są prace Akademji? Gromadą duchowych parjasów, narodem witanym może z litością, ale także z uśmiechem politowania. Tak, jak niektóre inne „nowe“ narody.“

Dziś Polska, stając w rzędzie wielkich i wolnych narodów świata, może się z dumą powołać na dorobek swych uczonych. Przeto uczonemu należy się wdzięczność społeczeństwa. Jubileusz Akademji Umiejętności — to dobra okazja do przypomnienia każdemu myślącemu obywatelowi, by szanował ludzi nauki i, jak może, przyczyniła się do ulepszenia warunków ich pracy. Lecz musi obywatel rozumieć znaczenie nauki, ujrzeć jej potęgę i jej wspaniałości, żeby móc ocenić rolę uczonego.

W doskonałym szkicu p. t. „Społeczne znaczenie nauki“ (w książce zbiorowej „O naprawie Rzeczypospolitej“) prof. J. M. Rozwadowski pisze:

„Rozświecając mroki, wnikając w istotę zjawisk, nauka wyswobadza człowieka od więzów ciemnoty, przesądów, niezliczonych związków, niezasłużonych przywilejów i od skostniałych form życia, a zarazem uczy, że bez tradycji i bez form życia istnieć nie może; o to tylko chodzi, żeby ten wzajemny stosunek tradycji i postępu jasno rozumieć. Nauka uczy człowieka *objektywizmu*, wykazuje objektywność naszych dążeń moralnych, religijnych i metafizycznych, a zarazem ich nieustanną ewolucję; jest wielką wychowawczynią ludzkości w imię Prawdy, tej prawdy, która nawet w codziennem życiu, na każdym kroku się objawia, bo nikt, nawet najsprytniejszy, nie jest w stanie na długo nadać kłamstwu pozorów prawdy“.

Niech mi będzie wolno przytoczyć jeszcze wyjątek z przepięknej mowy, jaką podczas ostatniej inauguracji roku akademickiego wygłosił rektor uniwersytetu Jagiellońskiego. Mowa ta stanowiła prawdziwie natchnioną apoteozę nauki. Te same myśli i te same hasła przyświecały zawsze Akademji Umiejętności:

„Nauka jest osłoną i tarczą, jest orężem w walce, jest narzędziem czynu. Ale jest także opiekunką, jest wychowawczynią. Nauka wskazuje ustrój i ład w cudach stworzenia, pozwala domyślać się czegoś niepomiernie głębszego. Nauka otwiera przed nami bezmiar przestrzennych otchłani; ich nieskończone milczenie uspakaja duszę. Gdy wpatrujemy się w odwieczny potok przeobrażeń, czujemy się przemijającą ich falą, drobiazgiem, ginącym w Oceanie Wszechrzeczy. Przed splotem potęg Natury, przed ogromem jej tchnienia *kto potrafi pamiętać o niskich celach, o małostkowych zabiegach?* Kto nie rozumie, że owa szczodra, ale surowa mistrzyni żąda od was *bezstronności, spokoju, panowania nad grubym popędem*, że zaprowadzi ku sądom beznamiętnym, dojrzałym, *ku ścisłemu i prawemu myśleniu*. Twórcze myślenie, samotne pasowanie się z nierozwiązaną często zagadką — jest jedną z wielkich i czystych radości, które są duchowi ludzkiemu dostępne. Ale tę radość trzeba przypłacić. Okupić ją trzeba zmęczeniem dni pracowitych, niepokojem nocy bezsennych; trzeba ją zdobyć, brnąć przez zniechęcenie i gorycz, trzeba ją posiąść wytrwałością i hartem. Do naukowego badania powołani są tylko nieliczni, szczęśliwi i nieszczęśliwi zarazem, dla których ta praca jest konieczną organizacji duchowej“.

Takimi właśnie byli i takiemi są współcownicy krakowskiej Akademji Umiejętności.

J. Wasowski.

KRONIKA.

Z TYGODNIA

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Gabinet belgijski podał się do dymisji. Król dymisję przyjął.

Zmarł dn. 15 b. m. w Wiedniu b. min. Skarbu dr. Leon Biliński.

Wulkan Etna rozwarł swe liczne kratery, z których płynie lawa niszcząca lasy i zasiewy. Ludność pobliskich wiosek ucieka w panice.

Były premjer bułgarski Stamboliński został zastrzelony podczas starcia wojsk rządowych z chłopami.

Prezydentem Litwy został ponownie obrany Stulgiński.

Wschodnie gubernie Rosji zostały nawiedzone przez szarańczę. Straty olbrzymie.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Prezydent Rzeczypospolitej powrócił z Górnego Śląska do Warszawy dn. 20 b. m.

Przybył do Warszawy znakomity pedagog i uczony amerykański dr. Paweł Monroe. Ma on się zaznajomić ze stanem szkolnictwa polskiego.

Doroczny Synod Kościoła Ewangielicko-Reformowanego R. P. rozpoczął się w Warszawie dn. 18 b. m.

Antoni Sygietyński, wybitny powieściopisarz, publicysta i muzyk zmarł w Warszawie dn. 14 czerwca r. b.

Raid samochodowy dokoła Polski rozpoczął się dn. 15 czerwca. Start w Warszawie.

Z Rady Ministrów.

Rada ministrów w dn. 14 b. m. uchwaliła projekt noweli do ustawy o likwidacji serwitutów na terenie b. Królestwa kongresowego; wniosek min. skarbu w sprawie wykonania ustawy emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych; wniosek min. skarbu w przedmiocie zmian w postanowieniach o opodatkowaniu spirytusu, piwa, cukru, zapałek i t. d.; projekt ustawy o przyznaniu Polskiemu Tow. Czerwonego Krzyża wyłącznego prawa sprzedaży kart do gry; projekt ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia ustaw o sądach przemysłowych i sądach kupieckich; wniosek ministra sprawiedliwości w sprawie sądownictwa doraźnego w b. zaborze rosyjskim; projekt ustawy w przedmiocie opłat od kart łowieckich; wniosek kierownika ministerstwa pracy i opieki społecznej o dalszem podwyższeniu dodatków drożyźnianych do rent, pobieranych na podstawie ustaw Rzeszy Niemieckiej o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków w przemyśle i rolnictwie, obowiązujących na obszarze b. zaboru pruskiego; wniosek kierownika ministerstwa pracy i opieki społecznej o podwyższeniu kwot, przewidzianych w obowiązującej w b. zaborze pruskim ustawie o ubezpieczeniu urzędników prywatnych; wniosek ministra przemysłu i handlu w sprawie kontroli handlu zagranicznego; oraz wniosek ministra przemysłu i handlu w sprawie regulaminu dla zarządu śląskim funduszem wolnych kupców. Na tem posiedzeniu rozpatrywano ponadto wniesiony do sejmu przez rząd poprzedni projekt ustawy o zgromadzeniach, oraz wniesiony w tej kwestji do komisji sejmowej projekt poselski.

Pozatem rada ministrów załatwiła szereg spraw bieżących i personalnych, oraz ustaliła wykaz projektów ustaw, wniesionych już do sejmu, a których załatwienie przez sejm przed ferjami rząd uznaje za pożądane.

Odsłonięcie tablicy ku czci ś. p. prez. Narutowicza w Sejmie.

Dnia 15 b. m. odbyło się w westibulu sejmowym odsłonięcie tablicy, wmurowanej tam ku czci ś. p. Prezydenta Narutowicza.

Tablica z czerwonego marmuru karraryjskiego nosi następujący napis, wyryty złoconemi literami:

Dnia 16 grudnia 1922 r. zginął z ręki mordercy Gabrjel Narutowicz, pierwszy prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Dla uczczenia Jego pamięci Sejm uchwalą z d. 16 stycznia 1923 roku postanowił tablicę tę wmurować.

Gdy przerwano posiedzenie Senatu, westibul zapełnił się posłami na Sejm i senatorami. Przybył gabinet ministrów, pp.: Witos, jen. Szeptycki, Nowodworski, Kiernik, Głąbiński, Darowski, Grabski. Przed tablicą ustawiono kilka rzędów krzeseł, które zajęli: prez. Witos i marszałek Trąmpczyński, dalej przedstawiciele rządu i prezesi klubów sejmowych.

Marszałek Rataj stanął między krzesłami a tablicą i wśród ciszy wygłosił następujące przemówienie:

Dnia 16 grudnia r. ub. dokonano morderstwa na ś. p. Gabrjelu Narutowiczu, prezydencie Rzeczypospolitej.

Pół roku dzieli nas od tej przejmującej grozą chwili. Możemy spojrzeć na nią z pewnej oddali, z pewnej perspektywy. Mgłą niepamięci pokrywają się szczegóły, w cień zapomnienia usuwają się osoby, lecz bodaj że z tem większą wyrazistością, w tem większej grozie występuje z perspektywy sam nagi fakt, fakt zbrodni, dokonanej z zimną krwią już nie na człowieku tylko niewinnym, nie na prezydencie Rzplitej tylko, lecz na państwie samem.

I któż bardziej, aniżeli Sejm, ciało stanowiące prawa, Sejm, będący częścią Zgromadzenia Narodowego, które obdarzyło ś. p. Gabrjela Narutowicza godnością prezydenta, któż bardziej, powtarzam, mógł odczuć krzywdę i zniewagę wyrządzoną prawu i państwu przez czyn szaleńczy? Któż bardziej — niż

Sejm mógł zrozumieć potrzebę zadośćuczynienia pogwałconej praworządności? To też Sejm dn. 16 stycznia powziął uchwałę, mocą której postanowił wmurować w gmachu sejmowym tablicę ku czci ś. p. Gabrjela Narutowicza, prezydenta Rzpltej.

Uchwale Sejmowej stało się zadość.

(W tym momencie spadła zasłona z tablicy).

Tablica ta, w murach Sejmu umieszczona, będzie dla pokoleń nietylko znakiem czci dla człowieka wielkich zalet osobistych, nietylko wyrazem hołdów dla pamięci pierwszego prezydenta Rzpltej, niewinnej ofiary swego urzędu — będzie ona dowodem złożonem przez reprezentację narodową, iż mimo długich lat niewoli, która wykoszlawia duszę, mimo kilku lat przebytej wojny, które nauczyły ludzi używania przemocy fizycznej, mimo miazmatów Wschodu, mimo tego wszystkiego — naród jako całość jest zdrowy moralnie i zdolny do życia państwowego, oparty na praworządności.

Po zakończeniu mowy marszałka Rataja występuje senator Woźnicki z „Wyzwolenia“ i w krótkim przemówieniu zawiadamia o złożeniu wieńca.

To samo czyni p. Jan Dąbski im. Klubu Ludowego P. S. L., poczem zabiera głos wicemarszałek Moraczewski i imieniem P. P. S. składa na ręce marszałka Sejmu zamiast wieńca miljon marek na cel filantropijny.

Na tem uroczystość zakończono. Rozpoczęło się niezwłocznie dalsze posiedzenie senatu

Administracja

Na spotkanie Królewskiej pary rumuńskiej wyjeżdżają dn. 22 b. m. do Śniatynia: dyr. dep. w M. Spr. Wewn. p. Bilski, oraz naczelnik oddziału tegoż ministerstwa p. Swolkień.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na skutek interwencji Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, wydało polecenie panom wojewodom, aby w swych wystąpieniach przeciwko związkom zawodowym, uprawiającym nielegalną działalność polityczną, działali w porozumieniu z miejscowymi inspektorami pracy, względnie w porozumieniu z Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Postulaty urzędnicze. Dnia 15 czerwca byli u prezesa rady ministrów p. p. Ciembroniewicz, Janowski i Pawłowski i imieniem zarządu gł. stow. urzędników państwowych przedłożyli prezesowi R. M. postulaty urzędników państwowych, domagając się: a) szybkiego przeprowadzenia ustalenia urzędników państwowych, b) jaknajszybszego wydania przepisów do ustawy o służbie cywilnej, c) dopuszczenia przedstawicieli stowarzyszenia do współpracy przy opracowywaniu projektów ustaw i rozporządzeń, dotyczących urzędników państwowych, d) unormowania godzin urzędowych przez wprowadzenie 6 godzinnego dnia pracy i sobót angielskich, e) wstrzymania rozporządzenia, mocą którego odbiera się obecnie znacznej liczbie urzędników legitymacje wydane w styczniu, pozbawiając ich prawa do zniżek kolejowych właśnie w sezonie urlopów, f) udzielania kredytów urzędniczym kooperatywom budowlanym i wobec wprowadzenia ustawy o ochronie lokatorów uwzględniania odpowiedniego podwyższenia pensji ze względu na podwyższenie czynszu.

P. prezes przyrzekł słuszne postulaty rozpatrzeć i zadość im uczynić. Następnie delegacja udała się do pana podsekretarza stanu, Studzińskiego, z którym obszerniej omówiono przedłożone postulaty.

Samorząd

Z KOMISJI SKARBOWEJ SEJMU. Na drugiem z kolei posiedzeniu Komisji Skarbowej w sprawie ustawy o finansach komunalnych, odbytem 15 b. m., po ożywionych rozprawach przyjęto projekt rządowy, który pozostawia gminom wiejskim zupełną swobodę poboru podatku od gruntów: zarówno w postaci dodatku do podatku gruntowego państwowego, jak i w postaci podatku niezależnego. Omawiano również sprawę niezależnego podatku samorządowego od gruntów, położonych na obszarze gmin miejskich, oraz udział gmin miejskich w najwyższem łącznem obciążeniu gruntów podatkiem komunalnym. Ustalono, że grunta miejskie mogą korzystać do 70% z tego obciążenia, powiatowe zaś związki komunalne do 20%. Osobnej wyższej stawce podlegną place budowlane, oraz mające charakter placów budowlanych.

Miejskich działaczy samorządowych mocno niepokoi art. 13 projektu, który przyznaje samorządowi tylko 15% państwowego podatku od spożycia, zużycia i produkcji. Przytem powstałą stąd kwotę mają dzielić władze nadzorcze między miasta a powiat w stosunku do liczby ludności, gdy tymczasem opłacać będzie rzeczony podatek przeważnie ludność miejska. Co do wysokości podatku od lokali i udziału w podatku dochodowym miasta mają być zupełnie skrępowane i ograniczone przez władze nadzorcze. Wyrazem tego niepokoju miast było posiedzenie rady miejskiej m. Warszawy 21 b. m., na którem uchwalono nagły wniosek, wzywający: 1) Zarząd Związku miast do nieustawania w zabiegach, zmierzających ku odwróceniu grożącego miastom niebezpieczeństwa zmniejszenia i tak już szczupłych środków finansowych, 2) prezydjum rady miejskiej, do zwołania narady z posłami i senatorami m. Warszawy, aby ich nakłonić do obrony interesów finansowych stolicy, szczególnie zagrożonych przez projekt zdaniem rady.

ROZCIĄGNIĘCIE UST. Z 17.12.21 NA ZIEMIĘ WILEŃSKĄ. Rozp. Rady Ministrów z 29.3.23 (Dz. Ust. Rz. Pols. 9 czerw. 23 nr. 57) rozciąga na powiaty: wileński, oszmiański, święciański, trocki i brasławski ust. z 17.12 21 r. o zasileniu finansów miejskich i o karach nakładanych przez gminy miejskie za fałszywe zeznanie podatkowe na obszarach b. zaboru ros. i austr.

ZMIANA GRANIC GMIN MIEJSKICH W MAŁOPOLSCE. Na posiedzeniu 19 b. m. Sejm uchwalił w trzeciem czytaniu ust. o zmianie granic gmin miejskich w Małopolsce. Ustawa ta, jak wiadomo, rozszerza obręb gmin miejskich, wcielając do nich przyległe części gmin wiejskich. Przeciw uchwaleniu usilnie przemawiał pos. dr. Putek, że stanowiska interesów gmin podmiejskich.

UST. O ORGANIZACJI STATYSTYKI WOBEC SAMORZĄDÓW. Ust. z 1-VI 1923 o zmianie ust. z 21-VI 1919, o organizacji statystyki administracyjnej m. in. nakłada na związki komunalne, tak jak i na władze i urzędy rządowe, obowiązek współdziałania w dochodzeniach statystycznych, zarządzonych na podst. art. 2 ustawy. Następnie ust. ustanawiając statut Głównej Rady Statystycznej przy Gł. U. Stat., powołuje do Rady, obok przedstawicieli ministerstw i towarzystw naukowych, oraz gospodarczych, także przedstawicieli biur Statystycznych ciał Samorządowych, upoważnionych do wysyłania tych przedstawicieli przez ministra spraw wewn. (Dz. Ust. Nr. 60, z 19-VI 1923 r., poz. 436).

PRZEDŁUŻENIE UST. O OBOWIĄZKU GMIN MIEJSKICH DOSTARCZANIA POMIESZCZEŃ. Moc takiej ust. z 4.4 1922 przedłuża ust. z 1.6 1923 do 25.11 r. b. (Dz Ust. Nr. 59, z 15.6 1923 poz. 418).

POLICJA

Wyjazd Kom. Gł. Hoszowskiego. Dn. 18 b. m. o godz. 7 wiecz. na Dworcu Głównym w Warszawie grono wyższych funkc. P. P. żegnało wyjeżdżającego ze stolicy Gł. Kom. P. P. p. W. Hoszowskiego. Wśród wielu obecnych zauważyliśmy: nadinsp. Wardęskiego, insp. Gailego, Foerstera, podinsp. Barwicza i Sobolewskiego.

Pokaz policyjny. Dnia 19 b. m., o. godz. 8 rano, odbył się w koszarach głównej szkoły policyjnej przy ul. Ciepłej, pokaz ćwiczeń i urządzeń policyjnych przed bawiącymi od kilku dni w Warszawie przedstawicielami centralnych władz bezpieczeństwa Rumunji. Przegląd ten w obecności dyrektora depart. bezpieczeństwa w Rumunji, p. Voinesco, przeprowadził główny komendant policji, pułk. Bajer, odbierając raport służbowy od komendantów oddziałów policyjnych, zebranych na boisku szkoły. Zwiedzone zostały koszary, stajnia oddziału konnego, które wzbudziły specjalne zainteresowanie i podziw u gości rumuńskich. Główną częścią przeglądu była rewja szkolnej kompanji m. st. Warszawy, oddziału konnego i kompanji rezerwowej. Na pokazie, między innymi, byli obecni: dyr. dep. bezp. p. Bilski, główny komendant policji pułk. Bajer, jego zastępca Wardęski, komisarz rządu Beczkowicz, oraz komendant policji okr. warszawskiego Ludwikowski i jego zastępca p. Charlemagne.

Mord w Rudnie. W tych dniach dokonano ohydnego morderstwa we wsi Rudnie pow. miechowskiego. Mieszkaniec tej wsi Koćma od kilku lat kochał się bez wzajemności w niejakiej Z. Ciołkównie, która robiła mu jednak pewne nadzieje. Kiedy Koćma powrócił z wojska przekonał się, iż Ciołkówna nie myśli o nim i ma narzeczonego. Począł knuć plan zemsty.

Kilka dni temu, gdy Ciołkówna wraz z narzeczonym szła do kościoła, Koćma wypadł z ukrycia i ciął siekierą w kark swą niedoszłą narzeczoną. Cios był tak silny, iż głowa zwisła trzymając się tylko na ścięgnach. Koćma chciał jeszcze zamordować towarzysza Ciołkówny, lecz ten zdołał umknąć.

Policja ujęła mordercę i osadziła w więzieniu.

BANDYTYZM.

Krwawy napad bandytów. W kolonji Leśniczówka, w pow. chełmskim, trzech bandytów uzbrojonych w rewolwery dokonało napadu. Ofiarą napadu padli: Brucha Margulies (zabita na miejscu), Abram Tiukielsztajn i Ludwik Patzer (ciężko ranni), oraz August Patzer, Łaja Margulies, i Chaja Akkerman (lżej ranni) Bandyci zbiegli.

Ujęcie szajki bandyckiej. Od kilku dni grasowała w okolicach Kowla szajka bandycka, ukrywając się w lasach, która miała na swem „zbójeckiem“ sumieniu 9 napadów rabunkowych i 4 morderstwa.

Urządzono obławę w okolicznych lasach. Przytrzymano z tej szajki 4-ch bandytów: Paliwodę, Andresiuka, Patrjarcha i Siczkarka, których aresztowano. Aresztowanych odstawiono do Kowla. Reszta bandytów zbiegła.

Ujęcie bandyty w „Promenadzie“. Dn. 4-VI r. b. około godziny 5-ej rano w kawiarni „Trianon“ w Promenadzie wynikła awantura i bójka wskutek czego przechodzący patrol policyjny 16 kom. sprowadził kilka osób do komisarjatu. Po przeprowadzonych dochodzeniach, okazało się, że jeden z powyższych Wityński Wacław, będąc skazany na karę śmierci, zbiegł z więzienia w cytadeli, drugi zaś, Nakruszewski Jan, jest poszukiwany przez władze sądowe i Urząd śledczy. Dochodzenie w dalszym ciągu prowadzi 16 komisarjat.

Ujęcie rabusiów. Dnia 9-go czerwca r. b. do sklepu Konstancji Bednarskiej przy ul. Kopernika Nr. 19 przyszło dwuch osobników, którzy zażądali wody sodowej. Korzystając, że właścicielka była samą schwycili ją pod gardło, zanieśli do sąsiedniego pokoju i powalili na otomanę. Osobnicy ci zażądali wydania pieniędzy, bijąc Bednarską i zadając jej rany nożem. Poszkodowana wskazała im, gdzie są pieniądze, które napastnicy w sumie 500.000 marek skradli jak również złoty zegarek i takąż dewizkę. Napastników w mieszkaniu podczas napadu zastał Kazimierz Obuchowski, który wszczął alarm i jednego z nich Piotra Bieganowskiego schwycił w czasie, gdy ten wybił dwie szyby w dubeltowych oknach i chciał zbiedz. Drugi osobnik zbiegł. Schwytany Bieganowski wydał wspólników: Kajetana Niedźwiedzkiego, który wspólnie z nim mordował Bednarską, oraz trzeciego Józefa Grzelaka, który podczas napadu stał na straży przed sklepem. Ranną Bednarską pogotowie ratunkowe przewiozło w stanie groźnym do szpitala. Wieczorem tegoż dnia został schwytany drugi wspólnik Józef Grzelak. Obaj schwytani złoczyńcy do napadu przyznali się, oraz do tego, że po skończonym rabunku mieli zabić Bednarską, gdyż ta ich znała. Ze zrabowanymi pieniędzmi i biżuterją zbiegł Kajetan Niedźwiedzki, który dotąd nie został schwytany.

Ujęcie jednego z bandytów mokotowskich. Władze policyjne otrzymały w tych dniach wiadomość, iż bandyci, którzy dokonali niedawno mordu na 3-ch dozorcach w więzieniu mokotowskiem, znajdują się obecnie na Górnym Śląsku. Z innych źródeł donoszono, iż grasują oni na Śląsku Cieszyńskim. Zawiadomione w tych miejscowościach władze śledcze i policyjne, zarządziły ścisłe obserwacje i obławy.

Wynikiem czujności władz było ujęcie w Białej (województwo krakowskie) jednego z czterech zbiegłych zbrodniarzy—Antoniego Dębisza, lat 25, piekarza, rodem z Piotrkowa. Był on skazany na 10 lat, lecz już odbył dwa.

Za pozostałymi zbrodniarzami zarządzono dalszą obławę i pościg.

POPULARNA ENCYKLOPEDJA POLITYCZNA. 5)

(Ciąg dalszy).

Konstytucja (dokończenie). Państwo przelewa swe prawa trwałe na każdoczesnych swych posłów. Zasadniczym warunkiem stwierdzenia praw społeczeństwa jest wolny wybór jego przedstawicieli do ciał parlamentarnych. Między przedstawicielstwem narodu a rządem państwa musi zaistnieć taki rozdział władania, względnie taki stosunek działalności, aby prawdziwa, rozsądna, istniejąca trwale wola narodu, była o ile możności jak najsilniej zagwarantowana, aby wola jednostki (grupy, stronnictwa) nie mogła przeciwstawić się tejże woli narodu. Aby dojść do tego celu trzeba *przekazać* i *pozostawić rozstrzygnięciu przedstawicielstwa państwa* (np. Sejm) *przeważną część władzy ustawodawczej*, oraz *prawo nakładania podatków, opłat i danin państwowych;* zaś prawo *zarządu* czyli *władzę administracyjną przekazać* i *pozostawić* każdoczesnemu *rządowi* z tem jednak ograniczeniem, że obok tych dwuch czynników, muszą istnieć także *organizacje państwowe, uprawnione do kontroli* i mające prawo *pociągania do odpowiedzialności*. Obok władzy ustawodawczej (Sejm) i administracyjnej (Rząd) musi tedy istnieć odrębny niezawisły autorytet, rozstrzygający wypadki sporne lub wątpliwe. Tym czynnikiem są nieodzownie w każdym ustroju konstytucyjnym — *niezawisłe Sądy* i *Trybunały*.

Opinja publiczna równoznaczna, (choć nie zawsze), z rozumną wolą ogółu musi mieć w ustawach zasadniczych zapewnioną swobodę rozwoju i możności swobodnego wypowiadania się. Wiadomości o zdarzeniach, co do których opinja publiczna ma prawo i obowiązek wypowiadania się winny się co do niej przedostawać bez obsłonek i w formie niesfałszowanej. Z tej racji wypływa konieczność *jawności postanowień rządowych i wolności prasy*.

Dalsze, nieodzowne w każdym ustroju konstytucyjnym, czynniki są:

prawo każdego obywatela do uczestnictwa w korzystaniu z *materjalnych* i *moralnych dóbr*, przysługujących wszystkim obywatelom z racji ich przynależności państwowej,

prawo do ustawowej i sądowej *gwarancji osobistej wolności*,

prawo do gwarancji *osobistej własności* równe i dostępne dla wszystkich obywateli, prawo do obejmowania *posad rządowych* i *godności* państwowych, równy dla wszystkich *obowiązek poddania się przepisom ustaw*, danin i opłat państwowych, w czem rozumiemy i t. zw. podatek krwi czyli obowiązek służby wojskowej.

W dalszym ciągu uprawnień konstytucyjnych znajdziemy również, jako nieodzówny warunek, prawo *swobody wyznaniowej*, (o ile ona nie wykracza przeciw ogólnym zssadom prawnym, obyczajności, porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu), i *prawo swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce, oraz emigracji*.

W państwach Konstytucyjnych winna ustawa zasadnicza wyszczególnić *nieodpowiedzialność naczelnika państwa*, oraz *odpowiedzialność* urzędników wszystkich stopni (nie wyłączając ministrów, posłów zagranicznych i t. d.), za ich postępowanie, które powinno być zgodne z konstytucją.

Wszyscy ci funkcjonarjusze są bowiem obowiązani wykonywać wiernie i zgodnie z ustawą zasadniczą powierzoną im władzę.

Natomiast nie można czynić odpowiedzialnymi posłów, ci bowiem wygłaszają tylko swą nieżawisłą opinję, swe zdanie, i współdziałają przez głosowanie w powzięciu uchwał, *sami jednak nie wykonują władzy*. Nieodpowiedzialność posłów ogranicza się do ich działalności jako posłów, reprezentujących cały naród, wypowiadający przez nich swe życzenia i swą wolę.

Konstytucja Polska 3 maja, którą święcimy obecnie dorocznie, jako pamiątkę historyczną nie weszła w życie — zdusiły ją sąsiednie mocarstwa rządzone absolutnie. Obecnie mamy Konstytucję z dnia 17 marca 1921 r. opartą na szerokich zasadach demokratycznych.

Główne zasady Konstytucji polskiej są:

Naród Polski posiada władzę zwierzchnią czyli suwerenną.

Państwo Polskie jest Rzecząpospolitą.

Władze dzielą się na: ustawodawczą, wykonawczą i sądową.

Wszystkie władze są organami Narodu. System parlamentarny jest dwuizbowy, a władzę ustawodawczą sprawuje Sejm i Senat, jednak nie mający prawa inicjatywy ustawodawczej, która zaś spoczywa w ręku Sejmu i Rządu. Posłowie do Sejmu i senatorzy są wybierani w głosowaniu powszechnem, tajnem, bezpośredniem, równem i stosunkowem, z tem, że do Sejmu mogą być wybrani obywatele obojga płci z ukończonym 25 rokiem życia, do Senatu zaś z ukończonym 40 rokiem życia. Posłowie do Sejmu muszą zamieszkiwać w okręgu, z którego są wybrani 1 dzień, do Senatu zaś jeden rok (wyjątki art. 36). Wojskowi nie mogą wybierać, mogą być jednak wybrani. Wybierać posłów mogą mężczyźni i kobiety, którzy ukończyli 21 rok życia, do Senatu—30 rok.

Ilość posłów normuje ustawa (ordynacja) wyborcza (patrz ordynacja wyborcza).

Bez wiedzy Sejmu ustawa nie może wejść w życie. Uchwała Sejmu musi być przedłożona Senatowi i staje się ustawą dopiero, jeżeli Senat do dni 30-tu na nią się zgodzi, lub w tym samym terminie nie podniesie zarzutów.

Jeżeli Senat postanowi zmienić uchwałę Sejmu, winien to zapowiedzieć Sejmowi do dni 30-tu, a w ciągu dalszych dni 30-tu przedłożyć projekt zmian, a Sejm poweźmie decyzję ostateczną kwalifikowaną większością.

Uchwały ogłasza Prezydent Rzeczypospolitej, który zwołuje tak Sejm, jak i Senat (otwiera, odracza i zamyka). Sejm ma prawo kontroli nad administracją skarbową państwa, decyduje o utrzymaniu lub zniesieniu stanu wyjątkowego, interpeluje Rząd i wreszcie pociąga do odpowiedzialności konstytucyjnej tak członków Rządu jak i Prezydenta Rzeczpospolitej (patrz Trybunał Stanu). Sejm i Senat tworzą Zgromadzenie Narodowe. Oba te ciała wybierają swoich Marszałków, ich zastępców sekretarzy i komisje.

Marszałek Sejmu reprezentuje Państwo w chwilach, gdy nie ma Prezydenta jako jego zastępca. Uchwały Sejmu i Senatu by były prawomocne muszą być powzięte najmniej przez $^1/_3$ posłów. Zmiana konstytucji, rozwiązanie Sejmu postawienie w stan oskarżenia członków Władzy Wykonawczej, wreszcie zgoda w Senacie na rozwiązanie Sejmu przez Prezydenta, wymaga najmniej $^3/_5$ ustawowej liczby członków. Uchwały zapadają większością głosów. Od tego postanowienia są wyjątki kwalifik. większość do odrzucenia proponowanej przez Senat zmiany projektu ustawy wymaga $^{11}/_{20}$; postawienie w stan oskarżenia członków władzy wykonawczej $^3/_5$; uznanie urzędu Prezydenta za opróżniony i usunięcie członków Najwyższej Izby Kontroli $^3/_5$; do rozwiązania Sejmu $^2/_3$; do zmiany konstytucji $^2/_3$ (w obu Izbach); do rozwiązania Sejmu przez Prezydenta $^3/_5$.

Prezydenta wybiera Zgromadzenie Narodowe (Sejm i Senat) pod przewodnictwem Marszałka na lat 7.

Prawa posłów (patrz Poseł).

Władza Wykonawcza spoczywa w ręku Prezydenta Rzeczypospolitej. Akta rządowe Prezydenta muszą być kontrasygnowane przez Prezesa Rady Ministr. i właściwego Ministra. Prezyd. reprezentuje Państwo na zewnątrz, przyjmuje i wysyła przedstawicieli dyplomatycznych i zawiera umowy z innemi państwami, które są ważne i bez zgody Sejmu. Umowy obciążające Państwo, lub obywateli muszą mieć zgodę Sejmu. Wypowiedzenie wojny i zawarcie pokoju również. Ministrowie są odpowiedzialni przed Sejmem. Postępowanie przeciw nim prowadzi i orzeka Trybunał Stanu.

Państwo dzieli się administracyjnie na województwa, powiaty i gminy miejskie i wiejskie. Konstytucja zapewnia ludności szeroki zakres samorządu terytorjalnego.

Obok samorządu terytorjalnego ustala Konstytucja samorząd gospodarczy, wykonywany przez Izby Handlowe, Przemysłowe, Rolnicze, Rzemieślnicze, Pracy najemnej pod zwierzchnictwem Naczelnej Rady Gospodarczej jako władzy centralnej, której ustawy osobne mają przyznać wpływ na inicjatywę ustawodawczą.

Gospodarka skarbowa. Sejm uchwala budżet (p. budżet) państwa i kontroluje długi, oraz coroczne zamknięcia rachunków. Badanie rachunków powierza Konstytucja Najwyższej Izbie Kontroli Państwa (p. Najw. Izba Kontroli P.).

Wojsko. Na czele stoi Prezydent Rzeczypospolitej. Za akty władz wojskowych jest przed Sejmem odpowiedzialny Minister Spraw Wojskowych tak w czasie pokoju, jak i wojny. Za Naczelnego Wodza ponosi odpowiedzialność Minister. Sejm uchwala kontyngent rekruta, normuje stan liczebny wojska, uchwala ustawy o sądach wojskowych i o stanie wojennym. W czasie wojny Prezydent nie może być naczelnym wodzem.

Sądy są niezawisłe. Konstytucja normuje jawność rozpraw, sądy przysięgłych, ustanowienie Sądu Najwyższego, unormowanie sądownictwa wojskowego, wreszcie kreowanie Trybunału kompetencyjnego dla sporów o kompetencję między Sądami, a władzami administracyjnemi.

Wyznania (religja) są równouprawnione. Religja rzymsko-katolicka jest wyznaniem naczelnem.

Wychowanie. Państwo ma obowiązek opieki wobec dzieci zaniedbanych.

Szkoła. Nauka jest obowiązkowa dla wszystkich w zakresie szkół początkowych. Wszystkie szkoły są pod nadzorem państwa. Młodzież do lat 18 musi pobierać obowiązkowo naukę religji (wedle wyznania).

Mniejszości narodowe mają prawo do autonomicznych związków.

Własność Państwa i prywatna jest uznana.

Obywatelskie prawa (patrz Obywatel).

Rewizja Konstytucji musi być obowiązkowo przeprowadzana co 25 lat.

Zmiany konstytucji mogą nastąpić zawsze, wymagają jednak kwalifikowanej większości i kompletu posłów (art. 125 ust. 1).

Konstytuanta, zgromadzenie przedstawicieli narodu, celem uchwalenia dla obywateli ustaw zasadniczych, czyli Konstytucji.

Korporacja (z łać.) == stowarzyszenie.

Kosmopolita (z greck.) == człowiek, stawiający dobro całej ludzkości ponad interesy swego narodu.

Korpus (z łać. wzgl. franc.) == ciało zbiorowe. Korpus dyplomatyczny == zbiór wszystkich reprezentantów dyplomatycznych, uwierzytelnionych przy danem państwie.

Kryzys (z greck.) == zwrot, przewrót, moment rozstrzygający, czas lub położenie niepewne, niebezpieczne.

Kultur Kampf wyraz niemiecki oznaczający walkę państwa niemieckiego przeciw Kościołowi Katolickiemu.

Kurja (łać.) == pierwotnie część rzymskiego obywatelstwa (klasa) — później oznacza Kurja w życiu politycznem klasę społeczną n.p. Kurja wielkiej i małej własności ziemskiej, miast, przemysłu i t. d. Kurja rzymska oznacza dwór i urząd papieski.

Lawirować (z holend.) == krążyć, okrążać. Wyraz oznaczał w marynarce *żaglowej* sztukę płynięcia w linji zygzakowatej, by módz zdążyć w kierunku przeciw wiatrowi. W znaczeniu politycznem oznacza lawirowanie umiejętność zdążenia do danego celu, nie wprost. Lawirowanie polityczne nie oznacza zasadniczo stosowania metod nieuczciwych.

Legislatywa (z łać.) == zebranie ustawodawcze np. Sejm w przeciwstawieniu do egzekutywy czyli władzy wykonawczej.

Legislatura (z łać.) == ustawodawstwo (jako pojęcie oderwane), względnie moc ustawodawcza.

Lex (łać.) == prawo. W polityce oznacza krótkie określenie *ex lex* stan, w którym legislatywy niema.

Liberalny (z łać.) wolnomyślny, postępowy, w przeciwstawieniu do konserwatywnego. Ostatnim wyrazem liberalizmu jest *radykalizm*, który uznaje wszelkie ostatnie zdobycze postępu za niewystarczające.

Dr. K. Szczep.

LITERATURA i SZTUKA

I. K. IŁŁAKOWICZ.

Opowieść o Moskiewskiem Męczeństwie. 2)

VII.

„Cóż jest ściana gruba, cóż powietrze zgniłe,
i robactwo i kraty i ciemnica,
kiedy biją dzwony niebieskie na Alleluja
i otwarta — boża winnica"...
„Cóż są sędzie, katy w trybunale
i krwawe na sali pachołki,
gdy Cherub stanął u raju bram odemkniętych
i skrzydłami drzew przesłania wierzchołki..."
„Kołysze się rajskie jezioro,
igra złotemi łódkami;
anioły wodę biorą
i chusty przeczyste piorą
przezroczystemi palcami.
I zniża się krzew kaliny
i malina z leszczyną się spiera,
a ani jagoda, ni orzech, ni kwiat, ani ptak
przenigdy nie umiera.
I powietrze rajskie zaśpiewa
zatłumi się i zaludni,
gdy się zejdą bestje łagodne, by pić
z koryta u rajskiej studni".
„O cóż nam oszczercze słowo,
o cóż nam słowo kłamliwe...
Jedno jest tylko Słowo od początku do końca świata
i to jest wiecznie żywe!".
„I cóż nam odbierzecie —
kielichy? monstrancje? wota?
Nad nami jeden sędzia — Bóg
pioruny w otchłań miotał"
„I którąkolwiek drogą
pognacie nas na wygnanie
— co my zawiążemy tu na ziemi,
zawiązanem w Niebie zostanie".
...„Nie zniknie nasza władzą, ni cześć,
choć nie stanie stuł, ni monstrancji...
Sędziowie! my pójdziemy wasz wyrok wnieść
do najwyższej w Niebiosach instancji!"

VIII.

I popełzła taka gadka wieczorowa
śród czerwonej straży, gdzie trudno o mądre słowa:

„Wyszedł Foma, żołnierz czerwony, z sali,
szedł do cara z raportem, jak mu kazali,
szedł do Lenina.
Późna była godzina.
Szedł z brauningiem i bagnetem
jak zawsze przedtem.

W sieniach drzemały cudzoziemskie doktory,
kładli palec na ustach:
„Cicho stąpaj, śpi chory".

Wszedł żołnierz do sypialni
krokiem miarowym,
obaczył, jak śpi Lenin car
snem niebardzo zdrowym;
cały w plamy czerwone po wierzchu,
pali się jak lampka zła o zmierzchu.
Ach, jakże się zrobiło żal Fomie, jak rzewliwie,
stanął, stoi i patrzy, czy chory jeszcze żywie.

Zbudził się Lenin półmartwy
tą połową, co jeszcze dotąd żywa,
patrzy bystrem okiem,
na żołnierza chudą ręką kiwa
i mówi: „Ach Foma mój,
ach wierny, wierny sługo,
cóżeś tak nie przybywał
z raportem do mnie długo.
Czekam od godzin wiele
od śmiertelnie nudnej chwili,
wiadomości pilnej jak tam
zbrodniarzy, duszegubów osądzili.
Powiedz, a nie łżyj wiele,
jaki wyrok wydali sędziowie, moi przyjaciele?"

I wyprostował się Foma
i rękę do czapki przyłożył:
„Żyj długo, carze gołąbku,
obyś i setnych lat dożył!
Tak ci kazał powiedzieć Cze-ka,
że na śmierć dwuch i na ciężkie więzienie
trzynastu osądzili, jako mieli polecenie".

Odetchnął ciężko Lenin car
i bliżej Fomę przywołał,
aż się jedną ręką dźwignął
i trochę usiąść zdołał.
I pyta się: „A widziałżeś ty, Foma, zbrodniarzy?"
„Czemu nie, Foma na to,
„Jak Ciebie — twarzą u twarzy".
I jeszcze się dźwignął car
i pyta: „Czy bardzo trwożne"?
„Nijak nie, batiuszka Włodzimierzu Iljiczu,
śpiewają pieśni pobożne".
„A jak arcybiskup ich,
czy chodzi boleścią zdjęty?
„Nijak nie, batiuszka carze,
słucha spowiedzi świętej".
„A drugiż ten skazaniec,
czy pisze do krewnych listy"?
„Nijak nie, batiuszka car
modli się do Preczystej!"
I jak wspomniał sobie Foma ich twarze,
aż się rozognił i klęknął przy carze:
„Mówię tobie, batiuszka car, Włodzimierzu Iljiczu,
że widziano nad nimi anielską straż
oblicze przy obliczu.
Jak przemawiał ostatni raz na sali
towariszcz prokurator Krylenko,
nad polskim biskupem anioł stał
z kwitnącą w ręku wisienką,
a przy prałacie,
sam widziałem, — wielki światły Święty w czerwo-
[nym ornacie,
zaś nad resztą, nad bożymi prawiednikami,
sam Bóg najwyższy powietrze napełnił rzadkiemi
[kwiatami!!"

I byłby mówił dalej Foma,
ale się dźwignął strasznie półmartwy Lenin car,
za bagnet schwycił rękoma;
i nie zdążył żołnierz czerwony skończyć o tem,
z jakich kwiatów były święte kobierce,
a już żelazny, morderczy grot
otrzymał w samo serce.

Więc wynieśli inni żołnierze Fomę
W drogi dalekie, w podziemia niewidome,
a gadka krąży po Rosji i krążyć nie przestanie
o krwawym carze, niewiadomo już — o Leninie,
[czy o Iwanie.

IX.

A dlaczego posmutniały krzyże w Krasławiu nade
[drogą?
A dlaczego rybitwy na Dźwinie zapłakały nad wodą?
Brzozy stoją po gościńcach całe deszczem spłakane,
płoty nizko poklękły, czują żałość i stratę;
i piasek się przesypuje między kolejami,
o tem, skąd ta boleść, płynie szeptem radzi;
staw jeszcze lodu całkiem pod most rzeczułką
[nie zrzucił,
cały się w niebo zapatrzył, cały się do nieba obrócił.

W grobie leży święte ciało Chrystusowe
całe w biały całun upowite,
schodzą się do niego prości ludzie
niespokojni, żałośliwi, opuszczeni.
A wieczorem z poklasztornych białych ganków
wolno idą popod lipy starzy księża,
starzy księża, suche dziady, ślepe babki,
postukują, pokasłują, biedę czują;
szepcą pacierz za skazanych w Moskwie księży
pod figurą świętych Rocha i Donata;
szepcą pacierz za prałata Budkiewicza,
znajomego niegdyś chłopca w jasnych włosach.

(Dok. nast.)

JULJUSZ KADEN BANDROWSKI. 2)

Na taki świat, w taką noc...

(Ciąg dalszy).

—:o:—

Leń zaświecił elektryczną latarkę i powiedział:

— Można znieść, że ktoś jest głupi, ale jeżeli jest jeszcze chory do tego?!—Wstawaj!

— Nie mogę. Tam w krzyżu mam całą gwiazdę bólu. Zawsze mnie tak łapie po konnej jeździe i żołądek miętosi.

Czekaliśmy, drepcząc po rozrośniętych szeroko pniach, głodni, zmarznięci, niespodzianie na tę siwą skroń lasu zabłąkani.

Leń zauważył, że służalcze uleganie bólowi znamionuje niskie pochodzenie.—Tylko ludzie z gminu poddają się tak łatwo...

— Dlatego, żem ci jeszcze w pysk nie dał, jestem z gminu, — stęknął Kujon, wybałuszonemi oczyma wodząc po śniegu.

Latarka zgasła. Objęła nas zewsząd szumiąca ciemność lasu.

— Dawnobym sobie w łeb strzelił, — prawił łagodnie Leń, — gdybym tak cierpiał.

— Więc nawet czosnek ci nie pomógł?

Wiedziano bowiem powszechnie, że na owe bóle, pochodzące wedle doktora pułkowego z robaków, brał Kujon lewatywy z czosnku, sławne dla swego zapachu we wszystkich trzech bataljonach.

Ostatecznie ruszyliśmy naprzód, Kujon wlókł się za nami, oddech nieznanego ostępu napełniając żałosnem skuczeniem. Na skraju zarośli dopadły nas pierwsze wątłe blaski, które, wydostawszy się z pomiędzy rozpędzonych chmur, potarły cieniem zmarzniętą grudę i wszędzie pod rzadkiemi drzewami legły mroczną ostoją.

— Dalej, prosto, na kierunek, — zachęcał Leń.

Znów ciemność zaległa szczelniejsza, tak gruba, żeśmy całkiem prawie widzieć przestali. Pewnem jednak już było, że na jakiejś drodze jesteśmy i w pobliżu ludzkiego obejścia. Ziemia się układała pod nogami celowo i rozsądnie, jeżeliś zbaczał, to cię zawracały z powrotem chrupkie szpalery krzewów, w myśl ładu logicznego rozsadzonych. Nawet sam oddech wezbranej nocy miarkował się między porządkiem roślin i zagonów, rozszczepiony na głosy łagodniejsze i miększe.

Ale tu nam znowu Kujon „zległ".

— Tylko dlatego leży, — wściekał się Leń,—żeśmy na płot natrafili Całe życie marzył, żeby zdychać pod płotem. Zielsko ci tu we łbie wyrośnie, a potem będziesz udowadniać, że to jemioła. Wstawaj! Jesteśmy parę kroków od dworu.

Dosiedliśmy koni na wypadek domowych pieseczków i aby o gościnę ładniej z siodła prosić. Kujon się z nami porównał, trzaśnięty z bólu przez pół. Pieseczków nie napotkaliśmy, tylko pasieka się nam po drodze przydarzyła, kupy chróstu, wielkie kurhany kartoflisk. Aż oto widzimy nagle dwa złote prostokąty z czarnej ściany w ciemność idące.

— Dwór,—sapnąłem uszczęśliwiony.

Podjechaliśmy ostrożnie, żeby, czoło przyłożywszy do pachnącej mrozem grzywy końskiej, zaglądnąć w nadarzone okna. Widać bieloną izbę, która kołuje w potrząsach lampy naftowej. Za stołem siedzi dwoje starych ludzi. Czarna odzież futerkiem lamowana podobnymi ich czyniła do ptaków.—Milczą.

Teraz on wysunął ku towarzyszce bronzowe czoło, z pod którego nos krogulczy wysępuje jak dziób.

Milczą.

Teraz ona powiewa nad stołem, jakoby dłońmi, chustką, ramionami, lecz nie ramionami i nie dłonią, bo ruch się zmięszał i zaplątał. Gospodarz podnosi się niesktadnie.

Tak wygląda drzewo złamane, gdy je ktoś sztorcem stawia. Jedne konary i gałęzie dźwigają się jeszcze, lecz drugie znowu ku ziemi zwisły i nic ich już nie podniesie.

Trudno usłyszeć przez szyby wśród wichru, co mówił, ciężkie jednak musiało być słowo, przed którem wargi w ostry trójkąt rozpękały, a skronie przewiązała pętla żył.

— Sumują sobie w cieple, — zaskuczał Kujon,—a ja tu zdycham.

Gdy nagle starzec sztychem czarnego ramienia uderzył przed się. Potem oburącz siły jakieś brakujące, jakoby czerpał z bladego powietrza izby i zamknąwszy w dłoniach kościstych, ciskał na siwą głowę towarzyszki.

Stropieni, naraz zapukaliśmy do okien.

— Kto?! — wołają.

— To my, — odpowiadamy.

— Jacy my?!

— Polscy żołnierze.

Poniosło starych ku oknu, żeśmy ich twarze brónzowe mieli tuż za szybami, a głos zda się, w promieniu naszych oddechów. Ukazywali nam drogę dokoła domu.

— Siedźże teraz prosto Kujonie,—zalecał Leń,—żebyś reprezentował!

Jakże to biją kopyta o grudę i szkarp zmarznięty, kiedy ku chętnym progom dążą!

U podjazdu czekał gospodarz, wiatr mu rozwiewał poły, a śnieg przymnażał siwizny. Przekreśliła nas cieniem żelaznego okucia, stara, wysoko uniesiona latarnia podczas gdyśmy zsiadali. Uzdy odebrał stróż nocny, potwór w czarnych kożuchach, który się był nareszcie wyłonił z bocznych wrót i już mięszał utyski powitalne z owsianym zapachem koni.

Poznajomiliśmy się z nazwiska nie na podjeździe, ani broń Boże we drzwiach, by nie przez próg, lecz w obszernym przedpokoju, gdzie nas odrazu ciepło objęło i skora, czuła uprzejmość.

— Jestem Płoński, a to moja żona Płońska.

Był wielkiego wzrostu, zwarty, twardy, ona drobna, spłoszona, blada w czarnych chusteczkach, okryciach, pomponach, niby w ciemnej otoce drżący siwy zalążek mrozu.

Zaczęło się od wieszania zgrabiałych futer, oraz „względem zmiany przemoczonych butów"— i któredyż to błądziliśmy i jakiemi nas lasami poniosło na taki św at w taką noc, czyli może najlepiej odrazu ciepłej herbaty? Powstał wielki rozgardjasz. Równocześnie wypadł z czeluści korytarza inny twór polskiej przyrody, żeński, ze sn. rumiany, spódnicami szeleszczący i kolejno nogi nam podrywał, wycierając cholewy szmatą.

Pan Płoński czuwał nad temi staraniami, zagajenie rozmowy ochotnie rozcierał w szerokich dłoniach,—tylko pani domu obcą się wydała całej sprawie, jakoby przecząca głową wszystkiemu, co się w uprzejmem przywitaniu odbywało.

— Nic z tego wszystkiego nie będzie, a ja chcę leżeć, — skuczał między płaszczami Kujon, — lepiejby było do chłopa gdzie wstąpić na mleko. Wygoda i zdrowotność!

Wprowadzono nas do jadalni.

— Innego pokoju nie mam dla gości, żeby jakiś salonik, albo w tym rodzaju. — Pan Płoński wziął się pod boki i ze skargą w głosie: — Bo to nowy dwór panowie, stary obok stoi, ale spalony.

Nie dobrze się wybiera, kto do nas na skargę idzie! Skórę mamy tyle razy garbowaną, żeśmy ludzie niewybredni i z nieszczęściami łatwą zgodę czynić zwykli.

— Stary spalony, nowy zapewne prostszy, — wycedził Leń uprzejmie,—ale niezgorsza przecie siedziba?

Pozdrowiliśmy ją zaufanem spojrzeniem, ujęci wonią dworku, w całej Polsce jednaką, na którą się składa wapno, chleb, stara beczka i suszone owoce.

W myśl wskazania gospodarzy obsiedliśmy pod piecem stare, rogate pufy. Nikt na razie nie wiedział, jak prowadzić rozmowę i całkiem nieoczekiwanie cisza zapadła.

Ręce brzękną z nagłego ciepła, powieki człowiekowi osładza łagodne światło naftowe, wiatr wodzi się z szronem po polach, bliskie krzewiny szeleszczą, podczas gdy oddech dalekich lasów przypływa z rzadka.

Słychać wszystkie kłopoty wiatrem wstrząsanego domu. Tam haczyk jakiś kołata, tu tynk dygoce, ówdzie okiennica się zerwała i klaszcze po nocy.

Nagle milknie okiennica, haczyk się ustatkował, tylko w białym piecu polatuje cieńki kosmyczek głosu, samotny i wesoły za żelaznemi drzwiczkami.

— Co z tego masz — przypomniał sobie Leń z uśmiechem — co z tego masz Kujonie?

Na co Kujon w odpowiedzi do Płońskich:

— Wojna wojną, ale jak państwo tu macie zacisznie! Taki spokój znaleść w dzisiejszych czasach naprzykład!

Nie odpowiedzieli. On się osunął jeszcze głębiej i długie ręce splótł na chudych kolanach, ona rzecby można, iż spróbowała uśmiechu. Lecz uśmiech się nie udał, cienie po nim zostały wśród zmarszczków nie zebrane.

Z dużą wprawą zapełniliśmy tę chwilę opowiadaniem o naszych wojennych kolejach.

— Zadanie młodości — zbył nasze dzieje łaskawie pan Płoński — uganiać po świecie. A co nam, starym pozostaje? To samo, co starym psom — pilnować!

— Owszem. — Leń doskonale wchodził w koleiny powszechnej wówczas rozmowy o wytrwaniu, cierpliwości, nadziei. — Słowo „pilnować" nie oddaje całkowicie tej rzeczy. Bo przecie o ileż więcej dokonaliście! Był dwór spalony, a tymczasem już w nowym tu jesteśmy. Można powiedzieć, że jak feniksy z popiołów...

— A ja powtarzam, pilnować. — Pan Płoński wyprostował grzbiet, na zeschniętej szyi głowę ku górze podźwignął, jak to czynią wyżły, gdy łagodnemi oczyma szukają cierpliwie w niepojętej przestrzeni oczekiwania. — Być na miejscu. Być ciągle — bez przerwy... Tak. Krokiem nie ruszyliśmy się stąd nigdzie. Bo przychodzi czas na człowieka, że musi być wiatrem, a przychodzi czas późniejszy, że musi być kamieniem.

— Kamieniem? — urwał Kujon.

— Panowie śmiejecie się, a kamieniem nie łatwo być. Zdaje się, że tylko leży, nic nie robi, — pani Płońska rozejrzała się uważnie — ale jeżeli pomyśleć, że wszystko się poruszyło, pobiegło, odleciało, a on tu został i leży sam?... (C. d. n.).

TEATR

O TAŃCU I BALECIE.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Warszawie na korzyść Bratniej Pomocy Uczniów Szkoły Sztuk Pięknych przedstawienie eurytmiczne zespołu Wigi Siedleckiej.

Nie wchodząc zupełnie w ocenę tego przedstawienia, tembardziej, że było ono pierwszą próbą, pierwszym tego rodzaju przejawem artystycznym na polskim gruncie, należy istotę eurytmji wyjaśnić. Żadne bowiem z pism tego nie uczyniło, a eurytmja jako nowa sztuka porusza wiele zagadnień z dziedziny sztuki teatralnej i z dziedziny wychowania publicznego. Słowo eurytmja powstało w Grecji i oznacza ono „doskonałość w rytmie i przez rytm objawiającą się w człowieku." Wierzono w Grecji w harmonijny rytm w ruchu ciał niebieskich, wierzono w harmonijny rytm ruchu człowieka i jego pracy. Rytmika pomagała w zbiorowej pracy. Epaminondas budował mury messeńskie przy dźwiękach fletni beockich, grających silnie rytmiczne pieśni Sakadasa i Promosa; przy pieśniach burzył Lyzander mury portu Pirreus, a Tyreńczycy wszelką pracę zbiorową wykonywali przy pieśni, przy miarowym jej rytmie. Z ciała przenosiła się eurytmja do duszy i stawała się najpiękniejszym z jej objawów. Grek starożytny eurytmicznym był w swej mowie, chodzie, gimnastyce i tańcu. Z eurytmją łączyła się heironomja czyli sztuka poruszania rękoma, używana przez chóry w tragedji, polegająca na używaniu znaków, zawartych w ruchach rąk i palców, tłumaczących poezje, a zrozumiałych dla widzów, zalegających amfiteatr na uroczystych przedstawieniach.

Z upadkiem cywilizacji starożytnych eurytmja poszła w zapomnienie. Dopiero czasy odrodzenia, zadumane nad klasyczną sztuką, poczęły dążyć do wznowienia tragedji greckiej, do połączenia na scenie poezji, muzyki i tańca. Wiemy, że usiłowania te nie doprowadziły do zamierzonego celu, lecz z czasem wytworzyły operę i balet nowoczesny.

W najnowszych czasach zajął się problematem chórów w tragedji greckiej R. Steiner i jego badania doprowadziły go do zapoczątkowania nowej sztuki, którą nazwał eurytmją. Polega ona na kształtowaniu ruchem ciała w przestrzeni obrazu rytmicznego, odpowiadającego brzmieniu wyrazów i rytmice wiersza, lub formom muzycznym. Każda zgłoska ma swój sobie właściwy gest, słowu mówionemu odpowiada złączony gest poszczególnych zgłosek, a różnorodnej rytmice wiersza odpowiada różnorodne stąpanie. Na tej zasadzie powstają nowe kształty w przestrzeni, które zakreśla ruchem rąk, chodem lub biegiem eurytmiczka sama lub w grupie, a figury te tworzą płynną i żywą architekturę, odpowiednią architektonice wiersza tak formalnej, jak i wewnętrznej. W ten sposób zbudowany obraz eurytmiczny staje się równorzędną utworowi poetyckiemu kompozycją, zbliżoną do tańca i do gestu mimicznego, lecz nie będącą nimi w zupełności. Nie chodzi w niej bowiem o radość ciała w geście i rytmie, lecz o formę czystą ku odcieleśnieniu gestu i ruchu zmierzającą, gdzieś z kraju goetowskich macierzy zaczerpniętą.

Dążenie do czystej formy ruchu, sprowadza za sobą pewne wymagania co do kostjumu, musi on być tak skomponowanym, ażeby jak najmniej uwydatniał linję kształtu cielesnego, a zbliżał postać do form prostych, jakiemi posługuje się sztuka prymitywna. Są to więc szaty zwykle obszerne, białe, przepasane w biodrach sznurem, na nie narzuca się szale muślinowe różnobarwne, odpowiadające wrażeniom kolorystycznym wiersza lub utworu muzycznego. Szaty te oświetlone różnokolorowo wchłaniają barwę światła i tonują się harmonijnie.

Muzyka do eurytmji komponowana jest zwykle na podstawie z góry określonych form eurytmicznych, nie jest więc źródłem obrazu tanecznego, wytworzonego przy słuchaniu utworu muzycznego, lecz towarzyszy ona formom i kompozycjom eurytmicznym powstałym uprzednio.

W ten sposób powstawały korowody taneczne chórów układane przez Eschilosa, w ten sposób komponował swoje widowiska baletowe Salvatore Vigano. Zasada ta nie jest jednak bezwzględną w eurytmji, czerpie ona również swoje kształtowania z istniejących utworów muzycznych, jak to czyni przy utworach poetyckich.

Eurytmja, poza swoją samoistną twórczością na scenie, poza swemi przedstawieniami czysto eurytmicznemi, może stać się źródłem nowych form inscenizacyjnych tak w dramacie, jak i w balecie. W inscenizacji dramatycznej dorzuca do gestu uczuciowego i opisowego, gest formalny odpowiadający brzmieniu i rytmice słowa. Tancerzowi szukającemu nowej formy tanecznej wskazuje na nowe ruchy indywidualne odpowiadające tonacji i formom muzycznym, a w kompozycji baletów staje się nieprzebraną skarbnicą dla nowych zgrupowań, kół, korowodów, podaje nowy zupełnie rysynek biegów, wymijań, łączeń i figur.

Franciszek Siedlecki.

Książki

FRANK NORRIS. *Potęga Giełdy.* Tłumaczyła z ang. Bronisława Neufeldówna. Zamość—Warszawa, Zygmunt Pomarański i Spółka.

Frank Norris jest Amerykaninem. Tak jak i dla Londona, tylko człowiek *silny* przedstawia dlań wartość. Mięsień, żelazna wola, rzutkość... Tego człowieka znajduje w królestwie mamony—na giełdzie. Zbożowa giełda w Chicago, państwo w państwie — potęga.

Człowiek Londona siłą mięśni walczy o prawa białego człowieka, potęgą swego genjuszu i nieugiętą wolą ujarzmia dziką północ. Przez trud i walkę w tytanicznych zapasach z przyrodą sięga po złoto. Frank Norris daje odmienny typ człowieka, typ Amerykanina, dla którego pomnażanie majątku jest zasadniczym, lecz nie jedynym celem. Jego człowiek stacza walkę na innej płaszczyźnie, w innych warunkach psychologicznych. Początkowo walka toczy się o sam pieniądz. Ale stopniowo w miarę zwycięstwa, walka o pieniądz przeistacza się w pragnienie zniszczenia, zdławienia wrogów, tych wszystkich, którzy ośmielają się zazdrościć. Tak samo, jak w polityce. Początkowo zwalcza się ideje — potem pomijając ideje, walczy się tylko z ich propagatorami — z człowiekiem. Wir giełdy porywa, wznosi na chwilę, a potem strąca w otchłań. Słaby ginie, mocny podnosi się zwolna i staje znów do walki. Na tem tle śmiertelnych zapasów stoi kobieta. Choć kryje się w cieniu, w buduarach dalekich od rozgwaru giełdy — o nią właściwie tu chodzi, ona nieświadomie kieruje walką. Nie cel walki, o którym nie wie, nie idea, nie jej motywy, lecz sam mężczyzna, jego chwilowe zwycięstwo stanowi o oddaniu kobiety. Norris szczęśliwie używa kontrastu. Potężny giełdziarz Jadwin i cichy artysta Corthell a między nimi kobieta. Chwilowy kaprys przechyla szalę powodzenia to na jedną to na drugą stronę, ale jednak zwycięża zawsze *silny*. Pomimo, iż miękkość artysty odpowiada nieraz bardziej naturze kobiety.

Powieść ta, część druga niedokończonej trylogji, pociąga przedewszystkiem czytelnika ś.ie amerykańskim tempem, opisywanego w niej życia. Przekład, jak wszystkie zresztą przekłady Bronisławy Neufeldówny, bardzo poprawny. *cz.*

JERZY OSTROWSKI. 17)

OBOK ŻYCIA.

POWIEŚĆ.

—:o:—

Przystanął na rogu i bystro rozejrzał się w obie strony. Upewnił się, że przystanek tramwajowy jest naprzeciwko i uśmiechnął się swej pamięci, wiążącej go z życiem wolnem.

Nie śpieszył się jednak; było jeszcze dość wcześnie i mógł się dowoli nasycać każdą sekundą wolnego życia, napęczniałego treścią indywidualną. Kołysał się beztrosko na palcach, pogwizdując coś niezdarnie, a oczy latały mu nienasycenie, ucząc się na pamięć bylejakich szczegółów, wszystkie one były zaprzeczeniem jednostajności więziennej, wszystkie święte mu były swą różnością.

Dobrze jest, że ten szyld spłowiał na deszczu, a tamten aż rżnie oczy farbkowym błękitem; dobrze, że przy tym domu są schodki, a tu tylko brama i dobrze, och! dobrze jest, że każdy z ludzi jest najzupełniej inny.

A już przechodzili pojedynczy przechodnie: mężczyźni i kobiety, w zniszczonych i dostatnich ubraniach, różnego wieku, różnego wyglądu.

Wszystko, wszystko jest inne — rozćwierkało się w duszy Maciążka i uśmiechał się przyjaźnie do ludzi, szyldów i bram—wolnym, spacerowym tempem postąpił jeszcze kilka kroków.

Tuż za węgłem rozsiadła się na niskim stołeczku rozlewna jejmość, mająca przed sobą wielki kosz przyrzucony wilgotną szmatą. Właśnie umacniała ostatecznie swą galaretowatą postać na wiotkim stołeczku, co uczyniwszy, niechętnym ruchem ściągnęła mokrą ścierkę. Maciążek zamarł w najtaneczniejszym półobrocie ciała, wypatrzywszy się ku odsłoniętemu koszowi: były to róże, pyszne, nieskalane róże.

Ich bezwstydne piękno, przechodzące siły odwaga purpurowej barwy i kształt jedyny oszołomił włóczykija więziennego. Tu po raz pierwszy kształt piękna ucieleśnił mu się z mocą rysującą przemożnie swój kontur w oczach i duszy. Z gorejącego krzaka płomienistych kwiatów przemówił do szarego człowieczka — Bóg. Przemówił siłą śmiałego piękna do oczu jego, zasypanych starannie szarem popieliskiem mętnej i brudnej barwy. Nie dziw tedy, że oczy tę nie zaraz objęły i pomieściły w sobie ogrom rzeczy doznanej. Nie dziw, że Maciążek stał ogłuszony i oślepiony, nie widząc nic wkoło, krom tego strzelistego kształtu.

Po dobrej chwili dopiero uśmiech niepewnego zrozumienia rozlał mu się w zmarszczkach cieniutkich koło oczu:

— Że też jest taka rzecz na świecie!... Co tam mur, cela, korytarz! Jest sobie taka róża i nikt jej nic... Czerwona, krwi młodej pełna, krwi czerwonej. Wilgotnym, słodkim zapachem dysząca. Jest sobie taka róża... i już.

Tryumfująco zaśmiał się, zwróciwszy twarz urągliwą w stronę, skąd przyszedł:

— Jest sobie taka róża! — powiedział komuś w tamtej stronie.

Patrzył znowu na kosz, przechyliwszy głowę w niezdarnem rozczuleniu:

— Ech, wy kwiatuszki moje! — śmiał się do nich i naraz do kieszeni sięgnął szybkim ruchem — A moje!

Podchodził zwolna ku babie, która już od dawna ostrożnem spojrzeniem wymacywała jego chudopacholską figurynkę. Podchodził zwolna łykając ślinę, niepewny tego głosu, którym miał się na wolności odezwać. Odwykł od ludzi „rozmaitych"; tyle wszak czasu gadał jeno z szaremi kaftanami... To też zdawało mu się, że głosu swego umiarkować nie zdoła, że w tej wolnej przestrzeni dziwnie szerokiem echem odezwie się głos jego:

— Do sprzedania? — wymamrotał niespodzianie cichym szeptem.

Baba ruszyła wąsatą wargą, wydęła się i beknęła pomrukiem niewyraźnym.

Stropił się więcej jeszcze Maciążek niefortunnym początkiem rozmowy. Zapomniał widać... a może znać po nim, że... Wyrwał się tedy fałszywem, a wysokiem piskniędem:

— Po ile?

Jejmość poruszyła się wyraźniej i uczuła się w obowiązku odpowiedzi, jednocześnie jednak nachyliła się, poprawiając coś w koszyku, żeby ją o skwapliwość nie posądzono.

Zawahał się sekundę Maciążek przed wysoką ceną, ale była to tylko chwila, bardzo, bardzo krótka chwila. Gdzie mu tam do liczenia się! Później — wiadomo... Teraz jednak był tak pełen radosnej lekkomyślności, jak uczniak na wakacjach. Co mu tam! Ku zdumieniu baby, z kieszeni poszarganych porcląt wypłynęła odpowiednia suma. Nawet targować się nie raczył Maciążek.

Wyzwoliwszy najbardziej ognisty kwiat od galaretowatej baby, ujął go Maciążek w obie dłonie, niby monstrancję najświętszą i wolno niósł do twarzy.

Zanurzył się w niej do zapamiętania i chłonął czar przedziwny. Rozkoszował się bezsprzeczną możnością sycenia swej pustki przebogatą, czerwoną treścią wonnego kwiatu.

Silny aromat przymknął mu oczy słodką przemocą i twarz szarą muskał czerwonemi powiewami. Zwiędłe, blade usta przysunął Maciążek do połyskliwych aksamitnie płatków i chłonął nozdrzami rozdętemi woń jedyną, pod oczy przymknięte wsysał czar kształtów olśniewających śmiałością, zeschłemi zmarszczkami całej twarzy przejmował bogate piękno kwiatu.

Pieścił nieznającemi pieszczot ustami delikatną gładkość płatków, przesuwał zastygłą w upojeniu twarzą po skromnem zwarciu korony...

Kręciło mu się w głowie tak bardzo, iż zatoczywszy się w bok, potrącił kogoś i oparł się aż o sztachety.

— O! — usłyszał oburzony głos potrąconej „paniusi", która zaraz wszczepiła się w niego kłótliwym jazgotem:

— Widzicie wy, moi ludzie, dzień boży dopiero się zaczął, a ten już pijany! No słyszane rzeczy, moi ludzie...

Oderwał się siłą od sztachet i opiąwszy energicznym rzutem palto na piersiach, uciekał na drugą stronę ulicy od ujadania baby. Doleciał go jeszcze ponury bas kwiaciarki, która oznajmiała, że „to jakiś taki... nie tego..."

Próbował się uśmiechnąć pobłażliwie: „co tam one wiedzą"... Nie układała mu się wszakże twarz w dobroduszną maskę, mięśnie opadły mu powoli, cierpnąc i kurcząc skórę.

Zapiął palto na jedyny guzik i ostrożnie wsunął w zanadrze różę. Teraz dopiero poczuł ranny ziąb, który wstrząsał nim od środka, zakradłszy się do jego zbiedzonego ciała podstępem zdradzieckim. Postawił kołnierz paletka. Drobnym, więziennym kroczkiem podreptał do przystanku tramwajowego.

Gromadka oczekujących, lekko odsunęła się od niego skupiając się obronnym, a podejrzliwym ruchem. Grubas cmokczący karpiemi wargami cygaro, macnął go lepkiemi ślepiami, panienka nieznacznie skrzywiła podmalowane usta i podebrała sukienkę, a nawet robociarz w zaszmelcowanej marynarce pchnął go ponurem spojrzeniem zmęczonych oczu.

Maciążek skurczył się w sobie i mimowoli głaskał po niegolonej zdawna szczecinie, ale wraz otrząsnął się i hardo wraził łapy w kieszeń paletka: czeka na tramwaj, jak każdy inny. To jego prawo i koniec. Przysunął się nawet do słupka ze strzałką: nie płaci za bilet, czy co? Unikał tylko rybich oczu grubasa sapiącego przez cygaro. Zdawało mu się, że jego chuderlawość jest wyraźnem przestępstwem wobec lojalnej i solidnej tuszy tamtego.

(C. d. n.)

OGŁOSZENIA

DOWODY ZAGUBIONE:

I.

Zgubiono dowód osobisty Kowalskiej Marjanny, Marszałkowska 53-A 1629

Zgubiono dowód osobisty Buniecklego Franciszka, Poznańska 23 1630

Zgubiono kartę demobilizacyjną Wojtalewicza Walentego, Łopaczewska 42 1631

Zgubiono dowód osobisty Giwere Efraima Judasza, Pawia 26—13 1632

Skradziono legitymację P. K. K. P. i dowód osobisty Balickiego Michała, Wspólna 79—17 1633

Skradziono dowód osobisty Balickiej Józefy, Wspólna 79—17 1634

Zgubiono dowód osobisty i kartę zwolnienia Kraińskiego Jana, Leszno 108 1635

Zgubiono dowód osobisty Adamieckiej Reginy Marji, Litewska 5—37 1636

Zgubiono dowód osobisty i kartę zwolnienia Brzezińskiego Władysława, Piekarska 5 1637

Zgubiono dowód osobisty Konstabiera Abrama, Nalewki 15 1638

Zgubiono dowód osobisty Minca Jankia, Krucza 36 1639

Zgubiono dowód osobisty Kotasińskiego Kazimierza, Zajęcza 12 1640

Zgubiono dowód osobisty, Kurlendera Abrama, Dzika 24 1641

Zgubiono dowód osobisty i kartę wojskową Walewskiego Józefa. Łaskawy znalazca zechce zwrócić, Ogrodowa 61, za nagrodą mk. 50,000 1642

Zgubiono dowód osobisty Kopczyńskiego Jana Feliksa, Szopena 15—14 1643

Skradziono książkę wojskową Wieczorka Ludwika, Pobużańska 17 1644

Zgubiono dowód osobisty Goldfarbowej Goldy Perli, Cicha 75 1645

Zgubiono dowód osobisty Bregma-Mozesa, Chmielna 43 1646

Zgubiono dowód osobisty Morayksa Moska Mendla. Franciszkańska 32 1647

Zgubiono dowód osobisty Bajrajtera Franciszka, Dobra 62—19 1648

Zgubiono w Modlinie na stacji 15 b. m. wieczorem dokumenty na samochód osobowy „Chewrolet" 15866 wraz z rachunkiem, wystawionym na nazwisko Pęcherskiego i Włoczewskiego. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za nagrodą stu tysięcy pod adresem: Bednarska 10 Włoczewski 1649

Dnia 15-VI wyszedł z domu i nie wrócił Skarżyński Jan, lat 12, blondyn, nogi trochę krzywe, boso w siwym sweterku i marynarce i czarnych spodniach, Brudnowska 16 1650

Zgubiono dowód osobisty Rychtera Icka Majera, Strzelecka 22 1651

Zgubiono dowód osobisty i tymczasową kartę zwolnienia Wajnkranca Dawida z Ostrołęki 1652

Zgubiono dowód osobisty Kurkiewicza Wiktora Karola, Stare Miasto 21 1653

Zgubiono książkę wojskową Frankowskiego Adama, Nowosielska 8 1654

Zgubiono dowód osobisty Dmowskiej Adeli, Złota 29—5 1655

Zgubiono dowód osobisty Franciszka Czajki Krak.-Przedm. 70 1656

Zgubiono dorożkarski № 1679 Lendziona Michała, Stolarska 11 1657

Zgubiono dowód osobisty i książkę wojskową Carko Szczepana, Nowogrodzka 41—36 1658

Zgubiono dowód osobisty Wyszyńskiej Rojzy, Gęsia 19 1659

Dnia 16-VI b. r. na dworcu Wschodnim został mi skradziony portfel zawierający 850,000 mk. got. i 8 weksli na sumę dziewięciu miljonów, wystawionych przez Joska Libermana, zam. w Falenicy, żyrowanych przez jego matkę, oraz dowód osobisty na imię Józefa Frąckiewicza. Upraszam o zwrot weksli i dowodu osobistego, pieniądze proszę zatrzymać. Resztę odesłać pod adres: Wilcza Nr. 54 m. 47, Józef Frąckiewicz 1660

Zgubiono dowód osobisty Gasińskiego Mieczysława, Krak.-Przedm. 26—43 1661

Zgubiono kartę demobilizacyjną i rejestracyjną Komosiaka Jana, Zaciszna 8 1662

Zgubiono legitymację współpracownika G. P. P. i referenta Wydziału Prezydjalnego Gł. K-dy Pol. Państw. Żytomirskiego Zygmunta Augusta 1663

Zgubiono kartę pobytu, wydaną przez Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę Druta Walerjana, Szopena 10 1664

Zgubiono dowód osobisty, wydany przez Komisarjat Rządu m. st. Warszawę na imię Berka Reichera, zamieszkałego przy ul. Królewskiej 31 1665

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Feliksa Klenckiego Dolna 16 1666

Zgubiono dowód osobisty i pozwolenie na rower Salamonowicza Franciszka, Siedlecka 8 1667

Zgubiono dowód osobisty Rywki Gutman, Hoża 41 1668

Zaginął paszport 16-XI 1922 r. okup. władz. niemieckich na imię Wyszomirskiego Jana, Marszałkowska 51—26 1669

Zgubiono świadectwo dorożkarskie Nr. 1027, Kamińskiego Pawła. St. Stanisława 8|10 1670

Zgubiono książkę deputatu opałowego Gręziaka Józefa, Kawęczyńska 28 1671

Zgubiono dowód osobisty Szulewicza Moszka Mordki, Elektoralna 31—1 1672

Zgubiono dowód osobisty Hany Szulewicz, Elektoralna 31—1 1673

Zgubiono dowód osobisty Szwarckopfa Micheia Lejby, Zimna 4 1674

Zgubiono kartę demobilizacyjną Duckiego Jana, Żytnia 12 1675

Zgubiono kartę demobilizacyjną Klausa Władysława, Solna 5 1676

Zgubiono dowód osobisty i kartę powołania Garfinkla Szyl, Żelazna 8—4 1677

Zgubiono tymczasową kartę zwolnienia Łopuskiego Michała, Broszków 1678

Zgubiono dowód osobisty Szulmana Jojny, Kupiecka 10 1679

Zgubiono dowód osobisty Rusiewicza Stanisława, Fabryczna 26 1680

Zgubiono dowód osobisty Wieliszewskiej Ireny, Targowa 42—4 1681

Zgubiono dowód osobisty Jakubowicz Leokadji, Radna 7—15 1682

Skradziono dowód osobisty Jakubowicz Benona Jerzego i Eugenji Radna 7—15 1683

Zgubiono dowód osobisty Canowieckiego Kazimierza, Nowogrodzka 34—9 1684

Zgubiono dowód osobisty Janiny Gajger, Góra Kalwarja 1685

Zgubiono dowód osobisty Wachniewskiej Wandy, Solec 61 1686

Zgubiono dowód osobisty Marji Rejs, Starościńska 1 1687

Zgubiono dowód osobisty i kartę zwolnienia Mirkowskiego Zygmunta, Przemysłowa 11 1688

Zgubiono dowód osobisty Marji Dębek, Bagatela 15 1689

Zgubiono dowód osobisty Kozłowskiej Franciszki, Szpital Ujazdowski 1690

II.

Zgubiono dowód osobisty i książkę wojskową Kawiberga Rachmila, Burakowska 8-A 1577

Zgubiono dowód osobisty Pejsachowa Samuela, Nowolipie 65 1578

Zgubiono kartę powołania Bermana Jankla, Biała Podlaska 1579

Skradziono tymcz. świadectwo demobil. i książkę wojskową Staszczyka Józefa, Grzybowska 19 1580

Zgubiono dowód osobisty Krawczyńskiej Antoniny, Tamka 29—22 1581

Zgubiono książkę wojskową, książkę związkową kelnerów Leona Szyszko, Nowolipki 51—21 1582

Skradziono książkę wojskową i dowód osobisty, Walesiewicza Franciszka, Krak.-Przedmieście 68 1583

Zgubiono dowód osobisty Przybyłowskiej Marji, Szosa Radzymińska 5 1584

Zgubiono dowód osobisty Kutnera Menachema, Pawia 27 1585

Zgubiono dowód osobisty Hirsza Lewa, Wołkowysk, Nowa 8 1586

Zgubiono dowód osobisty Cado Edwarda, Krucza 34 1587

Zgubiono kartę wojskową Cyrklewicza Dawida, Wołyńska 22 1588

Zgubiono paszport do Ameryki Nechy Lisman, Nowolipie 31 1589

Skradziono kartę wojskową, Baraniaka Stanisława, Dobra 63 1590

Zgubiono dowód osobisty Neudinga Józefa, Hoża 37 1591

Skradziono dowód osobisty i książkę wojskową, Befelera Berka, Chłodna 15 1592

Zgubiono książkę wojskową Turlejskiego Józefa, Kamińsk 1593

Zgubiono książkę wojskową i patent handlowy III kat. Majchrowskiego Wojciecha, Kamińsk 1594

Zgubiono kartę powołania, książeczkę wojskową, paszport i bilet wolnej jazdy furmańskiej, na imię Jana Jasińskiego, Rybaki 7 1595

Zgubiono dowód osobisty Łukaszczyka Jana, Strzelecka 29 1596

Zgubiono dowód osobisty Zofji Utwald, Smocza 5 1597

Zgubiono dowód osobisty Głogowskiego Adama, Bagatela 15 1599

Zgubiono dowód osobisty Stanisławy Bogus, Kopernika 30—25 1600

Zgubiono kartę demobil. Kurnickiego Edwarda, Targowa 77 1601

Skradziono czy zgubiono portfel w tramwaju Nr. 5 dn. 7-VI r. b. w którym były 2 koncesje na restaurację i na wyroby tytoniowe, gotówką 280.000 mk. Zaciewskiego Andrzeja w Kaczym Dole. Łaskawy znalazca zechce odesłać pod powyższy adres. Pieniądze, które się znajdowały w portfelu jako nagroda. O co proszę i błagam. 1602

Zginął wilk ciemny. Odprowadzić za wynagrodzeniem w godzinach biurowych. Senatorska 22 m. 44 1603

Zgubiono dowód osobisty Jagielaka Marcelego, Pańska 3 1604

Zgubiono dowód osobisty Trajdosa Szczepana, Solec 20-A 1605

Zgubiono dowód osobisty Szymańskiego Aleksandra, Bieniewicka 6 1606

Zgubiono dowód osobisty Ruchli Mendelson, Sienna 90 1607

Zgubiono dowód osobisty Libermana Froima Icka, Gęsia 10—29 1608

Skradziono dowód osobisty i legitymację kolejową Bałabana Kazimierza, Chmielna 83 1609

Skradziono książkę wojskową i legitymację kolejową, Kulczyka Stanisława, Karolkowa 18 1610

Zgubiono dowód osobisty Biełowickiego Eugenjusza, Marszałkowska 91 1611

Zgubiono dowód osobisty Biełowickiej Heleny, Marszałkowska 91 1612

Zgubiono dowód osobisty Bajli Kirsztein, Ogrodowa 52 1613

Zgubiono dowód osobisty Hirszenberg Felicji, Leszno 13 1614

Zgubiono dowód osobisty Zaleskiej Kazimiery, Marszałkowska 60 1615

Zgubiono dowód osobisty Róży Wyszkop, Prosta 8 1616

Zgubiono dowód osobisty i książkę wojskową Kucharczyka Antoniego, Chłodna 31 1617

Zgubiono dowód osobisty Łątkiewicz Heleny, Pruszków 1618

Zgubiono paszport okup. niem., kartę wojskową i różne kwity Włodarskiego Michała, Chmielna 21 1619

Zgubiono dowód osobisty Sznajdmana Mejera, Dawid-Gródek 1620

Zgubiono dowód osobisty Szlifierskiego Józefa, Nowy-Świat 1 1621

Zgubiono dowód osobisty Szwagcerusa Józefa, Bracka 17 1622

Zgubiono dowód osobisty Kozłowskiego Wojciecha, Krucza 9 1623

Zgubiono dowód osobisty Roguskiej Natalji, Żórawia 10 1624

Zgubiono dowód osobisty Wiercińskiej Jadwigi, Żórawia 24 1625

Zgubiono dowód osobisty Jajkowskiej Zofji, Kredytowa 5 1626

Zgubiono kartę na prawo azylu w Polsce, wydaną przez St. Równieńskie za Nr. 457 ze skierowaniem do miejscowości Wołomin, na imię Stery Bunin 1627

Zgubiono przepustkę, wydaną przez Poselstwo Rosyjskie dn. 30-V 1923 r. za Nr. 97 na powrót do Rosji, oraz paszport zagraniczny, wyd. przez Dyrekcję Policji we Lwowie, Awerbuch Ita, Miła 41 1628

III

Zgubiono dowód osobisty Mostowskiego Jankiela Icka, Niska 39. 1520

Zgubiono książkę wojsk. Piotrowskiego Rocha, Szwedzka 17, 1521

Zgubiono kartę wojskową Leonarda Cywińskiego, wydaną w Berlinie, ul. Smolna 12. 1522

Tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne Szwadronu Zapasowego 5 p. ułanów, wydane 8. 8. 22 r. L. 452-22-E.W. Zygmuntowi Kozłowskiemu, zostało zagubione w dniu 18 maja r. b. w m. Okuniew, pow. warszawskiego. 1523

Zgubiono dowód osobisty Jurzyńskiej Julji, Nowy Świat 42. 1524

Skradziono z klatki na podwórzu suczkę czarną z białym punkcikiem na piersiach, pięć tygodni. Nagr. Mk. 100000 do Mechanika Kilera, Długa 43. 1525

Zgubiono kartę zwolnienia Skorobogatowa Eugenjusza, Piwna 13. 1526

Zgubiono tymcz. Zaświadcz. Demob. Pilachowskiego Stanisława, Leszno, pow. Błonie. 1527

Zgubiono dowód osobisty, kartę rejestracyjną i 2 kol. św. wolnej jazdy Kierszkowskiego Romana, Zielna 34. 1529

Zgubiono odrocz. wojsk. Kacperskiego Stefana, Solec 51. 1530

Zgubiono dowód osobisty Antoniaka Aleksandra, Czerniakowska 149. 1531

Zgubiono dowód osobisty Mindli Sol, Miła 19. 1532

Zgubiono dowód osobisty Rywki Alberman, Nalewki 26. 1534

Zgubiono dowód osobisty Janiszewskiej Jadwigi, Towarowa 25. 1535

Zgubiono dowód osobisty Ruchli Kanarek, Sienna 84. 1536

Zgubiono dowód osobisty Frajndli Kanarek, Sienna 84. 1537

Zgubiono dowód osobisty Nowakowskiej Janiny, Brzeska 6—2. 1538

Zgubiono dowód osobisty Białeckiego Piotra, Krucza 4—22. 1539

Zgubiono dowód osobisty Honoraty Zandr, Wronia 43—21. 1540

Zgubiono dowód osobisty Gintowt-Dziewałtowskiego Władysława, Ujazdowska 39—3. 1541

Zgubiono dowód osobisty Bartosiewicza Władysława Maksymiljana, Moczydło 12. 1542

Zgubiono kartę wojskową Słowika Andrzeja, Błędowo, pow. Grójec. 1543

Zgubiono dowód osobisty Senenberg Anna, Cicha 4. 1545

Zgubiono dowód osobisty Polańskiej Zofji, Państw. Urz. Skarbowy. 1546

Zgubiono dowód osobisty Jarosińskiego Franciszka, Celestynów, pow. warszawski. 1547

Zgubiono dowód osobisty Falkowskiej Zofji, Wschowska 3. 1548

Zgubiono dowód osobisty Falkowskiego Hipolita, Wschowska 3. 1549

Zgubiono dowód osobisty Marjanny Poł, Elektoralna 19. 1550

Zgubiono dowód osobisty i książkę wojskową z 1898 r. Taca Joska, Muranowska 42. 1551

Zgubiono dowód osobisty i kartę odroczenia Czesława Ufy, Nowolipki 55. 1552

Zgubiono dowód osobisty Mendli Rymer, Żyrardów. 1553

Zgubiono paszport zagraniczny do Niemiec Janiny Grynblat, Twarda 7. 1554

Zgubiono dowód osobisty Spinalskiego Wacława, Sołtyka 4 1555

Weksel na Mk. 300000.—płatny 2-VI, wystawca Kutnowski na zl. Krywina Apfel, Leszno 56 1556

Zgubiono paszport zagraniczny do Ameryki Sznajdermana Owsieja, Dawidgródek, pow. Stolin. 1557

Zgubiono dowód osobisty Szpakowskiego Jana, Dzielna 93. 1558

Zgubiono dowód osobisty i książeczkę wojskową Michalaka Stanisława, Muranowska 25. 1559

Zgubiono indeks słuchaczki P. J. D. № 81 Temy Lipkin, Nowolipie 50. 1560

Zgubiono dowód osobisty Stanisława Bukszy, Stawki 19. 1562

Zgubiono dowód osobisty Szajnbrota Joska, Żabia 5. 1563

Zgubiono zaświadczenie demobilizacji Nowotczyńskiego Marjana, Sierakowska 5. 1564

Zgubiono kartę demobil. Urbaniaka Józefa, Śniadeckich 23. 1565

Zgubiono kartę zwolnienia Osiaka Zygmunta, wieś Konty Czernickie. 1566

Skradziono dowód osobisty Anny Kaba, Przemysłowa 24. 1567

Zgubiono dowód osobisty Leokadji Schmalz, Solecka 10. 1568

Zgubiono dowód osobisty Olgi Rangenan, Niska 32. 1569

Zgubiono dowód osobisty Różyckiego Stanisława, Pańska 16. 1570

Zgubiono dowód osobisty Heryngowej Jadwigi, Twarda 30. 1571

Zgubiono dowód osobisty Krygsmana Berka, Pańska 35. 1572

Zgubiono dowód osobisty Gurwicza Zalika, Wołkowysk. 1573

Zgubiono dowód osobisty, kartę powołania i książkę wojskową. Goldgewichta Srula, Pl. Parysowski 7. 1574

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Rafała Roma, Nowolipie 7. 1575

Zgubiono dowód osobisty Rotensztein Ides, Nowolipki 6. 1576

Radomsk.

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Radomsk na imię Lupy Stanisława z Krosna, gm. Przerąb.

Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez komisję przeglągową w gm. Przerąb na imię Dudkiewicza Ludwika.

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Radomsk, na imię Kłopocika Władysława z Radomska.

Zgubiono paszport i dokumenty wojskowe, wydane przez P. K. U. Piotrków na imię Szymali Józefa z wsi Łabądź.

Gm. Stężyca, pow. Garwoliński.

Jan Pawelec z gm. Stężyca zagubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne.

Jan Zięcina z gm. Stężyca zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne. 184

Kielce.

Zgubiono książkę wojskową, wydaną przez komisję kontrolną, kartę demobilizacyjną, wydaną przez 2 p. legjonów i dowód osobisty, wydany przez gm. Bodzentyn na imię Abrama Szafira, zam. w Kielcach. 185

Końskie.

Skradziono książeczkę powołania 1893 r. Michała Pieca w. Pjanów, pow. Końskie. 173

Opole.

Zgubiono dowód osobisty Muszkatblita Wigdora Majera, pow. Puławy. 174

SPROSTOWANIE.
W ogłoszeniu **„Konkurs na dostawę Państwowych Zakładów Graficznych"**, zamieszczonem w Nr. 25 naszego pisma błędnie wydrukowano „9 sztuk silników" powinno być **„6 sztuk silników"**, co niniejszem prostujemy. 189

CENY OGŁOSZEŃ: (Kolumna 6-cio szpaltowa) wiersz milimetrowy przed tekstem mk. 1200, (tylko urzędowe) — w tekście mk. 1600 — drobne mk. 900 — na ostatniej stronicy mk. 1000, — paszportowe (3-krotne), z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 10.000, — o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 8000 (trzykrotnie). — Ogłoszenia firm zagranicznych o 100% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe są ustalone jako netto. Wszelkie ustępstwa są wykluczone.

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA,—DŁUGA 38.
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY:
M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA: 9000 MK; DLA URZĘDÓW ORAZ FUNKCJONARJUSZY PAŃSTW. I KOMUNALNYCH 8000 MK. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZES. POCZTOWĄ.
KONTO CZEKOWE P. K. O. № 39192.
CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 2500 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI.

Drukarnia Policyjna, Długa 38.